



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska nr 64
październik-listopad-grudzień 2011

600 rocznica urodzin
św. Joanny d'Arc



W NUMERZE

Benedykt XVI Serce rozumne • *opr. red.* Edukujmy ludzkość • *Oliver Heydorn* Krótkie streszczenie Kredytu Społecznego • *Diane Boucher* Tworzyć pieniądze zamiast kupować • *Louis Even* Dywidenda narodowa dla wszystkich • *Włodzimierz Bojarski* Światowy kryzys finansowy • *Br. Bogumil Adamczyk* Dzieci Boże • *Dom Antoine Marie* Antonio Gaudi - architekt Bożego piękna • *Zbigniew Rutkowski* Tematy niebezpieczne • *o. Paulin Sotowski* ...a zwłaszcza za masonów, Żydów • *Jerzy Chodorowski* Masońscy założyciele Unii Europejskiej • *William Guy Carr* Konspiracja • *John Perkins* Globalne imperium

Dwumiesięcznik MICHAEL

Kanada - Stany Zjednoczone - Polska - Europa - Australia - Ameryka Południowa

Magazyn formacji człowieka w duchu chrześcijańskim, aby ludzie świeccy mogli odpowiedzieć w pełni na wielkie oczekiwania społeczeństwa humanistycznego i Bożego planu



Siedziba główna - Rougemont



Międzynarodowy Kongres



Oblężenie Jerycha



Drukarnia



Wydania bezpłatne



MICHAEL w twoim domu

Kanada

1101 Principale St.
Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: 450-469-2209

USA

P.O. Box 86
South Deerfield, MA 01373
Tel.: (888) 858-2163

Polska

ul. Traugutta 107/5
50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750

Oceania

32 Dundee Ave
Holden Hill, SA 5088
Tel.: (08) 8261-0729

Ameryka Południowa

Tel.: 226 2361
099 70 78 79
Quito – Ecuador

www.michael.org.pl redakcja@michael.org.pl

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji, osób czy reklam, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Magazyn MICHAEL jest wydawany przez katolickie Stowarzyszenie Pielgrzymów św. Michała Archanioła o statusie niedochodowym (non-profit), i finansowane jest wyłącznie z dotacji i abonamentów.



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik katolicki
Edycja Polska – nr 64. Rok XIII

październik-listopad-grudzień 2011

October/November/December 2011

Date of issue: October 2011

Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydania specjalne

Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada)

Dyrektor

Thérèse Tardif

Redakcja (edycja polska)

Kanada: Jacek Morawa

Polska: Janusz A. Lewicki

Współpraca:

Marie Anne Jacques, Ewa Pietras, Fatima Cervantes, Jude Potvin, Dominik Wysocki, Alain Pilote, Melvin Sickler, Carlos & Teresa Reyes

Redakcja główna (Kanada)

Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209, (514) 856-5714
Fax: (450) 469-2601
redakcja@michael.org.pl

Przedstawicielstwa

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750
redakcja@michael.org.pl

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal

P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel./Fax: (413) 665-5052

Oceania: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal

32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088, Australia
Tel.: (08) 8261-0729

Ameryka Południowa: Periodico SAN MIGUEL

Tel.: 226 2361; 099 70 78 79; Quito – Ecuador

Prenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada & USA: 4 lata – \$ 20
Polska: 2 lata – 40 zł
Europa: 2 lata – 18 €
Australia & NZ: 2 lata – A\$ 32
Ameryka Południowa: 2 lata – \$ 20

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe należy wystawiać na DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL i przelać na adresy podane powyżej.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmian ich tytułów i podtytułów.

© 2011 Pielgrzymi św. Michała. Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742

Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

Postmasters must send address changes to: MICHAEL, 1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0 – Canada

Send back all mail that cannot be delivered in Canada to: MICHAEL, 1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0

Send back all mail that cannot be delivered in the USA to: MICHAEL Journal, PO Box 38, Richford, VT 05476

na okładce

Święta Joanna d'Arc w walce

Anton-Hermann Stilke (1843)

Ermitaż, Petersburg

spis treści

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 2012 składamy wszystkim naszym Czytelnikom najserdeczniejsze życzenia wielu Łask Dzieciątka Jezus.

Redakcja MICHAELA

- 4 **Módlmy się do św. Joanny d'Arc...**
Thérèse Tardif
- 5 **600 rocznica urodzin św. Joanny d'Arc**
Benedykt XVI
- 8 **Serce rozumne. Refleksje**
Benedykt XVI
- 12 **Edukujmy ludzkość o przyczynach biedy...**
opr. redakcyjne
- 16 **Krótkie streszczenie Kredytu Społecznego**
Oliver Heydorn
- 17 **Tworzyć pieniądze zamiast kupować...**
Diane Boucher
- 18 **Dywidenda narodowa dla wszystkich**
Louis Even
- 21 **Światowy kryzys finansowy**
Włodzimierz Bojarski
- 24 **Dzieci Boże**
br. Bogumił Marian Adamczyk
- 25 **Ostatnia moda**
św. Maksymilian Maria Kolbe
- 26 **Antonio Gaudi - architekt Bożego piękna**
Dom Antoine Marie, O.S.B.
- 32 **Tematy niebezpieczne**
Zbigniew Rutkowski
- 36 **...a zwłaszcza za masonów, Żydów**
o. Paulin Sotowski, OFMConv
- 39 **Masońscy założyciele Unii Europejskiej**
Jerzy Chodorowski
- 42 **Konspiracja, cz.2**
William Guy Carr
- 44 **Globalne imperium**
John Perkins
- 48 **Przepowiadane wypadki...**
opr. redakcyjne



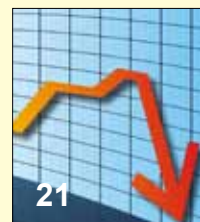
4



8



12



21



26



39



44

600 lat

Módlmy się do św. Joanny d'Arc o nawrócenie naszych polityków

W obronie Chrystusa Króla i Ojczyzny wzywa dzisiaj młodych Joanna d'Arc

6 stycznia 2012 r. Francuzi będą świętować w Do-
mremy 600. rocznicę urodzin wielkiej narodowej boha-
terki, św. Joanny d'Arc. Jakież to piękny model do na-
śladowania przez naszą młodzież, spragnioną lepszej
niż nasza przyszłości, zdewastowanej przez cichą re-
wolucję i przez antychrześcijańskie prawa ustanawiane
przez naszych polityków.

Z polecenia św. Michała Archanioła, 17-letnia Joan-
na otrzymuje misję kierowania krajową armią, żeby wy-
pędzić definitywnie wroga, który zawładnął jej drogą oj-
czyzną, Francją.

Obecnie nasza ojczyzna jest atakowana przez wro-
ga Chrystusa Króla i naszego Kościoła. Atakuje ją wróg
od wewnątrz. Przechwycili władzę i ustanawiają anty-
katolickie prawa, zmuszając naszych patriotów do wy-
eliminowania „po trzykroć świętego imienia Jezusa” z
miejsc publicznych. Nasza młodzież nowego milenium
musi podjąć walkę Joanny: „wygnać z naszego kraju”
wrogów Boga, bądź ich nawrócić – nie mieczem, ale
niezwyciężoną bronią Różańca św., o co prosiła w Fati-
mie Hetmanka Armii Niebieskiej, Matka Boża, której po-
rucznikiem jest św. Michał Archanioł.

Święte Imię Jezusa, musi powrócić na usta naszych
dzieci w szkole i w przedszkolach, skąd zostało wyru-
gowane.

Poniżej odtwarzamy wzruszającą katechezę o św.
Joannie d'Arc, którą wygłosił nasz papież Benedykt XVI
na audiencji w środę, 26 stycznia 2011 r. Podczas te-
go spotkania Ojciec Święty wspominał imiona dwóch
świętych młodych kobiet, patronek Francji: św. Joanny
d'Arc, która w 19-tym roku życia została spalona na sto-
sie za ocalenie ojczyzny i św. Teresy od Dzieciątka Je-
zus, która zmarła w wieku 24 lat. Ich heroizm powinien
wyzwolić odwagę młodych chłopców i dziewcząt.

Panowie ministrowie wszystkich partii politycznych,
co zrobiliście ze swojego chrztu? Co zrobiliście z na-
szym krajem? Co zrobiliście z naszymi szkołami kato-
lickimi? Brak nauczania Przykazań Bożych i Ewangelii
Chrystusowej w naszych szkołach, prowadzi do ruiny
naszej cywilizacji. Rozważcie to! Modlimy się o wasze
nawrócenie.

Thérèse Tardif

Fot. Archiwum MICHAEL

Święta Joanna d'Arc

Benedykt XVI

600 rocznica urodzin świętej Joanny d'Arc
6 stycznia 1412-2012



Katecheza Ojca Świętego Benedykta XVI wygłoszona podczas audiencji generalnej 26 stycznia 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Dziś chciałbym mówić o Joannie d'Arc, młodej świętej schyłku Średniowiecza, która umarła mając 19 lat, w 1431 r. Ta francuska święta, którą kilkakrotnie cytuje Katechizm Kościoła Katolickiego, ma wiele cech wspólnych ze św. Katarzyną ze Sieny, patronką Włoch i Europy, o której mówiłem podczas jednej z niedawnych katechez. Są to bowiem dwie młode kobiety z ludu, świeckie konsekrowane, które złożyły ślub dziewictwa; dwie mistyczki, które nie żyły w klasztornym zaciszu, lecz uczestniczyły w najbardziej dramatycznych wydarzeniach, jakie przeżywał w ich epoce Kościół i świat. Są to najbardziej bodajże charakterystyczne przykłady «silnych kobiet», które u schyłku Średniowiecza bez lęku rozjaśniały światłem Ewangelii złożone wydarzenia dziejowe. Moglibyśmy po-

równać je ze świętymi kobietami, które na Kalwarii trwały u boku ukrzyżowanego Jezusa i Maryi, Jego Matki, podczas gdy apostołowie uciekli, a sam Piotr zaparł się Go trzy razy. W okresie, o którym mówimy, Kościół był pogrążony w głębokim kryzysie na skutek wielkiej schizmy zachodniej, która trwała ok. 40 lat. Kiedy w 1380 r. umierała Katarzyna ze Sieny, koegzystowali papież i antypapież, a kiedy w 1412 r. urodziła się Joanna, był papież i dwóch antypapieży. W okresie tego rozdarcia w łonie Kościoła w Europie trwały nieustanne bratobójcze wojny między chrześcijańskimi narodami, z których najbardziej dramatyczna była niekończąca się «wojna stuletnia» między Francją i Anglią.

Joanna d'Arc nie potrafiła czytać ani pisać, ale można poznać głębię jej duszy dzięki źródłom o niezwyklej wartości historycznej: są nimi akta jej dwóch procesów. Pierwsze z nich, protokoły procesu skazującego (*PCon – Procès de Condamnation*), zawierają zapisy długich i wielokrotnych przesłuchań Joanny w ostatnich miesiącach jej życia (luty-maj 1431 r.); przytaczane są w nich słowa świętej. Akta drugiego procesu, anulującego wyrok (*PNul – Procès de réhabilitation*), zawierają zeznania ok. 120 naocznych świadków, dotyczące wszystkich okresów jej życia (por. *Procès de Condamnation de Joanne d'Arc*, 3 vol., i *Procès en Nullité de la Condamnation de Jeanne d'Arc*, 5 vol., ed Klincksieck, Paris 1960-1989).

Joanna urodziła się w Domremy, małej miejscowości położonej przy granicy między Francją i Lotarynią. Jej rodzice byli zamożnymi wieśniakami, znanymi przez wszystkich jako bardzo dobrzy chrześcijanie. Dobre wychowanie religijne, jakie otrzymała, nosiło wyraźnie znamię duchowości inspirowanej nabożeństwem do imienia Jezus, o którym nauczał św. Bernardyn ze Sieny, a które szerzyli w Europie franciszkanie. Z imieniem Jezus łączone jest zawsze imię Maryja, toteż duchowość Joanny, ukształtowana przez pobożność ludową, była głęboko chrystocentryczna i maryjna. Od dzieciństwa okazywała ona wielką miłość i współczucie ubogim, chorym i wszystkim cierpiącym w dramatycznych latach wojny.

Z własnych słów Joanny dowiadujemy się, że jej życie religijne zaczęło dojrzewać jako doświadczenie mistyczne, gdy miała 13 lat (*PCon*, I, ss. 47-48). Joanna usłyszała, jak za pośrednictwem «głosu» św. Michała Archanioła Pan wzywał ją do bardziej żarliwego życia



Fot. Anton-Hermann Stille (1843), Ermitaż, Petersburg

Św. Michał wraz z św. Katarzyną ukazali się Joannie powierzając jej misję dowodzenia armiami i ocalenia Francji

► chrześcijańskiego i do bezpośredniego zaangażowania się w walkę o wyzwolenie swojego ludu. Jej natychmiastową odpowiedzią, jej «tak» był ślub dziewictwa i nowe zaangażowanie w życie sakramentalne i modlitwę: codzienne uczestnictwo w Mszy św., częsta spowiedź i komunia, długie chwile cichej modlitwy przed Ukrzyżowanym lub przed wizerunkiem Matki Bożej. Współczucie młodej wieśniaczki francuskiej dla cierpiącego ludu i oddanie jego sprawie potęgowała jej mistyczna więź z Bogiem. Jednym z najbardziej oryginalnych aspektów świętości tej młodej kobiety było właśnie połączenie doświadczenia mistycznego i zaangażowania politycznego. Po latach życia w ukryciu i wewnętrznego dojrzewania przychodzą dwa krótkie, ale intensywne lata życia publicznego: rok działania i rok męki.

Na początku 1429 r. Joanna rozpoczyna swoje dzieło wyzwolenia. Z licznych zeznań świadków wynika, że ta młoda, zaledwie siedemnastoletnia kobieta była osobą bardzo silną i zdecydowaną, potrafiącą przekonywać ludzi niepewnych i zniechęconych. Po pokonaniu wszystkich przeszkód spotkała się z delfinem Francji, przyszłym królem Karolem VII; na jego polecenie została przebadana przez kilku teologów z uniwersytetu w Poitiers, którzy wydali opinię pozytywną: nie znaleźli w niej nic złego, jest tylko dobrą chrześcijanką.

22 marca 1429 r. Joanna podyktowała ważny list do króla Anglii i jego ludzi, którzy oblegali Orlean (tamże, ss. 221-222). Zwracała się do nich z propozycją sprawiedliwego, prawdziwego pokoju między dwoma ludami chrześcijańskimi, w imię Jezusa i Maryi, została ona jednak odrzucona i Joanna musiała stanąć do walki o wyzwolenie miasta, które następuje 8 maja. Innym doniosłym momentem jej działalności politycznej była koronacja króla Karola VII w Reims 17 lipca 1429 r. Przez cały rok Joanna dzieliła życie żołnierzy, prowadząc wśród nich prawdziwą misję ewangelizacyjną. Ich liczne świadectwa mówią o jej dobroci, odwadze i nadzwyczajnej czystości. Wszyscy nazywali ją «la pucelle», czyli dziewica, i ona sama też tak o sobie mówiła.

«Męka» Joanny rozpoczęła się 23 maja 1430 r., kiedy wpadła ona w ręce wroga. 23 grudnia została przewieziona do Rouen. Tam odbył się długi i dramatyczny proces, który rozpoczął się w lutym 1431 r., a skończył 30 maja spaleniem na stosie. Temu wielkiemu i uroczystemu procesowi przewodniczyło dwóch sędziów kościelnych, bp Pierre Cauchon i inkwizytor Jean le Maistre, ale w rzeczywistości kierowała nim liczna grupa teologów ze słynnego uniwersytetu w Paryżu, którzy brali w nim udział jako asesory. Byli to francuscy duchowni, których wybór polityczny był inny niż Joanny i z góry negatywnie osądzili ją i jej misję. Ten proces stanowi wstrząsającą stronicę dziejów świętości, a także rzuca światło na tajemnicę Kościoła, który – zgodnie ze słowami Soboru Watykańskiego II – jest: «święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia» (*Lumen gentium*, 8). Spotkanie świętej z jej sędziami miało dramatyczny przebieg. Joanna została przez nich oskarżona i osądzona, a w końcu skazana jako heretyczka i posłana na strasliwą śmierć na stosie. W odróżnieniu od świętych teologów, którzy byli chlubą uniwersytetu paryskiego, takich jak św. Bonawentura, św. Tomasz z Akwinu i bł. Dunst Szkot, którym poświęciłem kilka wcześniejszych katechez, tym sędziom-teologom brak było miłości i pokory, potrzebnych, by dostrzec w tej młodej kobiecie działanie Boga. Przychodzą w tym miejscu na myśl słowa Jezusa, mówiące, że tajemnice Boga zostają objawione tym, którzy mają serca prostaczków, a pozostają zakryte przed mądrymi i roztroprnymi, pozbawionymi pokory (por. Łk 10,21). I tak sędziowie Joanny byli z gruntu niezdolni ją zrozumieć, dostrzec piękno jej duszy: nie wiedzieli, że skazują świętą.

24 maja trybunał odrzucił odwołanie Joanny do sądu papieskiego. Rankiem 30 maja w więzieniu po raz ostatni przyjęła komunię św. i zaraz potem została odprowadzona na miejsce kaźni na placu starego rynku. Poprosiła jednego z kapłanów, by trzymał przed stołem krzyż procesyjny. Umierała zatem, patrząc na ukrzyżowanego Jezusa i wielokrotnie głośno wypowiadając imię Jezus (*PNul*, I, s. 457; por Katechizm Kościoła Katolickiego, 435). Blisko 25 lat później proces «uniewinniający», rozpoczęty za pontyfikatu papieża Kaliksta III, zakończył się ostatecznie wydaniem solennego orzeczenia o nieważności wyroku skazującego (7 lipca 1456r.; *PNul*, II, ss. 604-610). Ten długi proces, podczas którego zostały zgromadzone zeznania świadków i opinie wielu teologów, wszystkie na korzyść Joanny, wykazał jej niewinność i doskonałą wierność Kościołowi. Joanna d'Arc została później kanonizowana przez Benedykta XV, w 1920 r.

Drodzy bracia i siostry, imię Jezus, którego wzywała omawiana przez nas święta aż po ostatnie chwile swego ziemskiego życia, było jakby tchnieniem jej duszy, jakby biciem jej serca, najistotniejszą wartością całego jej życia. *Misterium miłości Joanny d'Arc*, która tak bardzo zafascynowała poetę Charles'a Péguy, jest totalne umiłowanie Jezusa, bliźniego w Jezusie i ze względu na Jezusa. Ta święta rozumiała, że miłość obejmuje całą



Koronacja króla Karola VII w Reims, 17 lipca 1429 r.



Joanna powtarzała z całkowitą ufnością i oddaniem, Kochać Go znaczy posłusznie wypełniać zawsze Jego wolę

rzeczywistość Boga i człowieka, nieba i ziemi, Kościoła i świata. Jezus zajmuje zawsze pierwsze miejsce w jej życiu, zgodnie z jej pięknymi słowami: «Na pierwszym miejscu trzeba służyć Bogu» (*PCon*, I, s. 288; por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 223). Kochać Go znaczy posłusznie wypełniać zawsze Jego wolę. Mówiła ona z całkowitą ufnością i oddaniem: «Zawierzam się Bogu, mojemu Stwórcy, kocham Go całym moim sercem» (tamże, s. 337). Składając ślub dziewictwa, Joanna poświęciła całą siebie w sposób wyłączny jedynej miłości Jezusa; jest to «złożona naszemu Panu obietnica zachowania dziewictwa ciała i duszy» (tamże, ss. 149-150). Dziewictwo duszy jest stanem łaski, najwyższą wartością, dla niej cenniejszą od życia: jest darem Boga, który należy przyjąć i strzec go z pokorą i ufnością. Jedną z najbardziej znanych jej odpowiedzi podczas pierwszego procesu dotyczy właśnie tej kwestii: «Zapytana, czy sądzi, że jest w stanie łaski Bożej, odpowiada: 'Jeśli nie jestem, oby Bóg zechciał mnie do niego wprowadzić; jeśli jestem, oby Bóg zechciał mnie w nim zachować'» (tamże, s. 62; por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 2005).

Omawiana przez nas święta przeżywała modlitwę jako ciągły dialog z Panem, który rzucał światło także na jej dialog z sędziami oraz dawał jej spokój i poczucie bezpieczeństwa. Prosiła ona z ufnością: «Najsłodszy Boże, przez wzgląd na Twoją świętą mękę proszę Cię, jeśli mnie kochasz, objaw mi, jak mam odpowiedzieć tym ludziom Kościoła» (tamże, s. 252). Joanna widziała w Jezusie «Króla nieba i ziemi». Na swoim sztandarze poleciła zatem namalować wizerunek «Naszego Pana, który dźwiga świat» (tamże, s. 172): była to ikona jej politycznego posłannictwa. Wywolenie ludu jest dziełem ludzkiej sprawiedliwości, którego Joanna dokonała w miłości, przez wzgląd na miłość Jezusa. Jest to piękny przykład świętości dla świeckich angażujących się w życie polityczne, zwłaszcza w najtrudniejszych sytuacjach. Wiara jest światłem, które po-

maga w dokonywaniu każdego wyboru, jak zaświadczyło sto lat później inny wielki święty, Anglik Tomasz More. W Jezusie Joanna widziała także całą rzeczywistość Kościoła, zarówno niebieskiego «Kościoła triumfującego», jak i «walczącego Kościoła» na ziemi. Według jej słów, «Nasz Pan i Kościół stanowią jedno» (tamże, s. 166). To stwierdzenie, cytowane przez Katechizm Kościoła Katolickiego (por. n. 795), nabiera naprawdę heroicznej wymowy w kontekście jej procesu skazującego, kiedy stała przed sędziami będącymi ludźmi Kościoła, którzy ją przesładowali i wydali na nią wyrok. W miłości Jezusa Joanna znalazła siłę, by kochać Kościół do końca, nawet wtedy, gdy zapadł na nią wyrok skazujący.

Pragnę też przypomnieć, że św. Joanna d'Arc wywarła głęboki wpływ na młodą świętą późniejszych czasów, Teresę od Dzieciątka Jezus. Prowadząc życie zupełnie innego rodzaju, w klauzurze, w sercu Kościoła, i uczestnicząc w cierpieniach Chrystusa dla zbawienia świata, karmelitanka z Lisieux czuła, że ma wiele wspólnego z Joanną. Kościół połączył je jako patronki Francji, po Najświętszej Maryi Pannie. Św. Teresa wyraziła pragnienie, by umrzeć jak Joanna, wypowiadając imię Jezus (Rękopis B, 3r), i podobnie jak ona pałała wielką miłością do Jezusa i bliźniego, żyjąc w konsekrowanym dziewictwie.

Drodzy bracia i siostry, świetliste świadectwo św. Joanny d'Arc zachęca nas, byśmy dążyli do wysokiej miary chrześcijaństwa: przewodnim motywem naszych dni powinna być modlitwa; musimy z całkowitą ufnością wypełniać wolę Bożą, jakkolwiek ona jest, żyć miłością, nikogo nie wyróżniając, bez ograniczeń, i tak jak ona czerpiąc z miłości Jezusa głęboką miłość do Kościoła. Dziękuję. ✠

Benedykt XVI



Joanna d'Arc spalona na stosie. Jej ostateczne słowa: „Jezu, Jezu, Jezu”

SERCE ROZUMNE

REFLEKSJE NA TEMAT PODSTAW PRAWA

Przemówienie Ojca Świętego Benedykta XVI wygłoszone w Bundestagu, Berlin

22 września 2011 r.

Wielce Szanowny Panie Prezydencie
Związkowy!
Panie Przewodniczący Bundestagu!
Pani Kanclerz Związkowa!
Panie Przewodniczący Bundesratu!
Panie i Panowie Deputowani!

Szczególnym zaszczytem i radością jest dla mnie jako Niemca przemawianie przed tą Wysoką Izbą i umiem docenić tę szansę przed parlamentem mojej niemieckiej ojczyzny, który gromadzi się tu jako wybrane demokratycznie przedstawicielstwo narodu, aby pracować dla dobra Republiki Federalnej Niemiec. Chciałbym podziękować panu przewodniczącemu Bundestagu za wyastosowanie przezeń zaproszenia do wygłoszenia tego przemówienia, jak również za uprzejme słowa powitania i uznania, z jakimi mnie przyjął. Obecnie zwracam się do was, Szanowni Panowie i Panie, niewątpliwie również jako wasz rodak, który całe życie czuł się związany ze swymi korzeniami i nadal osobiście interesuje się losem tego kraju. Ale zaproszenie do wygłoszenia tego przemówienia skierowano do mnie jako Papieża, jako Biskupa Rzymu, który ponosi najwyższą odpowiedzialność za chrześcijaństwo katolickie. Tym samym uznajecie rolę odgrywaną przez Stolicę Apostolską jako

partner w łonie wspólnoty narodów i państw. Wychodząc od tych założeń mojej odpowiedzialności międzynarodowej, chciałbym zaproponować Państwu kilka rozważań dotyczących fundamentów liberalnego państwa prawa.

Pozwolę sobie rozpocząć swe refleksje na temat podstaw prawa od małej opowieści zaczerpniętej z Pisma Świętego. Pierwsza Księga Królewska opowiada nam, że młodemu królowi Salomonowi z okazji jego intronizacji Bóg pozwolił, aby poprosił Go o cokolwiek. O co poprosi młody władca w tak ważnej chwili? O powodzenie, bogactwo, długie życie, o zgonie nieprzyjaciół? O nic takiego nie poprosił. Odpowiada mianowicie: „Racz dać Twemu słudze serce rozumne do sądzienia Twego ludu i rozróżniania dobra i zła (...)” (1 Krl 3,9). Opisując to zdarzenie, Biblia chce pokazać nam, **co w ostateczności winno być ważne dla polityka. Jego ostatecznym kryterium i motywacją dla jego pracy jako polityka nie powinien być sukces ani tym bardziej korzyść materialna. Polityka musi być zaangażowaniem na rzecz sprawiedliwości i tworzyć w ten sposób podstawowe przesłanki dla pokoju.** Oczywiście polityk będzie szukał sukcesu, który sam przez się umożliwi skuteczne działania polityczne. Sukces podporządkowany jest jednak kryterium sprawiedliwości, woli przestrzegania prawa i znajomości prawa. Sukces może być również zwodniczy, prowadząc tym samym do zafałszowania prawa, do niszczenia sprawiedliwości. „**Czymże są więc wyzute ze sprawiedli-**

wości państwa, jeśli nie wielkimi bandami rozbójników?” – powiedział kiedyś św. Augustyn. My, Niemcy, wiemy z własnego doświadczenia, że słowa te nie są czczymi pogroźkami. Doświadczyliśmy oddzielenia się władzy od prawa, przeciwstawienia władzy prawu, zdeptania przez nią prawa, tak iż państwo stało się narzędziem niszczenia prawa – stało się bardzo dobrze zorganizowaną bandą złoczyńców, która mogła zagrozić całemu światu i zepchnąć go na skraj przepaści. **Służba prawu i zwalczanie panowania niesprawiedliwości jest i pozostaje podstawowym zadaniem polityka.**

W historycznej chwili, gdy człowiek osiągnął władzę dotychczas niewyobrażalną, zadanie to staje się szczególnie naglące. Człowiek jest w stanie zniszczyć świat; może manipulować samym sobą. Może, by tak rzec, tworzyć byty ludzkie i wykluczać inne istoty z bycia ludźmi. Jak rozpoznajemy, co jest słuszne? Jak możemy odróżnić dobro od zła, prawo dobre od prawa pozornego? Prośba Salomonowa pozostaje decydującym pytaniem, przed którym polityk i polityka stają także dzisiaj.

W odniesieniu do wielkiej części spraw, które należy regulować pod względem prawnym, zagadnienie większości może być kryterium wystarczającym. Oczywiście jest jednak, że w podstawowych kwestiach prawa, których stawką jest godność człowieka i człowieczeństwa, zasada większościowa nie wystarcza: w procesie formowania prawa każda





osoba poczuwająca się do odpowiedzialności winna sama poszukiwać kryteriów właściwego ukierunkowania. W II wieku wielki teolog Orygenes w ten sposób usprawiedliwiał sprzeciw chrześcijan wobec niektórych obowiązujących przepisów: „Jeśli ktoś znalazłby się wśród Scytów, którzy mają prawa areligijne i byłby zmuszony do życia wśród nich (...), zareagowałby bez wątpienia w sposób bardzo rozsądny, gdyby w imię prawa prawdy, która u Scytów jest akurat nielegalna, wraz z innymi, wyznającymi taki sam pogląd, również tworzyłyby stowarzyszenia wbrew obowiązującemu prawu...”.

Na podstawie tego przekonania walka ruchu oporu wymierzona była w reżim nazistowski i inne reżimy totalitarne, służąc w ten sposób prawu i całej ludzkości. Dla tych osób było jasne w sposób niepodważalny, że obowiązujące prawo było w rzeczywistości niesprawiedliwością. Ale w postanowieniach polityka demokratycznego pytanie o to, co obecnie odpowiada prawu praw-

dy, co jest naprawdę słuszne i może stawać się prawem, nie jest równie oczywiste. To, co w odniesieniu do podstawowych zagadnień antropologicznych, jest słuszne i może stać się obowiązującym prawem, nie jest całkiem oczywiste samo przez się. Na pytanie, jak można rozpoznać to, co jest rzeczywiście słuszne i służy w ten sposób sprawiedliwości w ustawodawstwie, nigdy nie było łatwo znaleźć odpowiedź, a dziś – w warunkach ogromu naszej wiedzy i naszych zdolności – pytanie to stało się jeszcze o wiele trudniejsze.

Jak rozpoznaje się to, co jest słuszne? W historii przepisy prawne były niemal zawsze uzasadniane religijnie: to, co między ludźmi jest słuszne, rozstrzyga się na gruncie odniesienia do Bóstwa. W przeciwieństwie do innych wielkich religii chrześcijaństwo nigdy nie narzucało państwu i społeczeństwu prawa objawionego, uregulowanego, prawnego wywodzonego z objawienia. Odwoływało się natomiast do natury i rozumu jako prawdziwych źródeł prawa – odwoływało się do zgody między rozumem obiektywnym a subiektywnym, do zgody, która jednak zakłada istnienie obu dziedzin, powstałych w stwórczym Umyśle Boga. W ten sposób teologowie chrześcijańscy włączyli się do ruchu filozoficznego i prawnego, jaki tworzył się od II w. przed Chrystusem. **W pierwszej połowie II stulecia przedchrześcijańskiego doszło do spotkania społecznego prawa naturalnego, rozwijanego przez filozofów stoików, z wpływowymi nauczycielami prawa rzymskiego. Z tego kontaktu narodziła się**

zachodnia kultura prawna, która miała i do dzisiaj ma decydujące znaczenie dla kultury prawnej ludzkości. Z tej przedchrześcijańskiej więzi między prawem a filozofią wywodzi się droga, prowadząca – przez chrześcijańskie średniowiecze – do rozwoju prawnego okresu oświecenia aż do Deklaracji Praw Człowieka i do naszej niemieckiej ustawy zasadniczej, dzięki której naród nasz uznał w 1949 r. „nienaruszalne i niezbywalne prawa człowieka za podstawę wszelkiej wspólnoty ludzkiej, pokoju i sprawiedliwości w świecie”.

Dla rozwoju prawa i dla rozwoju ludzkości rozstrzygające było to, że teologowie chrześcijańscy zajęli stanowisko przeciw prawu religijnemu, które wymagało wiary w bóstwa, i stanęli po stronie filozofii, uznając za źródło prawa, obowiązujące wszystkich, rozum i naturę w ich wzajemnym powiązaniu. Wyboru tego dokonał już św. Paweł, gdy w Liście do Rzymian stwierdza: „Bo gdy pogaanie, którzy Prawa [czyli Tory Izraela] nie mają, idąc za naturą, czynią to, co Prawo nakazuje, sami dla siebie są Prawem. Wykazują oni, że treść Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek...” (Rz 2,14 nn.). Jawią się tu dwa podstawowe ujęcia natury i sumienia, w których „sumienie” jest niczym innym jak „sercem rozumnym” Salomona, rozumem otwartym na język bytu. Jeśli z tym wszystkim aż do czasów oświecenia, Deklaracji Praw Człowieka po drugiej wojnie światowej i do powstania naszej ustawy zasadniczej zagadnienie podstaw ustawodawstwa wyda-

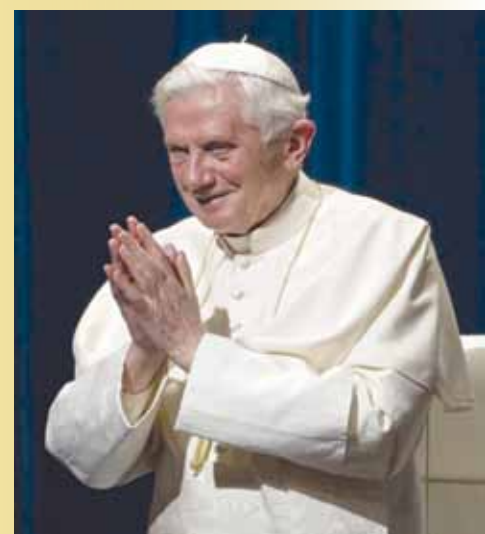
- wało się wyjaśnione, to w ostatnim półwieczu nastąpiła dramatyczna zmiana sytuacji. Koncepcja prawa naturalnego postrzegana jest dzisiaj jako nauka katolicka raczej szczególna, o której nie warto dyskutować poza środowiskiem katolickim, tak iż prawie wstyd jest wymieniać nawet jej nazwę.

Chciałbym pokrótce pokazać, jak doszło do tej sytuacji. Przede wszystkim podstawowa jest tutaj teza, wedle której między bytem a powinnością miałyby istnieć przepaść nie do pokonania. Z bytu nie można by było wyprowadzić obowiązku, bowiem są to dwa środowiska całkowicie różne. Podstawą takiego poglądu jest pozytywistyczna koncepcja natury i rozumu, dziś już niemal powszechnie przyjęta. Jeśli pojmujemy naturę – jak to powiedział Hans Kelsen – „jako zespół danych obiektywnych, złączonych z sobą nawzajem jako przyczyny i skutki”, wówczas rzeczywiście nie można z niej wyciągać żadnej wskazówki, która miałaby w jakiś sposób charakter etyczny. Pozytywistyczne rozumienie natury, które postrzega ją na sposób czysto funkcjonalny, tak jak wyjaśniają ją nauki przyrodnicze, nie może tworzyć żadnego pomostu między etyką a prawem, może wzbudzać jedynie ponownie odpowiedzi funkcjonalne. To samo dotyczy jednak także rozumu w ujęciu pozytywistycznym, które wielu uważa za jedyną wizję naukową. Według niej to, co jest niesprawdzone lub może poddawać się zafalszowaniu, nie należy do dziedziny rozumu w ścisłym znaczeniu. Dlatego etos i religię należy przenieść do sfery podmiotowości, a usunąć ze sfery rozumu w ścisłym znaczeniu tego słowa. Tam, gdzie panuje wyłącznie rozum pozytywistyczny – a tak jest w znacznym stopniu w przypadku naszej świadomości publicznej – klasyczne źródła poznania etosu i prawa są wyłączone „z gry”. Jest to sytuacja dramatyczna, która interesuje wszystkich i która wymaga dyskusji publicznej; pilne wezwanie do niej jest zasadniczym zamiarem tego przemówienia.

Pozytywistyczne ujęcie natury i rozumu, pozytywistyczna wizja

świata stanowi łącznie wielką część wiedzy ludzkiej i ludzkich możliwości, których w żadnym wypadku nie powinniśmy się wyrzekać. Ona sama jednak w swej całości nie jest kulturą, która odpowiada i jest wystarczająca dla tego, aby być ludźmi w całej ich pełni. Tam, gdzie rozum pozytywistyczny pojmujemy jako jedyną wystarczającą kulturę, spychając wszystkie inne rzeczywistości kulturowe do kategorii subkultur, pomniejsza to człowieka i zagraża jego człowieczeństwu. Mówię to, właśnie mając na myśli Europę, w której szerokie środowiska próbują uznać wyłącznie pozytywizm jako kulturę wspólną i jako wspólną podstawę do formowania prawa, podczas gdy wszystkie inne przekonania i inne wartości naszej kultury są sprowadzane do statusu subkultury. Wraz z tym stawia się Europę, w obliczu innych kultur świata, w sytuacji braku kultury, a zarazem wzbudzane są nurty ekstremistyczne i radykalne. Rozum pozytywistyczny, który przedstawia się w sposób wyłączny i który nie jest w stanie przyjąć cokolwiek innego, co nie jest funkcjonalne, upodabnia się do gmachów ze zbrojonego cementu, bez okien, w których sami tworzymy klimat i światło, nie chcemy zaś przyjmować obu tych rzeczy z rozległego świata Bożego. A jednak nie możemy ludzi się, że w takim zbudowanym przez nas świecie będziemy czerpać potajemnie również z „zasobów” Bożych, które przetworzymy w nasze wytwory. Trzeba na nowo otworzyć szeroko okna, winniśmy na nowo ujrzeć rozległość świata, niebo i ziemię oraz nauczyć się korzystać z tego wszystkiego w sposób sprawiedliwy.

Ale jak to się dokonuje? Jak znajdziemy wejście do tej rozległości, do całości? Jak rozum może odnaleźć na nowo swą wielkość, nie ześlizgując się w irracjonalność? Jak może natura pojawić się znów w swej prawdziwej głębi, w swych wymaganiach i ze swymi wskazaniem? Przypomnijmy pewien proces z najnowszej historii politycznej, mając nadzieję, że nie będzie to źle zrozumiane ani nie wzbudzi zbyt jednostron-



nych polemik. Powiedziałbym, że pojawienie się ruchu ekologicznego w polityce niemieckiej na początku lat siedemdziesiątych, choć nie było być może szeroko otwartych okien, było jednak i pozostanie wołaniem o świeże powietrze, wołaniem, którego nie można ignorować ani odsuwać na bok, gdyż dostrzega się w nim zbyt wiele irracjonalności. Młode osoby zdały sobie sprawę, że w naszych stosunkach z przyrodą jest coś, co nie działa; że materia nie jest tylko materiałem, który mamy obrabiać, ale że sama ziemia zawiera w sobie własną godność, a my winniśmy kierować się jej wskazaniem. Jest oczywiste, że nie uprawiam tu propagandy na rzecz określonej partii politycznej – jestem jak najdalej od tego. Gdy w naszym kontakcie z rzeczywistością jest coś, co nie działa, wówczas musimy wszyscy poważnie zastanowić się nad całością i wszyscy jesteśmy wezwani do pytania o podstawy samej naszej kultury. Niech mi wolno będzie zatrzymać się jeszcze na chwilę nad tą sprawą. Doniosłość ekologii oczywiście nie podlega dyskusji. Winniśmy słuchać języka przyrody i stosownie nań odpowiadać. Chciałbym jednak podjąć z mocą jeszcze jedną sprawę, która dziś, tak jak i wczoraj, jest powszechnie zaniedbywana: istnieje także ekologia człowieka. Również człowiek ma naturę, którą winien szanować i którą nie może manipulować dla własnej przyjemności. Człowiek nie jest tylko wolnością, którą się tworzy dla niej samej. Człowiek nie stwarza sam siebie. Jest on duchem i wolą, ale jest też przyrodą, a jego wola jest słuszna wtedy, gdy akceptuje on samego siebie takim, jaki jest i że nie jest stworzony przez siebie. Właśnie w ten sposób i tylko w ten sposób urzeczywistnia się prawdziwa wolność ludzka.

Wróćmy do podstawowych koncepcji natury i rozumu, od których wyszliśmy. Wielki teoretyk pozytywizmu prawnego – Kelsen, w 1995 r., gdy miał 84 lata, porzucił dualizm bytu i powinności. Powiedział, że normy mogą wywodzić się tylko z woli. W efekcie natura mogłaby zawierać w sobie normy tylko wów-

czas, gdyby wola umieściła w niej owe normy. Zakładałoby to z drugiej strony Boga Stwórcę, którego wola została wpisana w naturę. Zauważył w związku z tym, że „dyskusowanie o prawdzie tej wiary jest sprawą całkowicie daremną”. Czy rzeczywiście? – chciałbym zapytać. Naprawdę pozbawione jest sensu zastanawianie się, czy rozum obiektywny, który przejawia się w naturze, nie zakłada Rozumu stwórczego, Creator Spiritus?

W tej sprawie należałoby przywołać na pomoc dziedzictwo kulturalne Europy. **Na podstawie przekonania o istnieniu Boga Stwórcy rozwinięto ideę praw człowieka, ideę równości wszystkich ludzi przed prawem, rozumienie nie-naruszalności godności ludzkiej w każdej pojedynczej osobie oraz świadomość odpowiedzialności ludzi za ich działanie.** Owa wiedza o rozumie stanowi naszą pamięć kulturalną. Ignorowanie jej lub uważanie jej za samą tylko przeszłość byłoby kaleczeniem naszej kultury w swej integralności i pozbawiałoby ją jej całokształtu. Kultura Europy zrodziła się ze spotkania Jerozolimy, Aten i Rzymu – ze spotkania wiary w Boga Izraela, filozoficznego rozumu Greków i prawniczej myśli Rzymu. To potrójne spotkanie tworzy głęboką tożsamość Europy. Spotkanie to, świadome odpowiedzialności człowieka przed Bogiem i uznając nie-naruszalną godność człowieka, każdego człowieka, umocniło kryteria prawa, których obrona jest naszym zadaniem w obecnym okresie dziejowym.

Młody król Salomon w chwili, gdy obejmował władzę, mógł przedstawić swoją prośbę. Co by było, gdyby nam, dzisiejszym ustawodawcom, pozwolono o coś poprosić? O co byśmy poprosili? **Myślę, że także dziś, w ostatecznym rozrachunku, nie moglibyśmy prosić o nic innego, jak tylko o serce rozumne – zdolność odróżniania dobra od zła oraz tworzenia w ten sposób prawdziwego prawa i służenia sprawiedliwości i pokojowi.** Bardzo dziękuję za waszą uwagę! ✠

Benedykt XVI



Integralne szkolenie

Edukujmy ludzkość o przyczynach biedy, żeby rozumnie je zwalczyć i pokonać



Ojciec Kouassi Jean Marie N'Guessan Abidżan, Wybrzeże Kości Słoniowej

Wystąpienie z okazji zakończenia seminarium i otwarcia Kongresu Pielgrzymów św. Michała, niedziela 4 września 2011 r.

Wasze Ekscelencje
Wielebni Ojcowie

Pani Thérèse Tardif, dyrektor generalna Domu św. Michała, panie Marcelu Lefebvre, dyrektorze Pielgrzymów św. Michała, pani Lucie Parenteau, sekretarz generalna Domu św. Michała

Drodzy przyjaciele Pielgrzymi

Z wielką przyjemnością zwracam się do was w momencie, w którym tydzień nauki zainicjowany przez Instytut Louisa Evena kończy się, ustępując miejsca Kongresowi Pielgrzymów św. Michała. Chciałbym razem z wami spojrzeć retrospektywnie na to, czym był ten tydzień nauki, aby podkreślić wartość, jaką stanowi dla nas, chrześcijan, a zwłaszcza wskazać miejsce i rolę naszych krajów i społeczeństw obecnej doby. Słowa które usłyszycie, są krzykiem serca. Z góry przepraszam tych, którzy odczuwają je zbyt mocno.

1. Spojrzenie retrospektywne na miniony tydzień nauki

Przeglądając lekturę zajęć mienionego tygodnia, chciałbym dokonać terminologicznej i semantycznej analizy użytych zwrotów. Jeśli powiem PSD, PVD, PE te terminy nie będą miały znaczenia dla wielu osób. Ale rozumieją je wszyscy gdy powiem: kraj zacofany gospodarczo (PSD – pays sous-développé/economic underdevelopment), czy kraj rozwijający się (PVD – pays en voie de développement/developing country), czy rynki wschodzące (PE – pays émergent/emerging markets). Te terminy różnią się jakościowo, ponieważ kraj zacofany gospodarczo, to nie to samo, co kraj rozwijający się, czy kraj wychodzący z biedy. Tak oto nasze kraje afrykańskie są kwalifikowane przez tych, którzy przywłaszczyli sobie prawo do oceniania naszych krajów. Ale niezależnie od używanej terminologii, posiada ona też stopniowanie pozytywne, co daje nadzieję na lepszą przyszłość. Ale na jak długo? Oceńcie to sami.

Od pewnego czasu jest moda na nowy twór terminologiczny PPTE – biedny kraj bardzo zadłużony (PPTE – pays pauvres très endettés/Heavily Indebted Poor Countries), neologizm uwłaczający zarówno w fonetyce jak i semantyce. PPTE to nie tylko kraje biedne, nie tylko zadłużone, bo nie dość że biedne, są na swoje nieszczęście zadłużone. Ażeby skorzystać z możliwości zredukowania długów, muszą spełnić okrutne i nieludzkie wymagania inwestorów.

Innymi słowy, musimy się upokorzyć. Czy my musimy być nieludzko traktowani? Skądinąd ten dług został już spłacony w formie procentów złożonych, a my wciąż nie przestajemy go spłacać. Jeśli Duch Św. nam nie pomoże, sami się tych długów nie pozbedziemy. Ale nie można popadać w rozpacz. I tu jest miara wartości tego tygodnia nauki, która mówi nam: nie rozpaczajcie, nie ma czasu na pesymizm. Czy nie słyszycie śpiewu nadziei? To Białe Berety nucą tę nadzieję, że najlepsze jest przed nami.



Fot. Archiwum MICHAEL

2. Przyszłość będzie taka, o jakiej zadecydujemy

Sobór Watykański II postuluje, że świeccy powinni brać czynny udział w budowaniu Kościoła, gdyż księża nie mogą sprostać mnożącym się wołaniom o pomoc.

Drodzy Pielgrzymi św. Michała! Podobnie jak Chrystus powołał swoich apostołów, tak powołał was, wyznaczając wam misję: „Pójdźcie za mną, a uczynię was rybakami ludzi”. Nie pozwólcie, żeby trud, jaki wiąże się z przyjściem z pomocą naszemu bratu w potrzebie, nie stał się waszym alibi do nieudzielenia mu pomocy. Jeśli czujecie się słabi, Bóg doda wam siłę.

Zauważyliście, że brak pokory, brak akceptacji różnic, egoizm, pycha są powodem niechęci, nienawiści i konfliktów sprytnie podtrzymywanych przez pieniądze, których nam brak do budowy naszych krajów, a które płyną rzeką, gdy chodzi o wojnę. Pewnego dnia pozbedziemy się tego systemu, bo niezależnie jak długa jest noc, zawsze kończy się porankiem.

Jego Ekscelencja Basile Mvé Engone Arcybiskup Libreville, Gabon, Afryka Przewodniczący Caritas

Przemówienie wygłoszone podczas Kongresu Pielgrzymów św. Michała

Gabon jest zaszczycony możliwością wzięcia udziału w debatach na temat walki z ubóstwem. Ten kraj bogaty w tropikalne lasy i niezliczone minerały jest eksploatowany, jak większość krajów Afryki, przez korporacje międzynarodowe.

Przyjechaliśmy tu, aby zdobyć wiedzę o Kredycie Społecznym i sposobie jego zastosowania w praktyce. Co więc zrobimy po powrocie do Gabonu? Przeprowadzimy kampanię uświadomienia ludzi na istniejący problem – będziemy głosić, to czego nauczyliśmy się podczas pobytu w Rougemont. Rozważymy ten problem wraz z profesorami w dziedzinie finansów, ekonomistami z uniwersytetu, którzy są naszymi przyjaciółmi i braćmi. Będziemy z wami w kontakcie. W przypadku trudności, będziemy was pytać o radę...

► **Jego Ekscelencja Philibert Tembo Mamaba
Biskup Budjala, Demokratyczna Republika
Kongo**

W tę 23. niedzielę okresu zwykłego mam zaszczyt celebrować Mszę św. Eucharystia jest najważniejszym momentem tego Kongresu.

W dzisiejszej Ewangeliі słuchaliśmy słów Jezusa, który głosił nam dobrą nowinę: „Jeśli dwoje lub troje zbiórą się w Moim imieniu, jestem z wami”.

Żywa obecność Chrystusa nie zależy więc od nas, ani od naszej wartości czy liczby obecnych mężczyzn i kobiet, ani od naszej rasy czy kultury, ani od języka którym mówimy, ani od żadnych innych kryteriów oceny człowieka. Esencją jest wiara w Jezusa Chrystusa.

Sobór Watykański II uczy nas, że podczas Mszy św. Chrystus jest obecny w konsekrowanej Hostii, a także w Słowie Bożym. Chrystus jest wśród nas przez obecność wyświęconego Kapłana, a także w zgromadzeniu wiernych biorących udział w Eucharystii. Oto bogactwo Eucharystii.

Dodajmy od siebie, że Chrystus jest z nami, gdy pozyskamy brata lub siostrę dla dobrej sprawy. Jako chrześcijanie jesteśmy odpowiedzialni za naszych braci i siostry, zwłaszcza za tych, którzy błądzą, żyją w grzechu lichwy, wyzysku, za tych, którzy tworzą pieniądze w formie długu, za tych, którzy są dyktatorami systemu ekonomiczno-finansowego.

Dzisiejsza Ewangelia wskazała nam tych, za których jesteśmy odpowiedzialni. O nich też dawali świadectwo biskupi, księża i Pielgrzymi św. Michała podczas trwania Kongresu.

Prośmy Matkę Bożą o pośrednictwo w naszej walce z ubóstwem. Błagajmy Ją, aby nawróciła serca bankierów, lichwiarzy, ateistów i wszystkich tych braci i sióstr, którzy żyją w błędzie i grzechu. Tylko Bóg może zmienić ich serca. A my musimy prosić Boga o łaskę dla nich.

Błagajmy Pana, aby kapłanów Kościoła, którymi my jesteśmy i Pielgrzymów św. Michała, którymi wy jesteście, wraz z całą rodziną tu zgromadzoną, uczynił narzędziem Swojej łaski o lepsze jutro.

**Jego Ekscelencja Jean Zerbo
Arcybiskup Bamako, Mali
Przewodniczący Komisji Episkopalnej Sprawiedliwości i Prawa.
Przewodniczący Caritas**

...Jako rezolucję podejmuję walkę z ignorancją. Zdaję sobie sprawę, że wiele błędów, które my, księża, popełniamy, a dotyczy to też polityków, jest spowodowanych naszą ignorancją.

Św. Paweł powiedział: „Korzeniem wszelkiego zła jest miłość do pieniędzy”. A Jezus pyta: „Co da człowiekowi zdobycie wszechświata, jeśli straci swoją duszę?”. Więc moją personalną rezolucją jest walka z ignorancją wśród naszych braci, to, co właśnie robimy teraz.



**Jego Ekscelencja Philippe Ouédraogo
Arcybiskup Ouagadougou w Burkina Faso**

Wasze Ekscelencje, Arcybiskupi i Biskupi
Drodzy Bracia w Kapłaństwie
Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie

Łaska i pokój naszego Pana Jezusa Chrystusa niech będzie zawsze z wami!

Według świętej Teresy od Dzieciątka Jezus: „Wszystko jest łaską” oraz „Sam Bóg wystarczy”. Sprawmy więc, aby ta celebrowana Eucharystia była dziękczynieniem i hymnem pochwalnym dla Boga, Źródła i Sprawcy wszelkiego dobra.

To za Jego przyzwoleniem przyjechaliśmy do Instytutu Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej na tygodniowe wykłady z ekonomii demokratycznej w świetle nauki społecznej Kościoła.

Drodzy Bracia i Siostry. Myślą przewodnią dzisiejszej Ewangelii jest cierpienie, które musi poznać każdy uczeń Chrystusa.

W czytaniu pierwszym, prorok Jeremiasz cierpi dla Pana. Gorzko stwierdza, że słowa Pana sprawiają, iż ludzie go krzywdzą i z niego szydzą. Jest bliski załamania i myśli nawet o opuszczeniu „swego Boga”, który mu jest tak bliski.

W tej perspektywie wiele osób nie odróżnia dobra od zła, prawdy od kłamstwa. W imię prawdy można usprawiedliwić brak tolerancji i okrucieństwo. Przykłady są liczne.

W świecie relatywizmu rozkwita pogaństwo: „nowa religia”, „religia społeczeństwa laickiego”, czy „wielka bitwa wypowiedziana chrześcijaństwu przez laików”, jak to określił były prezydent włoskiego Senatu. Zdejmują krzyże w budynkach publicznych, wywierają presję na Kościół katolicki do zmiany stanowiska w sprawach homoseksualizmu, aborcji, eutanazji, antykoncepcji, ordynacji kobiet, czy chcą zniszczyć chrześcijańskie wartości moralne. Ta tyrania skierowana przeciwko wolności zarówno indywidualnej jak i zbiorowej jest źródłem cierpienia. Należy energicznie sprzeciwiać się temu niebezpieczeństwu, które zagraża całej ludzkości. Trzeba walczyć o prawdę. Nikt nie jest zmuszany do bycia chrześcijaninem, ale nie wolno też nikogo zmuszać do praktykowania „nowej religii”.

Kościół Katolicki jest zdolny ożywić i krzewić nowy porządek społeczny, ekonomiczny i polityczny oparty na godności i wolności każdego człowieka, i zapewnić pokój i sprawiedliwość. Na tych samych wartościach oparta jest doktryna Kredytu Społecznego.

W konkluzji przytoczę słowa św. Augustyna: „Historia świata jest walką dwóch miłości:

- miłości własnej, aż do zniszczenia świata,
- miłości do bliźniego, aż do zaparcia się samego siebie”.

I taki był wybór Jezusa: cierpienie... męka... ofiara ze swego życia. Taki też powinien być nasz wybór – naśladowanie Jezusa. I z Jego błogosławieństwem staniemy się twórcami nowej ludzkości. Amen.

Jego Eksceleńcja Jean Pierre Kutwa Arcybiskup Abidżanu, Wybrzeże Kości Słoniowej

Dziękuję za zaproszenie pani Thérèse Tardif, panu Marcelowi Lefebvre i wszystkim Pielgrzymom św. Michała.

Dziękuję wam za pomoc. Wiecie, że Kościół Afryki jest Kościołem żebraczym. Czeką, jak pisklęta w gniazdku, z otwartymi dzióbkami, aż matka im przyniesie pożywienie. Teraz my sami zaczniemy szukać pożywienia. Po powrocie do kraju utworzymy z grupą katolików BANK.

Finanse to bardzo niebezpieczny teren. Choć na planie materialnym jesteście słabi, nie przeraża was, że walczyacie z silnymi. Ale walka jest nierówna także na planie duchowym. Tu macie dużą przewagę, bo oni są demonami, szatanem, mamoną. Walczycie z Goliatem! Ale Bóg jest po waszej stronie i Goliat będzie pokonany. Jeśli Bóg jest z wami, kto może was zwyciężyć? Nikt. Życzę wam, Pielgrzymi św. Michała, pomysłnych wiatrów.



Fot. Archiwum MICHAEL

Jego Eksceleńcja Pierre-Célestin Tshitoko Mamba Biskup Luebo, Demokratyczna Republika Kongo Członek Komisji Episkopalnej ds. Apostolstwa Świeckich

Dziękuję za zaproszenie do Rougemont. Dziękuję za zorganizowanie tego tygodniowego kursu Kredytu Społecznego.

Chociaż czytuję wasze czasopismo „MICHAEL” i czytałem opowiadanie „Wyspa rozbitków”, wciąż nie rozumiałem dlaczego, kiedy bankier pożyczył rozbitkom pieniądze i żądał ich zwrotu wraz z odsetkami, ci zbuntowali się. Czyż nie jest to normalne, że pożyczamy pieniądze na procent?

U was zrozumiałem dlaczego rozbitkowie zbuntowali się, i nie bez racji. Dzięki wam zrozumiałem istotę problemu. Teoria, którą propagujecie, to pomoc człowiekowi, aby stał się tym, kim w zamyśle Boga powinien być: obrazem Boga. My, w Kongo, szukamy sposobu, aby wyciągnąć naszych ludzi z nędzy.

Utworzyliśmy specjalną komisję do kontrolowania kontraktów zawieranych między naszym rządem a międzynarodowymi spółkami eksploatującymi nasze minerały. Okazuje się, że z transakcji 80% dochodów otrzymują międzynarodowe korporacje, Kongo dostaje 18%. Żądaliśmy zmiany kontraktu. Powiedziano: „Nie! Nie będzie żadnych zmian”.

Kredyt Społeczny nauczył nas, jak rozwiązać ten problem. Kredyt Społeczny to sposób na humanizację naszej planety. To nie będzie łatwe, gdyż mamy niejednakowe kryteria wartości. I ci o innych poglądach są silniejsi od nas. To jest walka ze smokiem. Więc powtarzam słowa Jana Pawła II: „Nie lękajcie się”. Nie lękajcie się, bo Chrystus jest z wami.

Jego Eksceleńcja Louis Portela Mbuyu Biskup Kinkala, Kongo Przewodniczący Konferencji Episkopatu Konga i ACERAC (Stowarzyszenie Episkopalne Regionu Afryki Centralnej)

Kongo, to kraj bogaty w minerały i ropę naftową, której eksploatacja jest okryta tajemnicą. Z pomocą Komisji Sprawiedliwości i Pokoju walczymy o jej ujawnienie. Wiemy już, że dzisiejszy świat jest rządony przez międzynarodową finansjerę, której celem jest zdominowanie świata i zniewolenie ludzi.

Gratuluje wam, że zdecydowaliście się prowadzić tę walkę, bo to nie dotyczy izolowanej grupy ludzi, ale całej ludzkości.

Czytałem rewelacyjne relacje Johna Perkinsa, który został wysłany do Indonezji, aby zorientować się, w jaki sposób finansjści Stanów Zjednoczonych mogą w tym kraju inwestować. Perkins został poinformowany, że oczywiście będzie zbudowana infrastruktura, kraj zostanie zelektryfikowany, czym zadłuży się po uszy pozostając na łasce wybranej grupy ludzi. I o to właściwie chodzi.

Dziękujemy więc Bogu za Louisa Evenę, Panią Gilberte Côté-Mercier, pana Gerarda Mercier, za wszystkich założycieli waszego ośrodka i dziękuję wam wszystkim za zaangażowanie się w sprawę sprawiedliwości.

Z radością wysłuchałem, że np. w Stanach Zjednoczonych i Polsce są uniwersytety, które oferują kursy Kredytu Społecznego. To bardzo ważne. Wiedzę tę należy propagować wśród całego społeczeństwa, aby poznało zło obecnego systemu ekonomicznego. To jest zgubny system, który trzeba zwalczać. Niech nastanie światłość!

opr. redakcyjne

Krótkie streszczenie Kredytu Społecznego

W artykule tym chcę poruszyć tylko niektóre aspekty ekonomiczne Kredytu Społecznego. Trzeba jednak zauważyć, że Kredyt Społeczny obejmuje także (między innymi) ważne idee filozoficzne, polityczne i historyczne.

Konieczne jest najpierw uznanie, że prawdziwym celem ekonomii jest produkcja i dystrybucja tych dóbr i usług, które są pożądane przez społeczeństwo, z najmniejszą ilością problemów dla wszystkich, to znaczy, że pożądana produkcja powinna być wykonana w możliwie najbardziej skutecznym i efektywnym sposób. Niestety we współczesnym świecie cel ten nie jest osiągnięty, mimo że fizycznie jest to możliwe (wciąż nas nęka ubóstwo i niewolnictwo, chociaż mamy wystarczającą ilość zasobów naturalnych, zaawansowaną technologię i wiedzę, żeby je wyeliminować). Czynnikiem, który stoi na przeszkodzie i uniemożliwia urzeczywistnienie tego potencjału jest obecny system finansowy. Jest on zorganizowany i funkcjonuje jako monopol. System ten jest oparty na sztucznym braku pieniędzy (w odniesieniu zarówno do produkcji jak i konsumpcji), na tym, że banki tworzą ogromną większość podaży naszych pieniędzy z niczego i, co najważniejsze, na tym, że banki utrzymują, iż pieniądze, które tworzą, należą do nich (to znaczy są ich własnością).

Ogólnie można powiedzieć, że system finansowy ma dwa główne zadania: 1) wywoływanie pożądanej produkcji przez dostarczanie organizacjom produkcyjnym kredytu finansowego i 2) dystrybucję dóbr i usług, które są rezultatem tego procesu. Sztuczny brak pieniędzy, który jest fundamentalnym elementem systemu, uniemożliwia pełne wywołanie produkcji (tzn. istnieją w pewnych przypadkach dobra, których potrzebuje społeczeństwo, a które nie są produkowane), a także skuteczną dystrybucję wyprodukowanych dóbr i usług (tzn. dystrybucja podlega sztucznym ograniczeniom). Ta ostatnia wada wynika z niedoboru siły nabywczej konsumentów. Niedobór ten jest spowodowany przez wiele różnych czynników, które mają tendencję do podnoszenia cen bez uwolnienia wystarczającej siły nabywczej, dzięki której ceny te mogą zostać uregulowane. Włącza to gromadzenie zysków (łącznie ze spłatą odsetek od pożyczek), reinwestycje oszczędności, podatki, politykę dewaluacji ze strony banków oraz czynnik $A + B$ (z powodu pewnych opłat na pokrycie kosztów finansowych maszyn używanych w produkcji jak też ich amortyzacji, utrzymania itd., siła nabywca dostarczana konsumentom w formie pensji, zarobków i dywidend jest zawsze niewystarczająca, aby odpowiedzieć na ceny, które są generowane przez ten sam proces).

Rozwiązania tych dwóch problemów proponowane

przez Kredyt Społeczny polegają na naprawie sprawczej funkcji systemu finansowego oraz jego funkcji dystrybucyjnej.

Pierwszą funkcję można naprawić przez uwolnienie systemu finansowego od konieczności tworzenia kredytu poprzez frakcyjny system rezerwy bankowej. Douglas zawsze podkreślał, że to, co jest możliwe fizycznie powinno być możliwe finansowo, a stąd i ekonomicznie. Dopóki istnieje pragnienie produkcji pewnych dóbr oraz materiały, praca i technologia, żeby tę produkcję wykonać, powinna zostać stworzona potrzebna ilość pieniędzy do jej ułatwienia, które będą swobodnie dostarczone bez wprowadzania sztucznych ograniczeń. Można by to przeprowadzić przez utworzenie Narodowego Biura Kredytowego, któremu będzie powierzono zadanie tworzenia (ale nie ustalania niezależnego czy arbitralnego) podaży pieniędzy.

Drugą funkcję można naprawić przez wprowadzenie pewnych zmian do systemu dystrybucji. Zamiast wypełniania luki w sile nabywczej, która jest tworzona przez istniejący system z większą ilością pieniędzy w formie długu (poprzez nowe pożyczki dla przedsiębiorstw na rozwój i nową produkcję – pożądaną czy nie – przez pożyczki rządowe na prace publiczne – pożądaną czy nie – i/lub przez pożyczki dla konsumentów na zakup dóbr i usług), Kredyt Społeczny zaleca, żeby tę lukę zapełnić przy pomocy dwóch różnych sposobów przez tworzenie nowych pieniędzy, które są kompletnie wolne od długu. Po pierwsze, istniałaby cena wyrównana, która zmniejszałaby ceny dóbr konsumpcyjnych zgodnie ze sprostowaniem, że cena produkcji, właściwa czy prawdziwa, może być ustalona przez koszt konsumpcji, której ta produkcja wymaga. Po drugie, istniałaby dywidenda, którą otrzymywałby każdy człowiek – zatrudniony czy nie. Razem z zarobkami i płacami dostarczonymi pracownikom, którzy są wciąż niezbędni do funkcjonowania systemu ekonomicznego, cena wyrównana i dywidenda byłyby wystarczające, by uczynić system finansowy zrównoważonym i stabilnym, zdolnym do zaspokojenia jego prawdziwego celu dystrybucji dóbr i usług, które produkuje gospodarka, z najmniejszą ilością problemów dla wszystkich.

Te zmiany w systemie finansowym ustanawiają w rezultacie koniec monopolu, który obecnie kontroluje ten system i jego zamianę na system, gdzie władza pieniądza jest zdecentralizowana z korzyścią dla każdego bez wyjątku w największym możliwym zakresie. 🏠

Oliver Heydorn

Dr Oliver Heydorn jest profesorem filozofii na uniwersytecie Arkansas-Fort Smith

Tworzyć pieniądze zamiast kupować je od banków

Nie tak dawno temu, kiedy rodziny żyły z niewielkich dochodów, właściciele sklepów spożywczych sprzedawali im żywność na kredyt, a rachunki były płacone, kiedy robotnicy otrzymywali swoje pensje na końcu tygodnia. Gdyby właściciele sklepów, którzy w taki sposób kredytowali rodziny, pobierali odsetki od tych niezapłaconych rachunków, wiele rodzin popadłoby w dług bez możliwości wyjścia z niego kiedykolwiek.

Prawie tak samo jest w przypadku rządu, który, czekając na pieniądze podatników, równoważy swój budżet pieniędzmi zakupionymi w instytucjach bankowych. Rząd tydzień po tygodniu pograża się w dług i nie będzie mógł wyjść z niego nigdy. Czy tegoroczny deficyt [rządu kanadyjskiego w 1990 r. – bo z tego roku pochodzi artykuł – przyp. red.] wynoszący ponad 35 miliardów dolarów nie składa się głównie z płatności odsetek, które muszą być zrealizowane?

A co by się stało, gdyby instytucje bankowe dofinansowały szkatuły państwowe bez pobierania odsetek? To niemożliwe! Instytucje bankowe są prywatnymi przedsiębiorstwami i działają po to, by mieć zyski.

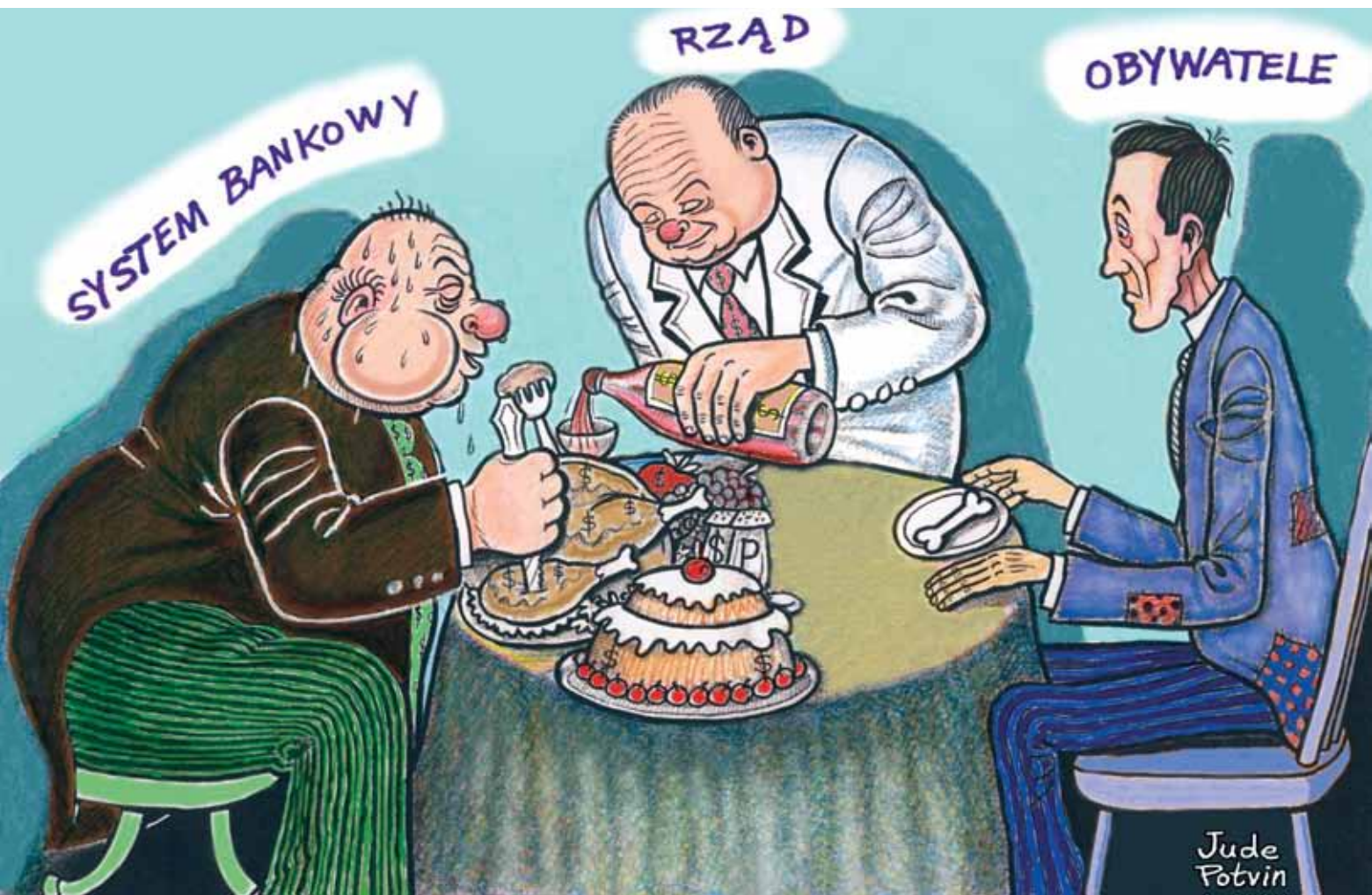
Rodziny żyjące kilka lat temu dla poprawienia swojej sytuacji uprawiały małe ogródki warzywne w lecie i przygotowywały przetwory z warzyw na zimę. W ten sposób

ludzie nie kupowali w sklepie spożywczym tego, co byli w stanie wyprodukować sami. Ale rząd nie bierze przykładu z rodzin. Kupuje on pieniądze, które instytucje bankowe tworzą i sprzedają po wysokim koszcie, podczas gdy mógłby sam tworzyć pieniądze, których potrzebuje, bez odsetek.

Gdyby każdego tygodnia rząd tworzył wymagane pieniądze na pokrycie swoich tygodniowych wydatków, nie byłoby żadnego długu ani żadnego deficytu, a Kanada [Polska też – przyp. red.] byłaby zamożniejsza. Proszę zauważyć, że nie mówimy tutaj o gotówce czy bilonie, ale o pieniądzach zapisanych jako cyfry w księgach bankowych lub na kontach, o rodzaju pieniędzy, które banki tworzą każdego dnia.

Znany amerykański ekonomista John K. Galbraith powiedział kiedyś: „Proces tworzenia pieniędzy przez banki jest tak prosty, że może budzić w nas odrazę”. Czy to dlatego politycy nie rozumieją niczego z procesu tworzenia pieniędzy? Dobrą radą dla nich byłoby porzucenie tej odrazy i przynajmniej wzięcie się za problem tworzenia pieniędzy ze szczerym pragnieniem przywrócenia rządowi jego praw, nawet gdyby mieli oni nadeptać na odciski kilku bankierów, żeby osiągnąć ten cel. 🏴‍☠️

Diane Boucher



Dywidenda narodowa dla

Aby nabyć to, co technologia wyprodukowała i odrzucić troskę o jutro

Każdy pewnie widział kiedyś jakąś maszynę w ruchu, na przykład koparkę albo maszynę do robót drogowych, i podziwiał wtedy moc i szybkość, z jaką mechaniczna łopata zagłębia się w grunt i ładuje wykopaną ziemię do ciężarówek.

Lecz czy wiecie, że ta mechaniczna łopata może w czasie jednego dnia wykonać pracę, którą 35 ludzi robi w ciągu 10 dni? Czy zdajecie sobie sprawę, że zespół złożony z obsługi takiej maszyny, dwóch ciężarówek i brygadziści może wykonywać pracę 350 ludzi? Czy zadaliście sobie pytanie, co się stanie z tymi 346 ludźmi, jeśli praca polegająca na ręcznym kopaniu ziemi stanie się niedostępna?

Gdy będziecie zwiedzać kopalnię albo kamieniołom, zobaczycie młoty pneumatyczne napędzane sprężonym powietrzem. Każdy z nich, pracując w rękach jednego człowieka, kruszy tyle skały, ile zdołałoby uzyskać 20 ludzi pracujących z użyciem zwykłych kilofów. Co się stanie z tymi 19 ludźmi, gdy ich praca okaże się już niepotrzebna?

Udajcie się w pobliże portu i obserwujcie pracę portowych urządzeń: dźwigów, maszyn pakujących worki, urządzeń pompujących ziarno zboż, oraz innych rozwiązań technologicznych, szybko wykonujących pracę wymagającą zatrudnienia setek pracowników. Co stanie się z tymi ludźmi, którzy zostaną bez pracy z powodu wdrożenia tej nowoczesnej technologii?

Ci spośród was, którzy nie są już młodzi, pamiętają, że każdego lata, tysiące ludzi z prowincji Quebec i Ontario jechało pociągiem na żniwa na zachód Kanady. Otrzymywali oni zapłatę dobrze wynagradzającą im długą nieobecność w domu. Dzisiaj już tak nie jest. Teraz są samowiązane w snopy żniwiarki na wielkich zbożowych farmach, każda zastępująca 160 ręcznych pracowników. Czym mają zastąpić niezatrudnieni żniwiarze te zarobki, których już nie mogą otrzymywać?

Moglibyśmy kontynuować to wyliczanie. Świat produkcji zmienił bardzo swoje oblicze podczas ostatnich pięćdziesięciu lat. Stopień mechanizacji wzrósł dwudziestokrotnie. W prowincji Quebec, same tylko elektrownie

wodne dostarczają mocy o wartości 7-8 milionów koni mechanicznych, co jest równoważne uzyskaniu mocy z zatrudnienia ponad 70 milionów ludzi. Gdyby ta moc została rozłożona równomiernie wśród wszystkich mieszkańców prowincji, to każda osoba – mężczyzna, kobieta i dziecko – dysponowałaby równowartością mocy 15 ludzi chętnych i gotowych do służenia jej przez 24 godziny na dobę. *[Ten artykuł był napisany w 1965 roku więc oczywiście liczby dla 2011 roku będą nawet bardziej fantastyczne.]* Jest to z pewnością zdumiewający postęp, a przecież stale jest jeszcze daleko do wyczerpania wszystkich możliwości produkcji.

Bezrobocie

Ale stale aktualne jest pytanie: jeśli maszyny zastępują ludzi, to z czego ci ludzie (pozbawieni pracy przez maszyny) będą żyli, jeśli nie dostaną swoich zarobków?

Ktoś mógłby zapytać: z czego żyli oni przez ostatnie kilka dziesięcioleci? Po pierwsze, okresowe kryzysy doprowadziły ich do pozbycia się własnych oszczędności, a następnie do zadłużenia się. Czy to będzie dług prywatny czy publiczny, to w obu przypadkach zadłużenie się oznacza korzystanie z dochodu kogoś innego. Społeczność, która jest pozbawiana dochodu przez technologię, musi z kolei żyć z dochodów innych ludzi albo nie może żyć wcale. Życie z dochodów innych osób zachęca do żebrania lub produkowania rzeczy bezużytecznych. Także sprzyja to powstawaniu niepotrzebnych miejsc pracy w mniej ważnych dziedzinach przemysłu albo w biurokracji, bez których kraj mógłby się bez szwanku obejść.

Z czego ci ludzie żyli?

Mieliśmy dwie wojny w okresie krótszym niż 30 lat, a wojna jest dokładnie tym, co daje możliwość zatrudnienia ludzi, których postęp zatrudnić nie może; teraz mogą być oni użyci do niszczenia produkcji. Gdy wojna się kończy, zatrudnienie znowu się znajdzie przy odbudowie ruin. Lecz gdy środki produkcji odradzają się z popiołów, kryzys rozpoczyna się od nowa.

W czasie realizacji planu Marshalla, sekretarz stanu USA, Acheson, oznajmił: „Jeśli byśmy nie mieli planu Marshalla, aby pomóc Europie, produkcja w Ameryce uległaby spiętrzeniu i miliony Amerykanów straciłoby zatrudnienie.”

Prezydent Truman, w rozmowie z byłym sekretarzem armii Stanów Zjednoczonych, Grayem, stwierdził, iż po zakończeniu planu Marshalla, trzeba zapewnić, by Europa znowu uzyskała środki na za-



X 350 =



Dzisiaj jedna mechaniczna łopata może zastąpić 350 pracowników

wszystkich

Louis Even

kup produkcji ze Stanów Zjednoczonych, w przeciwnym razie Stany Zjednoczone ucierpiałyby z powodu akumulacji produkcji w kraju.

Postęp techniczny oddaje technologię na służbę człowiekowi, jednak powinien on także zapewniać człowiekowi lepszą stopę życiową, jednocześnie uwalniając go od nadmiernej pracy. Postęp, obfitość produkcji, którą zapewniają maszyny, powinny usuwać troskę o jutro, ponieważ produktów jest mnóstwo i będzie ich nawet więcej w przyszłości. Więc dlaczego się tu martwić?

Poczucie braku bezpieczeństwa

Pomimo nadmiaru produkcji, nikt dotychczas nie martwił się jeszcze tak o przyszłość, jak my to robimy obecnie. Dzisiejsze społeczeństwo nie posiada nic, co należałoby do każdego z nas osobiście. Rodzina posiadająca kawałek ziemi sto lat temu, mogła polegać na produkcji żywności na tej roli. Gdzie są te polacie ziemi, które były kiedyś uprawiane przez trzy czwarte ludności ziemi? Ta ziemia została odebrana ludziom i oddana przemysłowym centróm.

Własność prywatna jest udziałem tylko maleńkiej mniejszości. Ale jak wielu spośród tej mniejszości posiada dobra, które są obciążone długiem, a ich posiadacze stale płacą jeszcze odsetki?

A co z zatrudnieniem? Zatrudnienie jest jedynym źródłem dochodu dla większości dzisiejszych rodzin; i jest ono bardziej niepewne teraz niż kiedykolwiek przedtem. Zatrudnienie jest zapewnione tylko podczas wojny, kiedy niszczy się produkcję na olbrzymią skalę. Jednakże jeśli produkcja zaczyna znowu osiągać wielkie rozmiary, zatrudnieni pracownicy nie czują się bezpieczni.

Czy rząd nie był zmuszony do wprowadzenia ubezpieczenia od utraty zatrudnienia? A czy ktokolwiek mówił o takim ubezpieczeniu w czasach, gdy prace wykonywane były tylko ręcznie?

Ubezpieczenie od utraty zatrudnienia jest dalekie od zapewnienia bezpieczeństwa i dobrej dystrybucji obfitości dóbr tworzonych przez technologię. W dodatku, zmniejsza ono wypłatę pracownika, co jest dziwnym sposobem, aby go przekonać, że postęp pracuje na jego korzyść. Ubezpieczenie to jest śmiesznym lekarstwem na chorobę, która nie powinna w ogóle istnieć. Czy nie jest to niesamowite, że obfitość świata może prowadzić do nędzy?

Czy postęp jest więc wrogiem ludzkości? Czy powinniśmy rezygnować z wykształcenia, wynalazków; zamykać uniwersytety i laboratoria?

Zmieńmy przepisy

Postęp nie może być tłumiony, ale trzeba go wykorzystywać dla dobra ludzi. W tym celu należy

wprowadzić po prostu takie zasady dystrybucji, które działałyby w zgodzie z postępem. Dzisiaj, zasady dystrybucji są takie same, jakie były w czasach pracy ręcznej.

Dystrybucja produktów jest dokonywana dzięki środkom pieniężnym przekazywanym producentowi przez kupującego. Obecne przepisy finansowe niezmiennie stanowią, że tylko ci, co są zatrudnieni mają otrzymywać pobory. Postęp ma tendencję do zmniejszania zatrudnienia: jeśli zatrudnienie jest warunkiem dostępu do produktów, to oznacza to, że postęp pozbawia kupującego prawa do nabywania produktów.

Jeżeli wyłącznie wynagrodzenie za pracę dostarcza pieniędzy jednostkom i rodzinom; to im więcej ludzi zastąpią w pracy maszyny, tym mniej pieniędzy dotrze do jednostek i rodzin. Nawet jeśli płace zostaną podniesione, to nie przysporzy to niczego tym, którzy nie mają pracy. Co więcej, zwiększone płace spowodują wzrost cen, co nawet jeszcze pogorszy sytuację tych, którzy nie dostali podwyżki płac.

Ktoś może powiedzieć, że ludzie tracący pracę z powodu postępu technologii znajdą gdzieś inną, bo nowe potrzeby wymogą powstanie nowych usług. To mniej więcej prawda. Niektórzy będą mogli znaleźć zadowala-

Publikacje o Kredycie Społecznym i systemie monetarnym

W języku polskim:

Globalne oszustwo i drogi wyjścia (L. Even)	14zł / \$12
Dlaczego wciąż brak nam pieniędzy (Barclay)	10zł / \$7
Falszerze pieniądze (L. Soucy)	10zł / \$7
Kryzys pieniądza (Ch. Hollis)	17zł / \$10
Kredyt Społeczny a Katolicyzm (G. Levesque)	7zł / \$5
Lichwa (H. Belloc)	7zł / \$5
Fatima i wielki spisek (D. Manifold)	16zł / \$10
Pieniądz korzeń wszelkiego zła (D. Manifold)	5zł / \$4
O pieniądzu i lichwiarzach (R. Gładkowski)	6zł / \$4

i inne

(koszt przesyłki wliczony)

W języku angielskim i francuskim:

In This Age of Plenty (L. Even)	\$25.00
The Social Credit in 10 Lessons (A. Pilote)	\$12.00
From Debt to Prosperity (J.C. Larkin)	\$10.00
The Money Myth Exploded (L. Even)	\$3.00
What Do We Mean By Real Social Credit (Even)	\$4.00
A Sound and Effective Financial System (Even)	\$4.00
The meaning of Social Credit (Colbourne)	\$13.00
Social Credit (C.H. Douglas)	\$18.00
Economic Democracy (C.H. Douglas)	\$21.00
The Money Trick (C.Barclay-Smith)	\$10.00
The Counterfeiters (L. Soucy)	\$10.50
The Monopoly of Credit (C.H. Douglas)	\$21.00
The Approach to Reality (C.H. Douglas)	\$3.00
An Introduction to Social Credit (Monahan)	\$13.00
The Nature of Credit (T.V. Holmes)	\$2.00
Social Credit Principles (C.H. Douglas)	\$1.50
Why I am a Social Creditor (B. Monahan)	\$3.00
The New and The Old Economics (C.H. Douglas)	\$3.00
Whose service is perfect freedom (C.H. Douglas)	\$10.00
The Tragedy of Human Effort (C.H. Douglas)	\$3.00

and others

- ▶ jąca ich pracę, ale jak wielu będzie się musiało zadowolić pracą, która nie jest odpowiednia dla nich z powodu warunków, jakie zostaną im narzucone? Inni znajdą tymczasowe zajęcia a jeszcze inni żadnego zajęcia nie znajdą. Każdy się zadręcza i jest narażony na straty; i nikt nie znajduje takiego poziomu bezpieczeństwa jaki powinna zapewniać człowiekowi nowoczesna produkcja jako jego naturalne prawo.

Aby urzeczywistnić to, że maszyny, nauka i postęp mają być błogosławieństwem a nie karą:

Po pierwsze, musimy przyznać, że postęp jest wspólnym dziedzictwem i wynikiem naukowych i kulturalnych zdobyczy, powiększanych i przekazywanych następnemu pokoleniu; dlatego wszyscy muszą korzystać z niego, czy są zatrudnieni czy nie.

Dodatkowy dochód

Po drugie, nie likwidując zarobków, które są wynagrodzeniem za pracę, powinniśmy wprowadzić dodatkowe źródło dochodu niezwiązane z zatrudnieniem (tak jak zarobki) lecz pozostające w związku z całkowitą wielkością produkcji pochodzącej z zasobów natury i z przemysłu. Im więcej miejsca dla człowieka zabiorą maszyny, tym większe musi być to drugie źródło pieniędzy, ponieważ jest ono po to, aby kupować owoce postępu, a nie by wynagradzać indywidualną pracę.

To drugie źródło dochodu Kredytowcy Społeczni nazywają dywidendą narodową. Jest to dywidenda rozdzielana wszystkim, aby wykupić produkcję wytworzoną przez technologię. Dywidenda, która będzie płacić za produkty, za które zarobki będą w stanie płacić już tylko coraz to mniej; albo kupować produkty, które są coraz częściej owocem technologii.

Kiedy mowa o Kredycie Społecznym, nie oznacza to, że jakaś nowa partia polityczna ma próbować dochodzić do władzy, ale znaczy to propagować nowy sposób rozdziału obfitych dóbr nowoczesnej produkcji. Ten nowy sposób nie wycofuje starego, ale go uzupełnia. Stary sposób, coraz mniej zadowalający, polega na płaceniu za wykonaną pracę. Nowy sposób jest nadal płacą za pracę, ale przede wszystkim to dywidenda dla każdego.

Płaca jest adresowana wyłącznie do pracownika, bo jest ona niezmiennie nagrodą za indywidualny wysiłek, natomiast dywidenda jest dla wszystkich ludzi, ponieważ jest to owoc postępu, będącego do-

brem wspólnym.

Jednak jakiegokolwiek by były argumenty przeciw dywidendzie, to jest ona jedyną formułą zdolną regulować ekonomiczną sytuację wynikającą z postępu. Ponadto, jest to jedyny sposób zapobiegania bezrobociu, które nie ma chyba prawa bytu, skoro potrzeby nie są zaspokojone. Umożliwiając kupowanie produktów, które się nie sprzedały, dywidenda przyspiesza obrót produkcji, którą dzisiaj nękają przestoje z powodu akumulacji produktów.

Zatem dywidenda spowoduje wzrost siły nabywczej całego kraju i zdemokratyzuje tę siłę nabywczą przez rozprzestrzenienie jej wszędzie, nawet wśród tych, którzy nie mają pracy.



Jeśli pieniądze nie są rozprowadzane poprzez ekonomię, to kto kupi produkcję wytworzoną przez przedsiębiorstwa? Jeżeli maszyny zastępują pracowników otrzymujących wynagrodzenie, ludzie potrzebują dywidendy, ażeby zastąpić utracone dochody. Henry Ford II zaprosił kiedyś prezesa samochodowego związku zawodowego Waltera Reuthera, żeby zobaczył jeden z pierwszych robotów automatycznych. Po zachwaleniu jego wysokiej skuteczności i tego, jak łatwo byłoby zastąpić pracowników, Reuther zapytał: „Ile tych robotów będzie kupowało samochody?”

Jak wiele korzyści wypłynie z tego, gdy każdemu bez wyjątku zapewni się stały dochód, dywidendę, która rozproszy tę dojmującą niepewność jutra. Przez uzupełnianie dochodu rodziny, dywidenda umożliwi każdej osobie odrzucenie wielu biurokratycznych planów, takich jak medycyna państwowa, które włączają poszczególnych ludzi w żelazny gorset systemu opartego na wielorakiej kontroli i politycznym zniewoleniu. Ktoś, kto ma wystarczającą ilość pieniędzy w swojej kieszeni nie potrzebuje tego wszystkiego - on sam zajmuje się swoimi sprawami!

Louis Even



Roczniki dwumiesięcznika MICHAEL

Jest już w sprzedaży czwarta część roczników MICHAELA z lat 2009-2010. Solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w formacie: 29.5 cm x 42 cm. stanowią niesamowitą okazję i wygodę. Można je nabywać w naszych biurach w cenie \$50 / 110 zł. (koszt przesyłki wliczony). Istnieje również możliwość nabycia trzeciej części (2006-2008), drugiej części (2003-2005) i pierwszej części roczników z lat 1999-2002 w tej samej cenie. Edycje limitowane. ZAMÓW JUŻ DZIŚ!

Światowy kryzys finansowy

Współczesny system finansowo-rozliczeniowy jest niezwykle rozbudowany, stosując wiele zróżnicowanych form pozyskania, pomnażania, rozliczania i oszczędzania środków finansowych i walorów pokrewnych. Ułatwia to i uelastycznia stosunki finansowe i gospodarcze, stwarzając jednocześnie szeroki, zafałszowany mechanizm nieuczciwości i wyzysku biedniejszych środowisk i państw.

Alternatywne systemy finansowe

Prawie od stu lat rozwija się i pogłębia analiza zalet i wad istniejących systemów finansowych i ich związków z gospodarką. Niepewne i trudne warunki I wojny światowej oraz powojenne, a następnie światowego kryzysu gospodarczego przełomu lat dwudziestych i trzydziestych, doprowadziły do powstania wielu zastępczych i uzupełniających systemów rozliczeń i wymiany towarowej. Dobrze się one sprawdziły w praktyce i szeroko rozwinęły w krajach zachodnich, pomyślnie dziś funkcjonując obok jeszcze bardziej rozwiniętych ponadnarodowych systemów finansowych. W międzyczasie doszły do głosu nowe systemy totalitarne, faszystowski i komunistyczny, które narzuciły swoje modyfikacje krajowym systemom finansowym i dały impuls do konsolidacji systemu światowego.

Głębsza analiza krytyczna tych systemów oraz znajomość możliwych rozwiązań alternatywnych i uzupełniających, zgromadzone w ciągu wielu lat, stanowią już dziś poważny zasób wiedzy naukowej i praktycznej. Jednak, ze względu na częściowo konkurencyjny charakter tych rozwiązań w stosunku do dominujących, potężnych systemów finansowych, jest to wiedza „niechciana” i „niepoprawna” finansowo i politycznie. Dlatego jest pomijana w głównym nurcie nauk finansowych i ekonomicznych. Brakuje również pełnego wyjaśnienia tych kwestii w głównym nurcie katolickiej nauki społecznej, chociaż chrześcijanie wnieśli najwięcej myśli do analiz krytycznych i wypracowania alternatywnych rozwiązań. Zagadnienia te pozostają więc prawie całkowicie nieznanymi w naszym społeczeństwie.

Krytyka istniejących systemów ekonomicznych

W tej sytuacji z inicjatywą wystąpiło Polskie Stowarzyszenie Morskie i Gospodarcze podejmując tę problematykę na kilku konferencjach, m. in. w Toruniu w 1999 r. pt. **Możliwości finansowania wzrostu gospodarczego ze środków własnych**. Kolejnym ważnym wydarzeniem było zorganizowanie w 2003 r. przez środowisko krakowskie Akcji Katolickiej konferencji z udziałem gości zagranicznych na temat: **System finansowy w służbie człowiekowi**¹. Intelktualny sukces tego spotkania, kon-

¹ Konferencja odbyła się w Zakopanem w dniach 5-7 grudnia 2003 r. Zob. relację w numerze 25 MICHAELA (styczeń-luty 2004), s. 5



tynuowany był na następnej konferencji, zorganizowanej przez to samo środowisko na ten temat w 2006 r.² Obecna nasza konferencja poszerza zakres podejmowanej problematyki, ale nawiązuje ideowo i tematycznie do poprzednich³.

Poważniejsza analiza krytyczna funkcjonujących systemów finansowych została podjęta już w okresie międzywojennym, początkowo w Anglii i Kanadzie, a następnie i w Niemczech. Trzeba tu wymienić przede wszystkim prace Clifforda H. Douglasa⁴, Colina Barclay-Smitha⁵, Louisa Soucy⁶ i innych. Na wady kapitalistycznego systemu finansowego wskazywali szeroko w okresie międzywojennym katolicki pisarze i działacze, szczególnie z ośrodka kanadyjskiego. Ich dorobek dotyczący m. in. Kredytu Społecznego, promuje w świecie Louis Even Institute for Social Justice (Instytut Luisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej) oraz bractwo Pielgrzymów św. Michała. Tę myśl przybliży nam obecnie wrocławskie czasopismo MICHAEL, a także poznańskie wydawnictwo WERS. Wydało ono kilka bardzo dobrych popularnych broszur z przedmową ks. bpa Zbigniewa Kraszewskiego, m. in. *Kredyt Społeczny a katolicyzm*⁷.

Niewątpliwie najdonioślejszy głos krytyczny pod adresem systemów finansowo-gospodarczych, wzywający do ich naprawy, wyrażali kolejni Papieże Kościoła katolickiego. Już dawno, w 1931 r., przenikliwie ocenił i napiętnował istniejącą sytuację papież Pius XI, pisząc w

(przyp. red.).

² Ta konferencja również w Zakopanem i również międzynarodowa odbyła się w dniach 20-22 października 2006 r. Zob. artykuł Janusza A. Lewickiego na temat tej konferencji pt. „Skąd mamy wziąć pieniądze?” w numerze 40 MICHAELA (styczeń-luty 2007), s. 5 (przyp. red.).

³ Artykuł prof. dra hab. Włodzimierza Bojarskiego, który publikujemy, stanowi część wykładu wstępnego wygłoszonego w trakcie konferencji pt. „Systemy finansowe w służbie społeczeństwu i gospodarce”, która odbyła się w Warszawskiej Szkole Zarządzania – Szkole Wyższej 26 listopada 2010 r. (przyp. red.).

⁴ *Economic Democracy, 1919; Money and the Price System*, Vancouver 1978; *The Monopoly of Credit*, Sadbury 1979.

⁵ *Dlaczego wciąż brak nam pieniędzy?*, Fundacja w Służbie Życia, Warszawa.

⁶ *Falszerze pieniędzy*, Wydawnictwo WERS, Poznań 1999.

⁷ Georges Henri Levesque, O.P., *Kredyt Społeczny a katolicyzm*, Wydawnictwo WERS, Poznań 1999 (przyp. red.).



- czasie wielkiego kryzysu: „Przede wszystkim uderzającym w naszych czasach zjawiskiem jest skupienie się nie tylko samych bogactw, ale także ogromnej potęgi i despotycznej władzy gospodarczej w rękach niewielu, którzy w dodatku często nawet nie są właścicielami, lecz tylko stróżami i zarządcami kapitału, a którzy mimo to kierują nim w sposób samowolny. To ujarzmienie życia gospodarczego najgorszą przybiera postać w działalności ludzi, którzy jako stróże i kierownicy kapitału finansowego władają kredytem i rozdzielają go według swej woli (...) sam żywioł życia gospodarczego trzymają w swoich rękach, że nikt nie może wbrew ich woli oddychać”⁸.

Papież Jan XXIII w 1961 r. potwierdził naukę Piusa XI stwierdzając: „wolny handel zastąpiła przemoc gospodarcza, z żądzы zysku zrodziła się zaś nieokiełznana żądza władzy, a całe życie gospodarcze stało się straszliwie twarde, bezlitosne i okrutne”. W wyniku tego nawet władze państwowe stanęły na usługach interesów bogaczy, a w ten sposób nagromadzone przez nich bogactwa zaczęły poniekąd rządzić wszystkimi narodami”⁹.

Również papież Jan Paweł II wzywał: „Czyż nie należałoby poddać pod dyskusję samych systemów ekonomicznych, przyjmowanych przez niektóre państwa często pod wpływem nacisków i uwarunkowań o charakterze międzynarodowym, a kształtujących i utrwalaających sytuację niesprawiedliwości i przemocy, które obciążają i deprecją ludzką godność całych społeczeństw”¹⁰. Do bankierów powiedział: „Nie można zataić faktu, że istnieją anormalne formy kredytu (...). Wskazywałem już ofiary spekulacji połączonej z bezprawnymi formami kredytu (...). Lichwa związana z kredytem jest społeczną plagą...”¹¹. W tych wypowiedziach papieskich jest wyraźne wskazanie i potępienie międzynarodowego imperializmu finansowego.

⁸ Encyklika *Quadragesimo anno*, p. 105-106.

⁹ Encyklika *Mater et magistra* (cz. I rozdz. 3).

¹⁰ Encyklika *Evangelium vitae*, p. 18, 1995.

¹¹ *Anormalne formy kredytu. Papież do bankierów*, 2001 (za A. Zwolińskim, s. 121).

Szkoda, że ważnych problemów finansowych nie pogłębia główny nurt katolickiej nauki społecznej i nie wyjaśnia w pełni fałszu i mechanizmu krzywdy prywatnych systemów kredytowych. Nie widać tego w podstawowym dziele *Katolik i pieniądze*¹², ani w innych opracowaniach mówiących jedynie o lichwie¹³.

Z dawniejszych polskich opracowań dotyczących tego tematu warto przypomnieć – Senex: *Pieniądz a współczesna myśl katolicka* (Lublin 1937) i Adam Doboszyński: *Ekonomia miłosierdzia* (Monachium 1947, Warszawa 1995). W polskim dorobku naukowym i publicystycznym ostatnich lat trzeba wyróżnić przede wszystkim prace Szczęsnego Z. Górskiego¹⁴, Jacka A. Rossakiewicza¹⁵ oraz autora tego tekstu¹⁶. Jasny wykład systemowego transferu pieniędzy od uboższych do bogatych przedstawia książka Margit Kennedy pt. *Pieniądz wolny od inflacji i odsetek*¹⁷. Z ostrą krytyką światowego systemu finansowego występował w ostatnich latach Instytut Schillera, głosząc zbliżający się krach związany z pęknięciem gigantycznej bańki wykreowanych walorów finansowych bez realnego pokrycia. Podobne opinie wyrażało szereg poważnych uczonych światowych. Teraz nastąpił zapowiadany krach finansowy i wielki światowy kryzys gospodarczy.

Niestety, wszystkie te wcześniejsze głosy nie tylko nie były słuchane, ale przeciwnie – zagłuszanie i eliminowanie. Nie ma o nich nawet wzmianki w szanowanych podręcznikach akademickich. Dlatego i teraz, gdy krach światowego systemu finansowego już zaistniał, nie pisze się o jego istotnych wadach i konieczności ich usunięcia. Nie stawia się też pytań – kto wywołał kryzys, kto jest za niego odpowiedzialny oraz kto zarobił na nim miliardy kosztem milionów ludzi. Trzeba jednak o tym pisać i mówić oraz postulować odnowę, aby kreować bardziej sprawiedliwą i stabilną przyszłość. Pisze na ten temat m. in. MICHAEL, nasi referenci oraz liczni autorzy na witrynach internetowych.

Cechy obecnego systemu finansowego

Badacze i autorzy referatów naszej konferencji zwracając uwagę, że w krajowym systemie finansowym, zamiast emisji potrzebnej ilości pieniądza państwowego i państwowych środków rozliczeniowych (których emisja stanowi konstytucyjny monopol państwa i przychód publiczny), prywatne banki kreują własne środki rozlicze-

¹² Ks. prof. Andrzej Zwoliński: *Katolik i pieniądze*, Wyd. Św. Paweł, Częstochowa 2007, s. 112-129.

¹³ Patrz m. in.: *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, wyd. Jedność, Kielce 2005; *Słownik katolickiej nauki społecznej*, wyd. PAX, Warszawa 1993.

¹⁴ Szczesny Z. Górski: *Kryzys kapitalizmu*, patrz www.barter.org.pl – publikacje oraz szereg innych publikacji i referatów konferencyjnych. Główna teza: *To, co jest możliwe w gospodarce pod względem fizycznym, jest też na pewno możliwe pod względem finansowym*.

¹⁵ *Demokracja finansowa*, wyd. Media Via, Warszawa 2003; *W stronę demokracji finansowej* (okresowa publikacja internetowa), 2005.

¹⁶ *Efektywność systemowa przedsięwzięć gospodarczych*, Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości, Warszawa 2001; *Gospodarka na złej liberalnej drodze*, część I-IV, Nasz Dziennik 13.12.2006, 15.12, 19.12 i 21.12. 2006; *Neoliberalne zaślepienie*, Nasz Dziennik 4.01.2008; *Gospodarka i państwo dla społeczeństwa*, Wyd. Warszawskiej Szkoły Zarządzania – Szkoły Wyższej, Warszawa 2009.

¹⁷ Wyd. Zielone Brygady, Kraków 2004.

niowe (w formie oprocentowanego kredytu). Funkcjonują one podobnie jak podrobiony pieniądz i są instrumentami bezzasadnego zawłaszczania przez te banki wartości gospodarczych zainicjowanych przez kredytobiorców¹⁸.

Wartość kredytów udzielanych przez system bankowy jest parokrotnie większa od aktualnie posiadanych przez banki realnych wartości kapitałowych (rezerw), na które składa się własny kapitał banków, lokaty klientów oraz inne walory. Ten „*cudaowny*” mechanizm pomnażania pieniądza rozliczeniowego „*kreowanego z niczego*” wyjaśnia bliżej A. Kaźmierczak¹⁹, P. S. Carmack²⁰ i inni oraz filmy dostępne w Internecie²¹. Jedynym realnym pokryciem udzielanego w ten sposób kredytu jest w gospodarce kraju nowa działalność gospodarcza podejmowana czy inspirowana przez kredytobiorcę i wówczas płatnicze środki kredytowe nie stanowią „*pustego pieniądza*”. Na takich zasadach banki państwowe powinny kreować kredyty na finansowanie państwowych programów inwestycyjnych oraz dodatkowe środki budżetowe na oświatę, ochronę zdrowia, środowiska i akcje społeczne.

Szacuje się, że emisja państwowa obsługuje zaledwie około 20% wartości transakcji w państwie, a resztę – kredyt banków komercyjnych. Powoduje to trwałą, systemową dominację prywatnego kapitału bankowego nad finansami publicznymi, pogłębianą w Polsce dodatkowym zadłużaniem państwa w bankach komercyjnych. W tej sytuacji środki finansowe angażowane w działalność gospodarczą pochodzą głównie z zaciągania zobowiązań; z emisji akcji oraz z oprocentowanego kredytu. Oprocentowanie wartości tych zobowiązań oraz środków własnych wliczane jest do kosztów i podnosi ceny wszystkich towarów i usług płaconych przez obywateli. Skutkiem też tego wartość sprzedawanych wyrobów i usług po każdym cyklu produkcyjnym i przedziale czasu przewyższa istotnie sumę kosztów pracy (wynagrodzeń), materiałów i usług oraz podatków publicznych. W efekcie wartość tworzony popytu jest stale wyższa od wartości stwarzanego popytu, a różnicę stanowią zyski kapitałowe, które tylko w niewielkiej ilości są wydatkowane na rynku, czy inwestowane, niedostatecznie uzupełniając popyt²². **Stanowi to jeden z procesów prowadzących do cyklicznych załamania koniunktury gospodarczej.**

Konieczność reformy

Stosowane obecnie procedury i wymagania bankowe oraz uwarunkowania społeczno-gospodarcze powodują, że poszerza się zakres tzw. wykluczenia finansowego poszczególnych obywateli i średnich przedsiębiorstw.

¹⁸ Zwracał na to uwagę już na początku transformacji m. in. A. N. Rugina: *Rugina contra Sachs!* (1993, s. 78-79).

¹⁹ *Polityka pieniężna w gospodarce rynkowej*, PWN, Warszawa 2000.

²⁰ *To rządy, a nie banki mają kreować pieniądz*, Nasz Dziennik, 22-23.11.2008.

²¹ *Pieniądz jako dług (Money as Debt)*, [http://video.google.pl = money+as+a+debt](http://video.google.pl=money+as+a+debt); *The Money Masters* – video.google.pl

²² Patrz więcej: E. Glötzl, *Bezrobocie*, Graz-Linz 1997 (www.geldreform.de).



Nie mogą oni w pełni korzystać z pieniędzy, niekiedy nawet własnych, ani z usług finansowych, gdyż nie spełniają określonych warunków. Według S. Owsiaka sytuacja taka dotyczy aż około 40% ludności kraju²³. Jest to niewątpliwie jeszcze jeden

czynnik pewnej dyskryminacji znacznej części społeczeństwa, wywierający również negatywny wpływ na całokształt życia gospodarczego. Także z tego względu zasadnicza reforma systemu finansowego jest niezwykle ważną i pilną koniecznością.

Niestety dotychczasowe działania antykrzysowe w świecie, o charakterze ustrojowo-finansowym, nie wskazują na wysiłki podejmowane w celu zasadniczej przebudowy systemów finansowych i naprawy ich mechanizmów. Raczej postrzega się działania zmierzające w przeciwnym kierunku. **Sytuacja narastającego kryzysu i niezadowolenia może więc grozić przyspieszeniem rozwoju totalitarnych struktur, a także poddaniem wszystkich organizacji i krajów kontroli finansowej oraz zależności od światowego centrum finansowego.** Narzędziem do tego może być nowa światowa waluta. Tak więc rośnie zagrożenie światowe. W tym nieuczciwym i groźnym procederze uczestniczą tysiące pracowników instytucji finansowych, często uczciwych, ale nieświadomych istoty i mechanizmów realizowanego zła.

W październiku 2009 r. uczeni z Klubu Rzymskiego w swojej *Deklaracji Amsterdamskiej* na temat finansów stwierdzili: „Zadaniem banków i biznesu finansowego nie jest dominacja, lecz świadczenie usług dla społeczeństwa. System finansowy trzeba przekształcić w instrument promowania etycznego, wyrównanego, trwałego rozwoju. Dlatego transakcje wewnątrzsektorowe trzeba uznać za przejaw przestępczości zorganizowanej”²⁴. Już dawno James Tobin, laureat nagrody Nobla w 1981 r., postulował opodatkowanie spekulacyjnych obrotów finansowych, ale nigdy wielki kapitał na to się nie zgodził. Teraz Klub Rzymski proponuje całkowity zakaz tych obrotów. Może coś z tego uda się wprowadzić i w tym kierunku trzeba zdecydowanie działać. 🙏

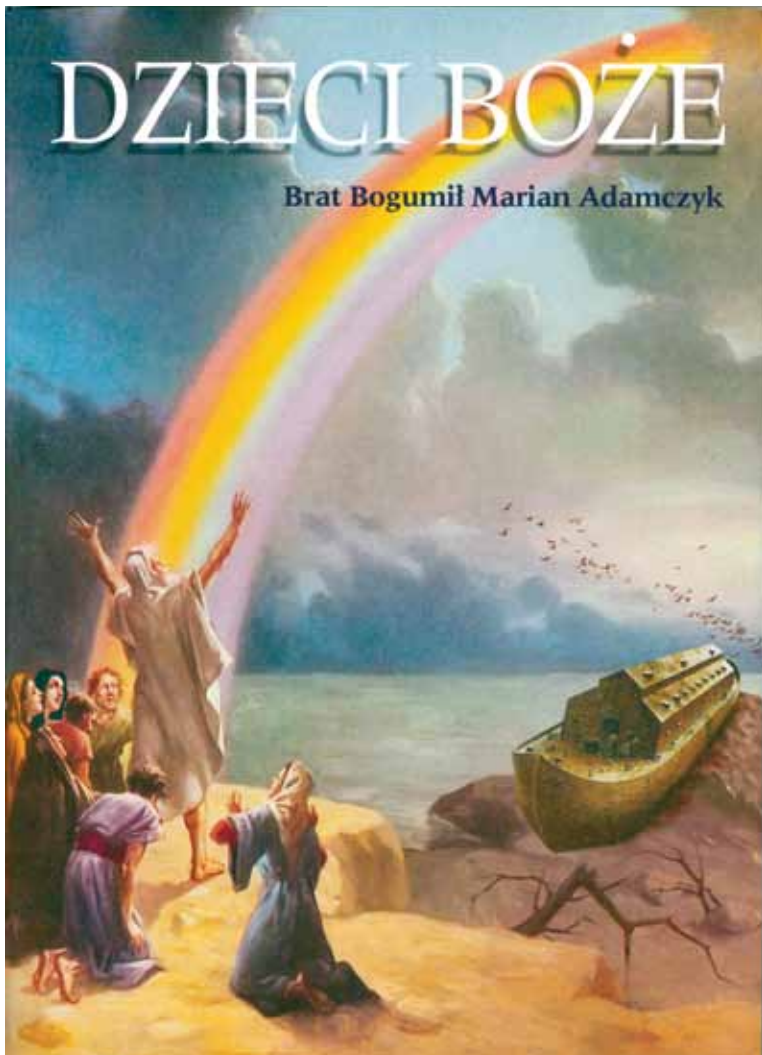
Włodzimierz Bojarski

²³ *Pieniądz – dzieje i współczesność*, Biuletyn PTE nr 5, 2010.

²⁴ *Forum Myśli Strategicznej* – Biuletyn Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego nr 6, s. 10, 2010.

DZIECI BOZE

Brat Bogumił Marian Adamczyk



Pismo Święte

Pismo Święte w całości, w każdej odrobinie,
Z nieomylnych ust Bożych jako balsam płynie.
Człowiek z niego się uczy, jak do nieba dążyć;
Więc w nim nie szukaj reguł, jak świat planet krąży,
Albo jak bydło tuczyć, pielęgnować sady,
Gdyż ludzie o tych rzeczach mogą podać rady.
Nie należy się zrażać zewnętrzną ich szatą,
Boć na tych świętych kartach znajdziesz przebogata
Treść i pożywny pokarm dla duszy zgłodniałej.
Podobne do królewskiej skrzyni przewspaniałej,
Od której zamka klucze gdzieś są zarzucone.
Poszukaj i odemknij, a znajdziesz koronę,
Wysadzaną perłami i królewskie szaty;
Niebawem z ubogiego staniesz się bogaty.
Pismo Święte jak księżyc, co w zimną noc świeci,
Lecz prostą, pewną drogą – wśród śnieżnych zamieci –
Kieruje noc do blasków wschodzącego słońca:
Do Boga, Źródła życia i szczęścia bez końca!
Jeżeli chcesz uniknąć w wieczności gehenny,
Pismo Święte pochłaniaj jak pokarm codzienny.

Stan grzechu

Ruiny spalonego gmachu są obrazem
Bezwładu duszy pierwszych Rodziców, co razem
Z nadprzyrodzonym życiem utracili dary,
Jakimi Bóg obsypał ich hojnie bez miary.
Przez grzech nie tylko stratę ponosi ich dusza:
Grzech również w członkach ciała harmonie narusza.
Wprawdzie na zewnątrz małe wydają się straty,
Gdyż wewnętrzną ruinę pokrywają szaty,
Jakie z figi zrobili, by okryć swą nędzę.
Im dusza jest biedniejsza, tym modniejsze przedze
Będą zdołały ciało, jak królom przystoi:
Podobni do pajaców w błyskotliwej zbroi...
Władze duszy zranione: sam rozum przyćmiony,
Gdyż znajomością złego został ogłupiony,
Wola też osłabiona do złego się skłania,
Pragnie rzeczy przyziemnych, modnego ubrania,
Bogactwa i rozkoszy, nawet zabronionych:
Wszystkie władze duchowe poszły w swoje strony,
Rozpierzchły się jak owce, nie mając pasterza;
Grzech w człowieka samego boleśnie uderza.
Cóż się stanie z okrętem bez steru na fali? –
Ciało, po stracie wodza, namiętnością pali.
Skoro dusza nie chciała służyć swego Pana,
Więc i nadworna służba nie będzie poddana
Swej pani, jednym słowem: zupełna swawola!
A prawdę mówiąc: nędza, smutek i niewola!

Brzemień prarodziców

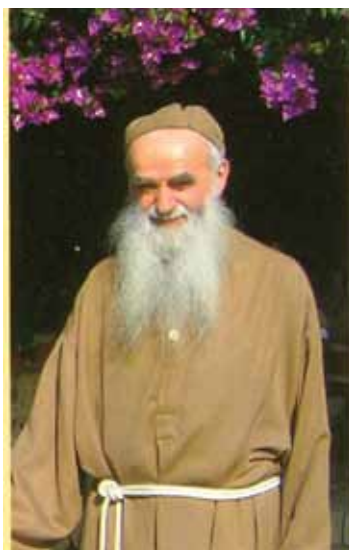
Choćby najczystsza woda, gdy brudne naczynie:
Brudem się zanieczyści i mętna popłynie.
Podobnie dusza: chociaż przez Boga stwarzana,
W zetknięciu z grzesznym ciałem, ma coś ze szatana;
Nosi na sobie piętno grzechu pierwotnego,
Podlega więc losowi wyroku rajskiego.
W tym wypadku się sprawdza stare powiedzenie:
„Ojcowie jedli owoc, nam zębów korzenie
Zdrętwiały” lub „Ojcowie majątek przepili,
A własne dzieci z torbą na żebry puścili!”
Miał wielkiego bogactwa stać się dziedzicami
Ich bankructwa i nędzy my spadkobiercami,
Na miejscu łaski Bożej, w duszy dziecka – plama,
Co „grzechem pierwotnym” zwie się od Adama.
Każdy z tą plamą w duszy przychodzi na ziemię,
Dźwigając prarodziców niewolnicze brzemień.
Jeśli chce się go pozbyć i stać dzieckiem Bożym,
Musi z wody i Ducha – przez Chrzt – znowu ożyć.
Jeśli im Pan Bóg okrył ciała obnażone,

Tym bardziej pragnie obmyć dusze poplamione,
 Czego dokona Chrystus, konając na drzewie:
 Wystuży utraconą łaskę zmarłej Ewie.
 Bo choć nie była chrzczona, miała ufną wiarę
 W przyszłego Zbawiciela, co złoży ofiarę
 Za grzechy wszystkich ludzi i dzięki tej wierze
 Ewa razem z potomstwem z Krzyża łaski bierze.
 Choć nie mieli chrztu z wody, mieli chrzest pragnienia:
 Żalem nadprzyrodzonym doszli do zbawienia.
 Dziś wielu spośród pogan, choć nie są ochrzczeni,
 Gdy żyją jak Bóg każe, będą też zbawieni,
 Dzięki Krwi Chrystusowej, przelanej za grzechy:
 Bóg ludziom dobrej woli nie skąpi pociechy!

Jedynie Matka Boża, bez grzechu poczęta,
 Nie była uwikłana w te czartowskie pęta:
 Jej dusza przy poczęciu, choć z ciałem złączona –
 Dzięki uprzedniej łasce – nie była splamiona,
 A zamiast grzechu – Boga w sobie piastowała,
 Dziewicą co do duszy jak i co do ciała.
 Podobna była Ewie przed jej pierwszym grzechem,
 Po upadku dla Ewy jest „Bożym Uśmiechem”,
 Gdyż co pierwsza straciła, to odzyska druga,
 Że Niebo się otwarło – Maryi zasługa!
 Ona więc pochwyciła łaski utracone
 I zamknęła w dziewiczym Sercu jak koronę:

Strzegła je nim z wiernością aż do onej chwili,
 Gdy Jej Syna do Krzyża oprawcy przybili.
 Wówczas to przystąpiła do „Drzewa Żywota”
 I miecz boleści otwarł nam do Raju wrota!
 Gdy się chcemy wzbogacić na duszy w dostatki,
 Spieszmy do drugiej Ewy – do Najświętszej Matki:
 Ona nam uzupełni wszelkie braki wnętrza,
 I na powrót zamieszka w nas Trójca Najświętsza! 🙏

Br. Bogumił Marian Adamczyk



Publikowane fragmenty pochodzą z książki Brata Bogumiła Adamczyka pt „Dzieci Boże” (stron 307, format A5, Wydawnictwo „Bernardinum”), którą można nabyć w naszej redakcji w cenie \$20 / 27 zł (koszt przesyłki wliczony). Teksty brata Bogumiła publikujemy w MICHAELU od wielu lat.

9 października tego roku Brat Bogumił obchodził jubileusz swojego 80-lecia. Z tej okazji składamy Bratu najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wielu lat twórczej pracy pod opieką Pana Jezusa i Niepokalanej Matki Bożej, której Brat jest wielkim czcicielem.

Ostatnia moda

„My Kościoła nie zwyciężymy rozumowaniem, ale psuciem obyczajów”, uchwalili na zjeździe masoni. I poczęli siać niemoralność przez teatry, kina, książki, czasopiśma, obrazy, rzeźby itd. i przez coraz to bardziej – za przeproszeniem – świeńskie mody. Ileż dusz przez to ginie!!!...

Ale niech pomną na „ostatnią modę...” w trumnie, niech do Niepokalanej się uciekają, a otrzeźwieją.

Obecny Ojciec Święty Pius XI sam ułożył następującą modlitwę do Niepokalanej o skromność w ubiorze i odpustem 300 dni ją ubogacił:

„Maryjo, Niepokalana Dziewico, okryj nas płaszczem swojej świętości, jak się Kościół święty wyraża, abyśmy się okryli świętą czystością obyczajów, opierając się zgorszeniu, pochodzącemu przede wszystkim z nagannej mody w ubiorach, z czytania złych książek i przewrotnych gazet. Wyjednaj nam, abyśmy dobrym przykładem przyświecali, zwłaszcza w naszym obcowaniu z bliźnimi, w naszym stroju i wyborze książek i pism do czytania, abyśmy pod tym względem nie dawali zgorszenia. Ofiarujemy Ci te nasze mocne postanowienia, abyś je Boskiemu siewmu Synowi przedłożyła w tym celu, żeby Go przeprosić i wynagrodzić za owe zgorszenia, na jakie w obecnych czasach patrzymy, często nawet wśród katolików, a które są zniewagą Boskiego Majestatu. Amen”.

Św. Maksymilian Maria Kolbe



ANTONIO GAUDI

architekt Bożego piękna

Dom Antoine Marie, O.S.B.



Twórca bazyliki Świętej Rodziny

Według Antonio Gaudiego, architekta bazyliki Świętej Rodziny w Barcelonie w Hiszpanii, „tylko świątynia jest godna reprezentować uczucia narodu, bowiem religia jest w człowieku rzeczą najwznioślejszą”. W czasie poświęcenia bazyliki 7 listopada 2010 r. papież Benedykt XVI zauważył: „Poświęcenie tej świątyni Świętej Rodziny w epoce, gdy człowiek usiłuje budować swoje życie odwróciwszy się od Boga, jak gdyby nie miał Mu już nic do powiedzenia, jest faktem o ogromnym znaczeniu. Gaudi pokazuje nam swoim dziełem, że Bóg jest prawdziwą miarą człowieka. Zaś tajemnica prawdziwej oryginalności polega – jak mawiał – na powrocie do źródła, którym jest Bóg. On sam, otworzywszy duszę na Boga, potrafił stworzyć w tym mieście przestrzeń piękna, wiary i nadziei, otwierając człowieka na spotkanie z Tym, który sam jest Prawdą i Pięknem”.

Antonio Gaudi urodził się 25 czerwca 1852 r. w Reus, w hiszpańskiej prowincji Tarragona, jako piąte dziecko Francesca Gaudiego Serra i Antonii Cornet Bertran. Poznał on gorzyc przedwczesnej śmierci wszystkich swoich sióstr i braci. To dziedzictwo śmierci wyjaśnia najpewniej poważne usposobienie Gaudiego. Ze strony ojca Antonio pochodził ze starej rodziny kotlarzy. Widząc miedź, której nadawano kształt w warsztacie jego ojca, młody Antonio nabrał zwyczaju „myślenia w trzech wymiarach”. Od dziecka cierpiał on na reumatyzm, który nigdy go nie opuścił. Choroba ta zmuszała go do pozostawania w samotności przez długie okresy w niewielkiej posiadłości w Riudoms, w pobliżu Reus, należącej do jego rodziny. Tutaj jego oczy chwyciły śródziemnomorskie światło i najczystsze wizerunki skał, roślin i zwierząt. Zawsze podziwiał naturę jako cudownego nauczyciela. W szkole Antonio nie był szczególnie dobrym uczniem, ale otrzymał solidną formację religijną od pijarów, zakonu założonego przez św. Józefa Kalasancjusza.

Jedyny cel – poszukiwanie piękna

W roku szkolnym 1868-69 młody Gaudi przeniósł się do Barcelony, by rozpocząć studia w Wyższej Technicznej Szkole Architektury. Płacił za nie pracując u uznanych inżynierów i architektów. Uczęszczał również na wykłady z filozofii, estetyki i historii na uniwersytecie, a także interesował się światem kultury. Według niego sztuka musi szukać swojej inspiracji w prawach i modelach obserwowanych w naturze, dziele Stwórcy, które promieniuje Prawdą i Pięknem. To poszukiwanie piękna stało się jedynym celem jego życia. Dyplom z architektury obronił w 1878 r.

Kiedy pracował na budowie budynku mieszkalnego, poznał kobietę, która uczyła dzieci pracowników. Spędzali oni dużo czasu, rozmawiając ze sobą. Po długim wahaniu, Antonio w końcu zaproponował jej zaręczyny, ale młoda kobieta wyznała z żalem, że już jest zaręczo-

- (Fot. obok) Sagrada Familia lub bazylika Świętej Rodziny w Barcelonie w 2010 r. (Widok fasady Narodzenia Chrystusa, skierowanej na wschód.) Kiedy Gaudi umierał w 1926 r., była ukończona mniej niż jedna czwarta projektu z wybudowaną tylko jedną wieżą. Budowa przekroczyła połowę w 2010 r. z ośmioma ukończonymi iglicami. Całkowite zakończenie budowy przewidywane jest na rok 2026 – stulecie śmierci Gaudiego, z 18 wieżami.

- (Fot. obok) Gaudi w wieku 26 lat w roku 1878.

na. Młody człowiek postanowił wtedy poświęcić swoje ciało i duszę Bogu, żyjąc w celibacie. Przez wiele lat opiekował się swoim starym ojcem, a także chorą i osieroconą kuzynką.

Na Wystawę Światową w Paryżu w 1878 r. Antonio zaprojektował oryginalną ekspozycję dla producenta luksusowych rękawiczek. Kiedy hrabia Guell, człowiek wysokiej kultury i jedna z najbogatszych osób w Barcelonie, dowiedział się, że to arcydzieło zostało wykonane w jego mieście, postanowił odszukać jego twórcę. W ten sposób nawiązała się trwała przyjaźń między nimi.

Zaraz potem hrabia zamówił u artysty projekt mebli, a następnie kilku budynków, włączając niezwykle park Guell. Antonio został też bliskim przyjacielem biskupa Torras i Bages, biskupa Vic, którego proces beatyfikacyjny został rozpoczęty, oraz biskupów Majorki i Astorgi, jak też wielu księży. Dzięki tej przyjaźni z kapłanami zdobył głębokie zrozumienie zarówno ducha liturgii jak i nauki społecznej Kościoła. Od dzieciństwa Gaudi był wrażliwy na problemy społeczne swojej epoki, a zwłaszcza na warunki życia klasy pracującej. Od początku zdawał sobie sprawę, że głębokie społeczne sprzeczności jego czasów nie mogły znaleźć rozwiązania w materialistycznych utopiach, ale tylko we wprowadzeniu w życie chrześcijańskiej nauki społecznej.

Gaudi nigdy nie napisał książki, chociaż pozostawił wiele notatek na temat architektury i wystroju. Można by powiedzieć jednak, że był on jednym z najlepszych pisarzy w historii – nie na papierze, ale w kamieniu. Nigdy nie wygłaszał żadnych wykładów, ale często mówił na temat swojego kościoła Świętej Rodziny odwiedzającym go gościom. Dzielił się ze swoimi kolegami i uczniami myślami pełnymi ludzkiej i chrześcijańskiej mądrości. Pasjonat estetyki, badał zagadkę piękna i rozumiał, że to z powodu Piękna (tzn. Boga Samego) piękne rzeczy są piękne. Utrzymywał, że „piękno jest doskonałością prawdy. Bez prawdy nie ma żadnej sztuki. Doskonałość pociąga każdego – oto dlaczego sztuka jest uniwersalna”.

W homilii wygłoszonej 7 listopada 2010 r. papież Benedykt XVI zauważył: „**Zaprawdę, piękno jest wielką potrzebą człowieka, jest korzeniem, z którego wyrasta pień naszego pokoju i owoce naszej nadziei. Piękno jest również objawieniem Boga, gdyż, podobnie jak On, piękne dzieło jest czystą bezinteresownością, nakłania do wolności i wyrwa z egoizmu**”.

Przebudzenie serc

Wiek dziewiętnasty był dla Hiszpanii wiekiem głębokich społecznych wstrząsów. Szalała antyklerykalna gorączka i Kościół był prześladowany. Józef Bocabella, księgarz, który miał wielkie przywiązanie do św. Józefa, otrzymał natchnienie, by wybudować kościół poświęcony Świętej Rodzinie z Nazaretu. Chciał dać mocne świadectwo miłości Boga i Jego Wcielonego Syna Jezusa jako pokutę za grzechy ludzi swojego stulecia. Zaczął zbierać dotacje. Kiedy ilość pieniędzy rosła, wielka liczba chrześcijan przyłączyła się do „przebudzenia oziębłych serc, które zapadły w sen, do wzrostu Wiary i do rozpalenia na nowo Miłości, tak, by Bóg zlitował się nad krajem”. Budowa rozpoczęła się natychmiast, ale wkrótce powstała poważna różnica zdań między Bocabellą a jego architektem, który zrezygnował z projektu. Pewnej nocy ciotka Bocabelli miała sen – widziała architekta, który mógłby

► wnieść Świętą Rodzinę z ziemi. Był to młody człowiek o niebieskich oczach. Józef udał się do firmy architektonicznej, nie przywiązując żadnej wagi do tego snu. Po otwarciu drzwi stanął twarzą w twarz z młodym człowiekiem, którego niebieskie oczy przstraszyły go – ponieważ w istocie niebieskie oczy są w Katalonii rzadkością. Ten młody architekt nazywał się Gaudi. Chociaż gust Bobelli skłaniał się ku ścisłemu klasycyzmowi, przekonał się do wznioślejszych pomysłów Gaudiego bez wahania.

Przekonany, że bez poświęcenia nie można osiągnąć sukcesu w pracy, Antonio Gaudi porzucił łatwe życie, którym cieszył się jako młody architekt o dużym prestiżu. Zintensyfikował swoje modlitwy i zastosował ścisły ascetyzm. „Ta Świątynia jest świątynią odkupienia”, wyjaśniał, „co oznacza, że żywi się ofiarami”. W czasie Wielkiego Postu w 1894 r. pościł on tak surowo, że znalazł się u wrót śmierci. Jego przyjaciel, biskup Torras i Bages, musiał interweniować, żeby przekonać go, by zaczął coś jeść. „Życie jest miłością, a miłość jest ofiarą”, podkreślał Antonio. „Jeśli rodzina okazuje żywotność, to dlatego że ktoś składa ofiarę. Czasem jest to służa”. Wielka miłość Boga i bliźniego, która wypełniała Antonia, miała swoje korzenie w miłości Krzyża. Faktycznie Gaudi wieńczył swoje dzieła, zarówno świeckie jak i religijne, czteramiennym Krzyżem, który często był zaopatrzony w akronim oznaczający Świętą Rodzinę: „JMJ” (Jezus, Maryja, Józef).

Wszyscy mają miejsce

Gaudi zaprojektował kościół Świętej Rodziny jako syntezę katolickiej nauki. Będą w nim przedstawione: stworzenie świata, praca człowieka na ziemi, przejście od królestwa ciemności do Królestwa Światła, tajemnice życia Chrystusa, siedem Sakramentów, siedem darów Ducha Świętego, Błogosławieństwo, śmierć, Czyściciel, Sąd Ostateczny, Piekło i Niebo. „Katedra” ta, o długości około 100 metrów, jest zbudowana w kształcie krzyża łacińskiego, z pięcioma nawami i trzema fasadami. Nawy są oddzielone pochyłymi kolumnami tworzącymi paraboliczny łuk. Wszystkie podpory zbiegają się do środka, dając stabilność budowli. Gaudi opracował tę innowacyjną technologię, tak że osiemnaście wież o wysokości około 110 metrów, które zaprojektował, może wytrzymać zarówno silne wiatry jak i ruchy ziemskie. Dzieło Gaudiego będzie otwarte dla każdego: „Portal musi być wystarczająco duży”, wyjaśniał, „nie dla pojedynczego człowieka,

ale dla całej ludzkości, ponieważ wszyscy mają miejsce w sercu swojego Stwórcy”.

„Gaudi”, zauważa Benedykt XVI, „chciał połączyć inspirację zaczerpniętą z trzech ważnych ksiąg, którymi karmił się jako człowiek, jako chrześcijanin i jako architekt – z księgi natury, z księgi Pisma Świętego i z księgi liturgii. I tak połączył rzeczywistość świata z historią zbawienia, opisaną w Biblii i uobecnianą w liturgii. Do wnętrza świątyni wprowadził kamienie, drzewa i ludzkie życie, aby wszelkie stworzenie razem oddawało chwałę Bogu, jednocześnie jednak wyprowadził na zewnątrz nastawy ołtarza, chcąc ukazać ludziom tajemnicę Boga, który objawił się w narodzeniu, męce, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. W ten genialny sposób przyczynił się do kształtowania świadomości ludzkiej, zakotwiczonej w świecie, otwartej na Boga, oświeconej i uświęconej przez Chrystusa”.

Na ogromnej budowie kościoła Świętej Rodziny Gaudi stworzył cudowne poczucie braterstwa. Nie istniała jeszcze opieka społeczna i robotnicy pracowali do końca życia. W swojej dalekowzroczności architekt ustanowił system wzajemnej pomocy, w którym mała część wypłaty każdego pracownika była przeznaczona na wypłatę tego robotnika, który zachorował. Robotnicy kochali go tak bardzo, że nazywali go „Ojcem”, kiedy o nim mówili; Gaudi nigdy się o tym nie dowiedział. Jego dobroć była przysłowiowa. Pewnego dnia przyszedł na budowę po nieprzespanej nocy rzeźbiarz. „Kiedy ciało potrzebuje snu, pierwszą rzeczą, którą trzeba zrobić, jest pójść odpocząć”. „Tak”, odpowiedział rzeźbiarz, „zrobię to, kiedy wrócę do domu”. „Nie”, odparł Gaudi, „musi Pan to zrobić teraz”. I rzeźbiarz musiał się podporządkować. Ta ojcowska dobroć była jednak połączona z bardzo głębokim poczuciem sprawiedliwości. Jeden z jego klientów nie chciał zapłacić mu honorariów, które był winien. Bez wahania Gaudi pozwał go do sądu. Po wygraniu sprawy przekazał pieniądze zakonowi. We współpracy z proboszczem zaprojektował i sam zapłacił za budowę szkoły dla dzieci murarzy i innych biednych rodzin z sąsiedztwa. „Biedni”, powiadał, „muszą być zawsze witani z zadowoleniem w Kościele, który jest wyrazem chrześcijańskiej miłości”.

Ale czasem Gaudi miał krótkie okresy złego nastroju, które wyrażały się w uszczypliwych słowach. „Przy usposobieniu, jakie posiadam”, deklarował, „nie mam wyboru, jak tylko nazywać rzeczy tak, jak je widzę. Oczywiście to rani ludzi”. I dodawał: „Moja siła woli pozwalała mi pokonywać wszystkie przeszkody, z wyjątkiem jednej rzeczy – poprawy mojego usposobienia”. Nie powstrzymało go to jednak od bycia szczęśliwym i lubiącym dowcipy.

Blisko niego

Pewnego dnia podczas wizyty w szpitalu Gaudi, któremu towarzyszył rzeźbiarz, został przedstawiony przez pielęgniarkę umierającemu biedakowi, który nie miał rodziny. Dwaj mężczyźni stali przy chorym człowieku, szepcząc modlitwy do jego ucha, dopóki nie wydał on bardzo spokojnie ostatniego oddechu. „Nabożeństwo tego umierającego człowieka”, mówił architekt, „sprawiło, że pomyślałem, iż Święta Rodzina była przy nim. Wpadłem na pomysł przedstawienia tej sceny w krużganku kościoła”. Na miejscu stworzył szkic: Dzieciątko Jezus w



Gaudi (z białą brodą) wyjaśnia swoje dzieło kardynałowi Ragonesi z Watykanu w 1915 r.



Wnętrze bazyliki podczas konsekracji przez papieża Benedykta XVI 7 listopada 2010 r. Każda kolumna (jest ich 52 – tyle, ile tygodni w roku) posiada formę drzewa, z gałęziami i liśćmi. Kolorowe pinakle ponad nawą przedstawiają owoce ziemi obiecaną na przemian z winogronami i pszenicą, symbolami Eucharystii. W swojej homilii Ojciec Święty powiedział: „Moja radość z tego, że mogę przewodniczyć tej ceremonii, stała się tym większa, gdy się dowiedziałem, iż ta świątynia od samego początku była silnie związana z postacią św. Józefa. Wzruszyła mnie szczególnie pewność, z jaką Gaudi w obliczu niezliczonych trudności, które musiał pokonywać, pełen ufności w Opatrzność Bożą, mówił: ‘Św. Józef dokończy świątynię’. Dlatego nie bez znaczenia jest fakt, że konsekruje ją Papież, który przy chrzcie otrzymał imię Józef”.

ramionach Swojej Matki, uśmiechnięte, pochylające się, by pogłaskać umierającego mężczyznę i św. Józef u stóp łoża, kontemplujący tę scenę.

Gaudi wykorzystywał zdolności wszystkich. „Dzieło jest owocem współpracy, która może być budowana tylko na miłości. Architekt musi wykorzystywać całą wiedzę i zdolności swoich kolegów. Musi rozwijać szczególne przymioty każdego człowieka. Musi łączyć, sumując wysiłki wszystkich i wspierając ich, kiedy zaczynają być zniechęceni. W ten sposób pracuje się z radością i pewnością, która odzwierciedla pełne zaufanie organizatora. Musi on wiedzieć, że nie istnieją bezużyteczni ludzie. Każdy jest przydatny zgodnie ze swoimi zdolnościami. Trzeba po prostu odkryć zdolności każdego człowieka”. Także w swoich projektach budowlanych Gaudi lubił łączyć gruz, skrawki metalu i rzeczy, które wydawały się bezużyteczne. Kulturował także miłość dobrze wykonanej pracy i poszukiwał doskonałości: „Na ogół, kiedy ludzie coś robią, a dzieło jest już wystarczająco dobre, nie myślą oni o sposobach jego ulepszenia, ale są zadowoleni z obecnego rezultatu. Jest to błąd. Kiedy dzieło dąży do doskonałości, trzeba czynić ulepszenia dopóki nie stanie się ono doskonałe”. Na podstawie swojego osobistego doświadczenia wyjaśniał, że pierwsza próba jest rzadko udana. Dlatego, gdy ludzie chcieli narzucić mu terminy, odpowiadał: „Mój klient się nie spieszy”. W istocie uważał on za swojego jedyne klienta Samego

Boga. Kiedy jednak zauważył błąd w pracy wykonanej przez któregoś ze swoich współpracowników, poprawiał go z wielką delikatnością, mówiąc na przykład: „Nie zrozumielśmy się dobrze nawzajem. Spróbujemy jeszcze raz”.

Krok, który go kosztował

Po przedczesnej śmierci jego młodej kuzynki w 1912 r., po której zmarł jego ojciec, Gaudi zauważył: „Nie mam już niczego. Teraz mogę oddać się całkowicie Kościołowi Świętej Rodziny”. Mieszkał sam w swoim domu w Park Guell, a w październiku 1925 r. przeniósł się na budowę Świętej Rodziny. Ubierał się nędznie. Jego skromna dieta składała się głównie z suszonych owoców i koziego mleka z cytryną. Wszystkie swoje zarobki wkładał w prace nad bazyliką. Kiedy dał się odczuć kryzys ekonomiczny, zaczął żebrac, żeby móc zapłacić swoim robotnikom. Był to krok, który bardzo go kosztował. Któregoś dnia biedna kobieta dała mu pesetę, znikomą sumę, którą on bardzo zadowolony umieścił w kościelnej skarbnice. Innego dnia, kiedy schronił się przed deszczem pod balkonem, przechodzień pomylił go z prawdziwym żebrakiem i dał mu jałmużnę w postaci dwóch peset. Poszli tą samą drogą. Ubóstwo Gaudiego prowadziło do pewnych błędnych ocen. W czasie wizyty infantki Izabelli u Świętej Rodziny, Gaudi pojawił się na miejscu, a królewscy strażnicy, widząc tego człowieka, tak biednie ubranego, odepchnęli go. Jego współpracownicy ►



Detale fasady Narodzenia Chrystusa

- krzyknęli: „Jacyż głupi są ci strażnicy!”. „Nie”, odpowiedział Gaudi, „oni wykonują swoją pracę”. Brano go czasami za kościelnego, a on pokornie podawał plan nabożeństw. Któregoś dnia do Świętej Rodziny przybył były prezydent Federalnej Republiki Hiszpanii, Francesc Pi i Margall. Zszedł on do krypty, w której już odbywało się nabożeństwo, a Gaudi uprzejmie zaproponował mu wodę święconą. Antyklerykał Pi udawał, że go nie widzi, ale Gaudi nalegał: „Panie Francesc, proszę”. I Pi i Margall sam się nawet zdziwił, kiedy w obliczu wszystkich uczynił piękny znak krzyża.

Innego dnia przybył rektor uniwersytetu w Salamance, Miguel de Unamuno, wielki pisarz, który stał się udrażnionym agnostykiem. Stojąc przed fasadą narodzenia Chrystusa, pełną chrześcijańskich symboli, rzucił w kierunku architekta: „Pan, człowiek tak inteligentny, ciągle wierzy w takie rzeczy!”. Gaudi nie zareagował. Chwilę później zaczął bić dzwon na Anioł Pański. Gaudi przerwał rozmowę, zdjął kapelusz z głowy i bez obawy o ludzki szacunek, zaczął się modlić pobożnie, po czym powiedział: „Chwała Bogu! Życzę wam wszystkim dobrej nocy!”.

Gość gmachu, podziwiający tę samą fasadę ozdo-

bioną mnóstwem wizerunków z natury, wykrzyknął: „To jest pieśń Natury!”. „Tak”, odparł Gaudi, „ale raczej trzeba powiedzieć ‘pieśń Stworzenia!’”. Gaudi był bardzo krytykowany za ornamenty w jego dziele inspirowane przez florę i faunę. On usprawiedliwiał się, podkreślając, że wszystkie te rośliny i zwierzęta są ukazane jako pełne życia i ruchu – stworzona natura kształtowała w ten sposób gmach jej Stwórcy.

Antonio codziennie uczestniczył w Mszy św. i zanurzał się w lekturze Ewangelii, z której czerpał inspirację do rzeźb, zdobiących Świętą Rodzinę. Kiedy cytował Ewangelię, wszyscy byli pod wrażeniem, nawet niewierzący. Dla niego „człowiek bez religii jest człowiekiem okaleczonym. Żeby wykonywać rzeczy dobrze, trzeba najpierw mieć miłość, dopiero potem technikę”. Namiętny miłośnik chorałów gregoriańskich brał udział w ich kursie w Pałacu Muzyki w Barcelonie. Zapytany o powód tego zainteresowania, odpowiedział: „Przychodzę tutaj uczyć się architektury!”. Chóry Świętej Rodziny zostały zaprojektowane tak, by pomieścić około 3 tysiące śpiewaków, ponieważ architekt był przekonany, że przyszłość należy do Kościoła. Wiedział, że cała mądrość i wysiłki człowieka, żeby być bliżej Boga, znajdują swój koniec w Chrystusie. Jego architektura jest olśniewającym świadectwem tego przekonania – echa innych tradycji i kultur są użyte jako baza, która podtrzymuje Krzyż. Kiedy oprowadzał gości po budowie kościoła, jego wyjaśnienia tworzyły doskonałe przedstawienie doktryny chrześcijańskiej. Wielu ludzi różnych religii, zwłaszcza buddystów i shintoistów, nawróciło się na katolicyzm po spotkaniu z Gaudim czy jego dziełem.

Zgodnie z jego życzeniem

7 czerwca 1926 r. około szóstej wieczorem Gaudi został potrącony przez tramwaj, kiedy wychodził z budowy. Wzięty za żebraka, został przewieziony do szpitala Świętego Krzyża, prowadzonego przez zakonnice, które służyły biednym. Tu otrzymał Ostatnie Namaszczenie. Kiedy poznał jego prawdziwą tożsamość, najlepsze zespoły ekspertów medycznych oferowały swoją pomoc, ale było za późno. 10 czerwca Gaudi zmarł w ubóstwie, tak jak pragnął, wypowiadając te ostatnie słowa: „Mój Boże, mój Boże!”. Jego pogrzeb był okazją do wielkiej, publicznej żałoby, gdzie władze cywilne i kościelne szły ramię w ramię z najprostszymi ludźmi. Został pochowany w krypcie „swojego” kościoła, w kaplicy Matki Bożej z Karmelu. Trwa jego proces beatyfikacyjny, a dzięki jego wstawiennictwu uzyskano wiele łask.

Gaudi nigdy nie wierzył, że zdoła ukończyć swoje dzieło sam: „Nie chcę kończyć budowy kościoła. To nie byłoby stosowne... Budowanie kościoła jest modlitwą w czasie. Musimy pozostawić przyszłym pokoleniom możliwość wychwalania Boga w tej budowie i w użyciu innych stylów”. I często mówił: „To Święty Józef dokończy świątynię”. Faktycznie Święta Rodzina, którą papież Benedykt XVI podniósł do godności bazyliki mniejszej, jest wciąż nieukończona.

W czasie jej poświęcenia Papież podkreślił fundamentalny aspekt tego dzieła: „**[Gaudi] dokonał czegoś, co dzisiaj należy do zadań najważniejszych – przewycięzył rozdział między świadomością ludzką a świadomością chrześcijańską, między istnieniem w świecie doczesnym a otwarciem się na życie wieczne,**

między pięknem rzeczy i Bogiem jako Pięknem”. I dodał: „Ofiarowaliśmy tę poświęconą przestrzeń Bogu, który objawił się nam i oddał w Chrystusie, by zawsze być Bogiem z ludźmi... Kościół nie istnieje sam z siebie, jego powołaniem jest być znakiem i narzędziem Chrystusa, pokornie posłusznym Jego władzy i całkowicie oddanym Jego misji. Jedyny Chrystus zakłada jedyny Kościół. On jest skałą, na której buduje się nasza wiara. Mając wsparcie w tej wierze, staramy się razem pokazywać światu oblicze Boga, który jest miłością i jako jedyny może zaspokoić ludzkie pragnienie pełni. To bardzo ważne zadanie – pokazać wszystkim, że Bóg jest

Bogiem pokoju, a nie przemocy, Bogiem wolności, a nie przymusu, zgody, a nie konfliktów”.

Niech Bóg uczyni nas wszystkich, zgodnie z naszymi stanowiskami w życiu, rzemieślnikami piękna i pokoju, świadkami Prawdy, którą jest Chrystus, żebyśmy mogli nazywać się dziećmi Bożymi! ✝

Dom Antoine Marie, O.S.B.

Artykuł ten publikujemy za zgodą Opactwa Clairval we Francji, które co miesiąc wydaje biuletyn duchowy na temat życia świętych w językach: angielskim, francuskim, włoskim i duńskim. Adres pocztowy: Dom Antoine Marie, Abbe, Abbaye Saint-Joseph de Clairval, 21150 Flavigny sur Ozerain, France. Strona internetowa: <http://www.clairval.com>

 **MICHAEL**
Dla Tryumfu Niepokalanej

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest wyłącznie w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

www.michael.org.pl
redakcja@michael.org.pl

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata na 2 lata \$10, na 4 lata \$20. Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „Michael Journal” i przesłać na poniższy adres:

Canada: Redakcja MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; (514) 856-5714
Tel.: (416) 452-6639 -po polsku

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel./Fax: (888) 858-2169

Subskrypcja w Polsce i Europie

Subskrypcja na 1 rok 20 zł / 9 euro, na 2 lata 40 zł / 18 euro. Można opłacać przekazem pocztowym, który należy przesłać na adres:

Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław – Polska
Tel.: (71) 343-6750

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała
XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.
09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32; drogą lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na: Renata Stirrat i przesłać na adres:

MICHAEL Journal c/o Renata Stirrat
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088
Tel.: (08) 8261-0729

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasze pismo.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 5 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$50 / 110 zł (koszt przesyłki wliczony).

Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.



Fasada Męki Pańskiej

Tematy niebezpieczne



Wspomnienie o śp. dr Dariuszu Ratajczaku

Pożegnano Go z honorami. Katolicki „Nasz Dziennik” insynuacją o Jego samobójstwie¹, narodowo-demokratyczna „Myśl Polska” tezą o braku „równowagi psychicznej”², fryzujący się na konserwatywny dziennik „Rzeczpospolita” trzykolumnowym opisem Jego alkoholizmu³.

Pierwsze książki

Poznałem Darka niedługo po wydaniu jego najbardziej znanej książki „Tematy niebezpieczne”. Głośna była w owym czasie, w kręgach patriotycznych w kraju, obrona Darka w audycji Radia Maryja, w jakiej wzięli udział prof. Ryszard Bender i dr Peter Raina⁴. Profesor Bender za sprawą tej audycji i swojej w niej wypowiedzi⁵ ciągnął przez długie miesiące przez prokuraturę, z powodu donosu złożonego przez lewacką młodzieżówkę Unii Pracy. Było to też ostatnie – jak dotychczas – wystąpienie dr Rainy w Radiu Maryja. Jak widać opowiadanie się po stronie „oświęcimskiego kłamcy” nadal stygmatyzuje.

Z propozycją pomocy Darkowi w formie wydania Jego kolejnej książki zwrócił się do mnie Piotrek (przepraszam Piotrze, ale tak spolszczamy twoje imię) Raina. W poznańskim środowisku patriotycznym i narodowym „sprawa” dra Ratajczaka była długo dyskutowana. Inicjatywę zbieżną z propozycją dra Rainy podniósł znany poznański działacz narodowy i – rzecz jasna – „antyse-

mita” Józef Woźniak (z rodu Dziarmagów). Tak powstała – i zmaterializowała się – za sprawą funduszy Józka Woźniaka, kolejna książka Darka – „Tematy jeszcze bardziej niebezpieczne”⁶. Wydawnictwo WERS przygotowało skład komputerowy jak i okładkę tej książki. Co istotne dla podkreślenia: Józek Woźniak specjalnie powołał dla tego przedsięwzięcia Wydawnictwo Miecz i Pług w swych rodzinnych Kociatach (nakład wydrukował nieistniejący już zakład poligraficzny Politechniki Poznańskiej w Poznaniu). Józek przekazał nieodpłatnie! 3/4 nakładu książki dla Darka jako formę wsparcia dla Niego. Od czasu powstawania książki „Tematy jeszcze bardziej niebezpieczne” nawiązały się między nami przyjacielskie stosunki. Darek często zaczął odwiedzać Poznań. Nasza trójka – Józek Woźniak, Maciej Andraszyk – jeszcze tu nie wspomniany – wybitny poznański grafik komputerowy i fotografik, projektant i autor większości okładek Wydawnictwa WERS i niżej podpisany – spotykała się z Darkiem zwykle w gościnnym domu Macieja Andraszyka na ul. Wierzbicice lub u Józka na wsi. Darek bardzo mile wspominał poznańską dzielnicę Wilda z okresu swych studiów na UAM. Bardzo dobrze była mu ona znana. Ulica Wierzbicice stanowi centrum tej dzielnicy. Pamiętam jedną z zimowych wizyt Darka, gdzie z przyprószoną śniegiem czupryną wchodził do domu Macieja. Długo wtedy rozmawialiśmy przy kafłowym, opalonym węglem, piecu w pokoju Macieja o przygotowywanej dla Wydawnictwa WERS kolejnej książce Darka zatytułowanej „Inkwizycja po polsku, czyli sprawa dr Dariusza Ratajczaka”⁷. Zdjęcia z wnętrza tego rozżarzonego kafłowego pieca, wykonane podczas wizyty Darka w mieszkaniu Macieja posłużyły mu za *leitmotiv* do projektu okładki do „Inkwizycji...”. Mądry i piękny wstęp do tej książki napisał Piotr Raina. Podobnie jak

¹ Marek Zygmunt, *Samobójstwo ofiary nagonki*, „Gazety Wyborczej”, „Nasz Dziennik”, 18 czerwca 2010 r.

² *Dr Dariusz Ratajczak nie żyje*, dop. *Od redaktora*, „Myśl Polska”, 4-11 lipca 2010 r.

³ Agnieszka Rybak, *Historia doktora Ratajczaka*, „Rzeczpospolita”, dodatek „Plus Minus”, 3-4 lipca 2010 r.

⁴ Wydaje się, iż przez te wszystkie lata dr Peter Raina najbardziej z przyjaciół Darka interesował się jego losem i starał się mu pomóc. Wyrażało się to poprzez dziesiątki jego telefonów do Darka (i odwrotnie) i – zawsze, gdy był w Polsce – spotkania z nim. Darek i niżej podpisany długo wspominali znakomity, niezapomniany w smaku dżem z konstantynopolskiej pigwy, jakim zostaliśmy obdarowani po wizycie u Piotra i jego małżonki w ich letniej daczce.

⁵ Konkretnie cytaty ze wspomnień z Auschwitz-Birkenau opublikowanych w „Zeszytach historycznych” wydawanych przez Instytut Literacki w Paryżu. Prof. Bender konsekwentnie występował w obronie Darka na łamach nieistniejącego już tygodnika „Głos”.

⁶ Dariusz Ratajczak, *Tematy jeszcze bardziej niebezpieczne*, Kociaty – New York, 2001.

⁷ Dariusz Ratajczak, *Inkwizycja po polsku, czyli sprawa dr Dariusza Ratajczaka*, Poznań 2003.



w przypadku poprzedniej – drukowanej w Poznaniu – książki Darka, jako formę wsparcia otrzymał on znaczną część nakładu. Niezwykle miłe dla Macieja (i dla nas – Poznańczyków) były słowa Darka – wypowiedziane podczas jednego z kolejnych naszych spotkań – iż Maciej jest autorem dwóch najładniejszych okładek do jego książek.

W tym miejscu chciałbym się odnieść do tezy dziennika „Rzeczpospolita” o alkoholowym „nałogu” Darka. Darek, jak każdy Polak – Sarmata, dobrych trunków „za kołnierz nie wylewał”. Podobnie jak trójka jego przyjaciół z Poznania: Józek, Maciej i Zbyszek. Wspólnie z Darkiem „osuszaliśmy” niejedną butelkę *pliskiej* czy *słonecznego brzegu* w zawsze gościnnym domu Macieja, czy też w uroczej wiejskiej zagrodzie Józka. Nikt z nas nie widział żadnego problemu „nałogu” – jak to ładnie ujęła „Rzeczpospolita” – w zachowaniu Darka.

Utrata pracy i pomoc w kraju

W 2004 roku Darek napisał przedmowę do wydanej przez WERS broszury śp. dra Konstantego Z. Hanffa – znanego działacza niepodległościowego emigracji – i niżej podpisanego, zatytułowanej „Dekonspiracja Nowego Porządku Świata”.

Przedtem jednak, bo już w roku 2002, Darek podejmuje współpracę z ks. Andrzejem Sobaszkiem SAC. Prócz opisanego powyżej środowiska poznańskiego, będzie to jedyna osoba (nie środowisko), która wspierała Darka w publikacji Jego książek⁸. Dzięki współpracy z ks. Andrzejem Darek opublikował: „Tematy jeszcze bardziej niebezpieczne”, Opole 2002⁹, wstęp do nowego wydania książki Franciszka Salezego Krysiaka „Z dni grozy we Lwowie (1-22 listopada 1918)”¹⁰, „Prawda ponad wszystko”, Opole 2004, nowe, kolejne wydanie „Tematów niebezpiecznych”, Opole 2005, oraz „Spowiedź ‘antysemity’”, Opole 2005¹¹.

Wbrew publikacjom prasowym po śmierci Darka, myślę, iż po okresie swej przymusowej banicji z nauczania uniwersyteckiego i najcięższych dla siebie latach, po utracie pracy, rodziny i mieszkania, spotkał się on z bezinteresowną pomocą, wsparciem, koleżeństwem i przyjaźnią wielu ludzi i środowisk prawicy, tak krajowej jak i emigracyjnej. Ludzi mu dotychczas osobiście nieznanych lub znanych tylko z lektury pism lub książek o opcji niekosmopolitycznej.

⁸ Postawa ks. Andrzeja Sobaszka, kapłana katolickiego – jako wydawcy książek Darka Ratajczaka – ukazuje, iż Kościół polski i jego kapłani, wzorem swoich poprzedników, mogą stanąć w obronie ludzi atakowanych przez międzynarodowe żydostwo.

⁹ Jest to drugie wydanie tej książki po wydaniu Wydawnictwa Krzyż i Miecz, Kociaty – New York, 2001.

¹⁰ Książkę wprawdzie wydrukowało i sygnowało Wydawnictwo Dextra (Rzeszów – Rybnik, 2003), ale skład i łamanie wykonało „Wydawnictwo AS”. Wszystkie książki wydane przez ks. Andrzeja Sobaszka sygnowano na stronach redakcyjnych, iż skład i łamanie wykonało Wydawnictwo AS. Oby więcej takich kapłanów miała katolicka Polska.

¹¹ Prosimy ks. Andrzeja o odprowadzenie Mszy św. w intencji zbawienia śp. Darka. Czekamy również na wspomnienie o śp. Darku jego pióra.

W kraju Leszek Bubel wydał w nakładzie 30000 egz. wznowienie jego książki „Tematy niebezpieczne”¹². Wydanie o tyleż istotne, iż przyczyniło się do umorzenia jego sprawy sądowej. Leszek Bubel publikował jego publicystykę w kolejnych numerach pisma „Tylko Polska”. Darek publikował na łamach „Myśli Polskiej”, „Najwyższego Czasu” i „Opcji na prawo”. Józef Białek, wydawca „Opcji na prawo”, w pierwszych miesiącach uniwersyteckiego wilczego biletu zaoferował Darkowi posadę redaktorską w wydawanym przez siebie dolnośląskim organie gospodarczym – „Forum Polskim”. Dało to Darkowi bodaj półroczny okres satysfakcjonującej go pracy i dopływ stałych pieniędzy dla rodziny.

Pomoc z emigracji

Na emigracji – mogę tu wspomnieć tylko o dwóch osobach – instytucjach. W USA: Bolesław Czachor, działacz niepodległościowy emigracji, związany z prężnie tam działającym Patriotycznym Ruchem Polskim. Bolek przez znaczny okres czasu¹³ przysyłał Darkowi jego miesięczną uniwersytecką pensję, jaką ten utracił na niesławnej pamięci Uniwersytecie Opolskim. Regularnie zaopatrywał Darka w anglojęzyczne książki i prasę rewizjonistyczną. Pomógł mu nawiązać wiele międzynarodowych kontaktów w tym środowisku. Był w stałym kontakcie telefonicznym i listowym z Darkiem¹⁴. Podobną rolę odgrywał w Australii Zbyszek Koreywo. Przeprowadził z Darkiem wywiad zatytułowany „Prawda ponad wszystko”, jaki ukazał się w australijskim „Tygodniku Polskim”. Został on przetłumaczony na język angielski i szeroko rozpowszechniony w Internecie. Wywiad ten stał się osnową książki Darka „Prawda ponad wszystko”, Opole 2004. Zbyszek, podobnie jak Bolek, organizował pomoc finansową dla Darka, dopomógł mu również w nawiązaniu kontaktów z australijskim środowiskiem rewizjonistycznym. Wspominam tu tylko o tych dwóch osobach z patriotycznych środowisk emigracyjnych, znanych mi osobiście lub korespondencyjnie. Wiem, z opowieści Darka, iż takich osób lub środowisk z emigracji politycznej wspierających Darka – w różnorodny sposób – przez te wszystkie lata, było bardzo wiele.

W roku 2007 w świątecznym numerze żydowskiej gazety wydawanej dla Polaków¹⁵ ukazał się artykuł Doroły Wodeckiej-Lasota zatytułowany „Kłamca nie ma już siły”. Na pytanie zadane przez autorkę: „To jak by pan tę książkę dziś napisał?”¹⁶ padła znamienna odpowiedź Darka: „Dziś to bym jej w ogóle nie napisał. Bardzo utrudniła mi życie. Wpisano mnie w szablon antysemity. Nie słusznie, ja jestem liberalnym konserwatystą, ale nikt nie chce o tym ze mną rozmawiać”. Miałem żal do Darka za

¹² Dariusz Ratajczak, *Skandal roku – dr Dariusz Ratajczak i Tematy niebezpieczne*, Warszawa 1999.

¹³ Konkretnie, jaki był to okres, przez swą wrodzoną skromność, niestety nie chciał mi zdradzić.

¹⁴ Ślad tych kontaktów, w postaci listów Darka do Bolka, można odnaleźć w zespole archiwalnym Archiwum Organizacji i Redakcji Wolna Polska, w kolekcji Bolesława Czachora w Archiwum Emigracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Woł Darka było zadedykować książkę, którą trzymasz w ręku Czytelniku właśnie Bolkowi i niżej podpisanemu.

¹⁵ „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Gazeta na święta”, 24-26 grudnia 2007 r.

¹⁶ Chodzi o książkę *Tematy niebezpieczne*, Opole 1999.

- wypowiedzenie tych słów. Rozumiałem, iż mógł mieć powód by tak myśleć, ale te słowa nie powinny być paść w rozmowie z dziennikarką żydowskiej gazety.

Plany wydawnicze

Jakie plany wydawnicze miał Darek? Miał przygotowaną do druku książkę o opolskim Kościele w czasach komunizmu, wraz z bogatym materiałem dokumentacyjnym z tego okresu. Nawiązał kontakt telefoniczny z emigracyjnym Prezydentem RP na Uchodźstwie Juliuszem Nowina Sokolnickim, oraz kontakt listowny z gen. Wacławem Bakierowskim – b. Ministrem Spraw Zagranicznych Rządu RP na Uchodźstwie¹⁷. Planował napisanie książki o działalności prawowitego, legalistycznego Prezydenta i Rządu RP na Uchodźstwie¹⁸. Dowodem tych zainteresowań Darka niech będą publikowane w niniejszym Aneksie dwa materiały: nie opublikowany przez redakcję „Tylko Polska” list Darka z 4 marca 2002 r. zatytułowany „W obronie prawdy i przyzwoitości” oraz jego przedmowa do przygotowywanego przez Wydawnictwo WERS drugiego tomu pracy pt. „Nieznany Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Juliusz Nowina Sokolnicki”¹⁹. Planem wydawniczym dla Darka była wreszcie książka, którą trzymasz Czytelniku w swoich rękach – „Jak to się robi w Norwegii”. Jej wydrukowanych egzemplarzy Darek już nie zobaczył. Zasadniczy zrab tej książki przesłał Wydawnictwu WERS jeszcze z Norwegii, ostatnie artykuły dostał w kwietniu 2010 r. W dyskusjach z Darkiem byłem przeciwny tytułowi tej książki. Przeważało jednak jego zdanie, iż chce, by ta książka zamykała, sumowała jego norweski okres życia. Grafikę na 1. stronę okładki i piękny portret Autora narysował do „Jak to się robi w Norwegii” najlepszy rysownik polskiej prawy – Arkadiusz Gacparski. Okładkę zaprojektował i wykonał Maciej Andrasz²⁰. Ostatnim wreszcie planem wydawniczym Darka związanym z Wydawnictwem WERS są „Kartki z więzienia” Elijusza Niewiadomskiego²¹. Zamysł ponownego wydania tej broszury i poprzedzenia jej obszernym wstępem przez

¹⁷ Publikujemy na następnych stronach list gen. Wacława Bakierowskiego do Darka z 4 października 2000 r.

¹⁸ Darek chciał oprzeć swoją pracę na dokumentacji tegoż Rządu zgromadzonej w zbiorach Archiwum Organizacji i Redakcji Wolna Polska oraz kolekcjach Juliusza Nowina Sokolnickiego i Wacława Bakierowskiego przekazanych do Archiwum Emigracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

¹⁹ W swej przedmowie Darek m.in. odnosi się do poziomu pracy naukowej prof. Krzysztofa Tarki z Uniwersytetu Opolskiego. W cytowanym powyżej artykule żydowskiej gazety dla Polaków prof. Tarka tak mówił o Darku: „Trudno wracać do środowiska, z którego zostało się wykluczonym, choć nie chcę rozstrzygać, czy taki powrót jest w ogóle możliwy. Ale patrząc ze względów – nazwijmy to – technicznych, to siedem lat, które upłynęły, odkąd dr Ratajczak stąd odszedł, jest dużą wyrwą w naukowym zyciorysie. Jego dorobek naukowy jest w tej chwili mizerny, z tego powodu nie mógłbym go przyjąć – oświadcza prof. Tarka. Przed siedmiu laty zajmował z Ratajczakiem jeden gabinet. – Nie utrzymuję z nim kontaktów, bo nie byliśmy przyjaciółmi ani kolegami. Choć jak go spotkam na ulicy, to nie udaję, że go nie widzę – zapewnia prof. Tarka”.

²⁰ Ze względu na śmierć Darka Wydawca postanowił zmienić okładkę książki, jednak jej pierwotną, planowaną wersję publikujemy w niniejszym Aneksie.

²¹ Pierwsze wydanie tej pracy ukazało się w Poznaniu, w 1923 roku, nakładem Wielkopolskiej Księgarni Nakładowej Karola Rzepeckiego.

Darka narodził się jeszcze w 2009 r.²² W kwietniu 2010 r. dotarli do Wydawnictwa dwa bruliony, wraz z rękopiśmiennym wstępem Darka²³. W ostatnich akapitach swego Wstępu napisał: „Życząc ciekawej lektury, pragnę jeszcze nadmienić, że trzymacie Państwo w ręku II wydanie ‘Kartek z więzienia’. Pierwsze ukazało się w Poznaniu w 1923 r. nakładem firmy wydawniczej jakże zasłużonego dla tego miasta Karola Rzepeckiego. Jako że niniejsza pozycja ukazuje się ponownie w grodzie nad Wartą – tym razem dzięki Wydawnictwu WERS, a szczególnie jego nieocenionemu Dyrektorowi, Zbigniewowi Rutkowskiemu – możemy śmiało stwierdzić, że zachowujemy, drogą kontynuacji, typowy dla Wielkopolan porządek rzeczy”. Broszura ta zostanie wydana za kilka miesięcy.

Śmierć Darka

Ciało Darka zostało znalezione 11 czerwca 2010 r. w samochodzie stojącym przy centrum handlowym w Opolu. Jego zwłoki znajdowały się w zaawansowanym stanie rozkładu. Zaskakującą tezę o jego samobójstwie podniósł katolicki, jak się wydaje, „Nasz Dziennik”. W sukurs przyszła mu redakcja „Myśli Polskiej” pisząca, iż Darek „nie wrócił do równowagi psychicznej, miał kłopoty ze sobą samym”. Czyż samobójstwa popełniają ludzie zdrowi – raczej nie, muszą mieć problemy psychiczne i „kłopoty ze sobą samym”. Podczas moich długich lat kontaktów z Darkiem nigdy (nawet w okresie ostatniego roku i naszych częstych rozmów telefonicznych) nie widziałem jego rozchwiania psychicznego. Miewał lepsze i gorsze momenty swego życia, jak każdy z nas, ale zawsze z optymizmem patrzył w przyszłość. Informacja o jego rozchwianiu psychicznym i samobójstwie jest dla mnie ewidentnym fałszem. Dowodem tego jest książka, którą trzymacie Państwo w ręku – „Jak to się robi w Norwegii”. Byliśmy umówieni z Darkiem, iż na przełomie czerwca i lipca 2010 r. odbierze w Poznaniu swoją – autorską część nakładu tej książki. Kto na miesiąc lub dwa tygodnie przedtem (zależy, kiedy przyjmiemy da-

²² List Dariusza Ratajczaka do Zbigniewa Rutkowskiego, Opole, 10 maja 2009 r.: „(...) Zabieram się za Niewiadomskiego. Być może jeszcze wyślę jego ‘Kartki więzienne’ wraz z moim wstępem przed przyjazdem do Ciebie”.

²³ Kartka pocztowa (z gen. Tadeuszem Rozwadowskim) Dariusza Ratajczaka do Zbigniewa Rutkowskiego, bez miejsca i daty: „Witaj! 2 zeszytiki ‘Wstępu’ – razem 20 stroniczek (pisałem tak wyraźnie jak to tylko możliwe) plus ‘Kartki z więzienia’. Serdeczności. Darek”.



Zbigniew Rutkowski i Da





Dariusz Ratajczak

tę śmierci Darka)²⁴ odbiera sobie życie? Darek podchodził do każdej, kolejnej swojej książki, jak do narodzin swego nowego dziecka. Czy mógłby się targnąć na swoje życie na miesiąc/dwa tygodnie przed odbiorem swej najnowszej książki? W jakim celu redakcje „Naszego Dziennika” i „Myśli Polskiej” podnoszą takie hipotezy – pozostawiam to ocenie Czytelników. Innym tropem poszła redakcja „Rzeczypospolitej” rozpisując się o alkoholizmie Darka. Jak napisałem powyżej, nikt z naszej trójki Poznańczyków, przyjaciół Darka, nigdy nie dostrzegwał u niego problemu alkoholowego²⁵. W zakończeniu artykułu w „Rzeczpospolitej” czytamy: „Na razie trwa ustalanie,

co było przyczyną śmierci. Biegły na podstawie oględzin wykluczył działanie osób trzecich. Trwają badania toksykologiczne, wszystko wskazuje jednak na to, że śmierć nastąpiła z przyczyn naturalnych”. Prokuratura Rejonowa w Opolu ustaliła jednak „stan faktyczny” zbieżny z tezą „Rzeczpospolitej”: „śmiertelne zatrucie alkoholem”²⁶. Więc sprawa zamknięta. Kropka.

Komu mogło zależeć na skutecznym zamknięciu ust doktorowi Ratajczakowi - pewnym jest, iż „międzynarodowemu mocarstwu anonimowemu”. Darek przekroczył Rubikon publikując w swej książce tezy rewizjonistów holokaustu i drażąc ten temat skutecznie w swoich kolejnych wystąpieniach i publikacjach. Wiadomo jak ta grupa historyków traktowana jest w tzw. „wolnym świecie”: pobicia i więzienia to ich chleb powszedni, podpalenia siedzib prowadzonych przez nich instytutów - również. Teza o zabójstwie Darka wydaje się więc nie bezpodstawna. Dotychczas, jako jedyna w kraju redakcja, sprawę zabójstwa Darka podniósł tygodnik „Tylko Polska”.²⁷ Redakcja nie wskazała jed-



nak żadnego tropu, napisała jedynie, iż: „oskarżona – Gazeta Wyborcza”. Na obecnym etapie rozwojowym tzw. „demokracji”²⁸ jest jednak mało prawdopodobne, jak się wydaje, by redaktor Adam Michnik, wysyłał swych asasinów, by fizycznie likwidowali jego przeciwników politycznych. W Stanach Zjednoczonych prym w monitorowaniu tzw. „antysemityzmu”, w skali globalnej, światowej wiedzy komórka – agenda żydowskiej loży B’nai B’rith (Zakon Synów Przymierza) – o złowróżbnej nazwie Anti-Defamation League (Liga Przeciwno Zniesławieniu, Liga Antydefamacyjna) kierowana przez Abrahama Foxmana. Prowadzi ona globalny rejestr czynów uznawanych przez nią za „antysemickie”, prowadzi walkę z tzw. „nienawiścią” i „uprzedzeniami” wobec Żydów²⁹. ADL gromadzi i ewidencjonuje organizacje i osoby, których działalność – i tu uwaga! – jest przez nią (ADL) - uznana za niebezpieczną³⁰. Jak się wydaje, jest pewnym, iż dr Dariusz Ratajczak, jako główny polski rewizjonista holokaustu, a co za tym idzie i „antysemita” był numerem 1. na polskiej części tej listy. Wszelcy negacjoniści i rewizjoniści holokaustu traktowani są przez chłopaków z ADL jak zwierzyna łowna. Śmierć Darka winno pokryć tyle prawdopodobnych hipotez, by ukazać cały wachlarz problemów z nią związanych. Darka mógł więc zabić zwykły zawał serca lub... chłopcy z ADL. W kontekście odrodzenia działalności B’nai B’rith w Polsce hipoteza ta wydaje się jak najbardziej prawdopodobna.

Zbigniew Rutkowski

Powyższe wspomnienie stanowi wstęp do książki Dariusza Ratajczaka pt. „Jak to się robi w Norwegii”.

²⁸ Właściwszym słowem byłoby: „demonokracji”.

²⁹ ADL zatrudnia w samym Nowym Jorku ponad 200 pracowników. Zaplecze strukturalne ADL w USA stanowi 29 biur stanowych i 3 biura zagraniczne. Budżet roczny organizacji wynosi ok. 50 mln dolarów.

³⁰ Znamiennym jest, iż w imieniu śp. prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego wyrazi radości z okazji „odrodzenia się” tej organizacji w Polsce przekazała Ewa Juńczyk-Ziomecka. Śp. Prezydent RP napisał m. in.: „Blisko 70 lat temu w 1938 r. dekret prezydenta Rzeczypospolitej zakazał działalności B’nai B’rith w wyniku absurdałnego strachu, niezrozumienia i wprowadzenia w błąd, oraz zarządził nielegalność działalności w Polsce sekcji B’nai B’rith. (...) Polska jest wdzięczna dla akcji podejmowanych przez Anti-Defamation League ustanowionej przez B’nai B’rith”.

²⁴ Zdaje się, iż po dziś dzień jego precyzyjna, czy nawet przybliżona data śmierci nie została przez prokuraturę ustalona.

²⁵ Najbardziej jednak zaskakującym fragmentem artykułu w „Rzeczpospolitej” są dla mnie pytania autorki – Agnieszki Rybak: „Dlaczego nie wyjechał? Nie zaczął życia w innym mieście – na przykład we Wrocławiu? (...) Dlaczego nie pisał pod pseudonimem?”. Odpowiem elementarnymi pytaniami: Dlaczego Darek miał wyjeżdżać ze swego rodzinnego miasta, lub ze swego kraju? Dlaczego miał ukrywać swe nazwisko i pisać pod pseudonimem?

²⁶ *Zatrucie alkoholowe przyczyną śmierci dra Ratajczaka*, „Gazeta Wyborcza”, Opole, 5 lipca 2010 r.: „Sekcja zwłok wykazała jednak, iż przyczyną śmierci mężczyzny było śmiertelne zatrucie alkoholem. Na tej podstawie została podjęta decyzja o umorzeniu dalszego śledztwa w tej sprawie – mówi Marzena Stojek, zastępczyni prokuratora rejonowego w Opolu”.

²⁷ *Dr Dariusz Ratajczak zamordowany*, „Tylko Polska”, 1-7 lipca 2010 r. Redaktor naczelny tygodnika Leszek Bubel w swym piśmie do Prokuratury Generalnej z 21 czerwca 2010 r. m. in. napisał: „(...) wnoszę o wszczęcie postępowania przygotowawczego (...), ustalenie sprawców i skierowanie do Sądu aktu oskarżenia”.

Sprostowanie

W poprzednim numerze MICHAELA (nr 63, sierpień-wrzesień 2011) w artykule pt. „Błogosławiona Dina Belanger” wkraść się błąd. Na stronie 26 w ostatniej kolumnie i na początku ostatniego akapitu zabrakło fragmentu zdania, który teraz zaznaczamy wytłuszczonym drukiem:

„Wskutek pogarszającego się stanu zdrowia musiała zaprzestać nauczania gry na pianinie i pożegnała swoich uczniów.”

Za ten błąd przepraszamy naszych Czytelników.



o. Paulin Sotowski OFMConv

...a zwłaszcza za masonów, Żydów

„Mały Dziennik”
(1934-1939) – codzienne
niepokalanowskie pismo

Współcześni dziennikarze i przedstawiciele świata kultury stawiają św. Maksymilianowi Kolbemu zarzut antysemityzmu. Jednak fakty mówią coś innego.

Zalecenia dla „Małego Dziennika”

Wydawanie dziennika było gorącym pragnieniem św. Maksymiliana. To z jego inicjatywy franciszkanie przygotowali człowieka do tego dzieła. Był nim o. Marian Wójcik, który studia filozoficzno-teologiczne odbył we Fryburgu Szwajcarskim oraz w Louvain, gdzie studiując teologię chodził także na kursy dziennikarskie. Po święceniach kapłańskich, latem 1934 r. przeniesiono go do Niepokalanowa, gdzie zaraz objął redakcję „Rycerza” i „Rycerzka Niepokalanej”. Jesienią tego samego roku polecono mu przygotować się do wydawania dziennika. Próbnny numer „Małego Dziennika” wydał z datą 27 listopada 1934 r. Miał wówczas 26 lat i prawie nie znał polskiego – a szczególnie warszawskiego – środowiska, w którym miał redagować codzienną gazetę. Ten próbnny numer wysłał do o. Kolbego, do Japonii, prosząc go, jako inicjatora pomysłu, o ocenę.

Św. Maksymilian odpowiedział tego samego dnia, w którym otrzymał przesyłkę. W swoim liście zamieścił tylko dwie uwagi na temat treści owego próbnego numeru, a jedna z nich była następująca:

„O systematycznym wypieraniu żydostwa lepiej dużo nie głościć, a raczej przyczyniać się do rozwoju polskich placówek, co prędzej prowadzi do celu”.

Ta wypowiedź ukazuje, że choć o. Maksymilian nie miał bezpośredniego wpływu na materiały zawarte w „Małym Dzienniku”, to nie akceptował sposobu, w jaki pisano o Żydach już w próbnym numerze i przestrzegał, że trzeba robić inaczej.

„Mały Dziennik” zaczął wychodzić 27 maja 1935 r. Pisali w nim przede wszystkim redaktorzy świeccy, znający lepiej niż zakonnicy żywotne problemy szarego człowieka, i redagowali je tak samo, jak robili to dotąd dla innych redakcji. Po zapoznaniu się z treścią kolejnych numerów, o. Maksymilian napisał do o. Mariana Wójcika:

„Trzeba wymagać, by redaktorzy współpracownicy rzeczywiście pisali w duchu MI [Militia Immaculata – red.], tj. podbicia świata dla Niepokalanej, zbawienia i uświęcenia dusz przez Niepokalaną, a unikali niepotrzebnych piętnowań ludzi czy partii, czy innych narodów...”

Mówiąc o Żydach bardzo bym uważał na to, że by czasem nie wzbudzić albo nie pogłębić nienawiści

do nich w czytelnikach i tak już nastrojonych do nich czasem nawet wrogo. Na ogół więcej bym się starał o rozwój polskiego handlu i przemysłu, niż piętnował Żydów. Oczywiście zdarzą się i wypadki złej woli z ich strony, kiedy to trzeba będzie wystąpić energiczniej, nie zapominając jednak nigdy o tym, że naszym pierwszorzędnym celem jest zawsze nawrócenie i uświęcenie dusz, czyli zdobycie ich dla Niepokalanej, miłość ku wszelkim duszom, nawet Żydów i masonów, i heretyków itp.”.

Św. Maksymilian zdawał sobie sprawę, że w społeczeństwie polskim spotykało się przejawy wrogości wobec Żydów, ale bardzo mu zależało na tym, aby prasa niepokalanowska nie wzbudzała dalszej niechęci do nich ani jej nie pogłębiała. Swoją uwagę sformułował dlatego, że coś mu się nie podobało w sposobie przedstawienia spraw dotyczących Żydów.

Celem całej działalności Niepokalanowa i samego o. Maksymiliana było „nawrócenie i uświęcenie wszystkich”, a motywem tej działalności była jego miłość do Boga i Niepokalanej, a także miłości do ludzi, których zbawienia bardzo pragnął. Jego troska „o nawrócenie i uświęcenie wszystkich” nie pochodziła z chęci powiększenia liczby członków Kościoła, ale z prawdziwej miłości. On się cieszył, że jest chrześcijaninem, był szczęśliwy, że jest wierzącym i takim samym szczęściem chciał się szczerze dzielić z innymi. Tak miłość była odruchem jego serca. Cierpiał na wspomnienie ludzi, którzy nie wierzą w Boga, uważał ich za nieszczęśliwych, „biednych”. „Zdobycie świata dla Niepokalanej” w rzeczy samej nie różniło się od drogi „nawrócenia i uświęcenia”. A współpracy w urzeczywistnianiu tego podstawowego celu Rycerstwa Niepokalanej oczekiwał od wszystkich współpracowników, zakonnych i świeckich.

Sprawa nawracania Żydów

Maksymiliana niepokoiło, czy świeccy redaktorzy, których nie znał, zechcą go posłuchać. Dlatego do tego tematu w swoich listach powracał i ze swego zdania nie ustępował. Zastanawiał się, jak podchodzić do podobnych tematów, których nie da się unikać; świadczy o tym jego dopisek z 12 grudnia 1935 r. do listu jednego z japońskich misjonarzy, skierowanego do społeczności zakonnej Niepokalanowa:

„O sprawie żydowskiej pisze ładnie ks. J. Unszlicht w ‘Ateneum Kapłańskim’ z listopada 1935 r. We wskazanym



artykule autor, kapłan pochodzenia żydowskiego, przestrzega, że nie należy się spodziewać ani powszechnej asymilacji Żydów do narodu polskiego, ani ich masowego nawrócenia na chrześcijaństwo. Do polskości czy katolicyzmu Igną tylko wyjątki. Należy się więc rozsądnie bronić przed ich dominacją, ale unikać antysemityzmu”.

Choć nasz Święty tak bardzo pragnął nawracać wszystkich, to doświadczenia misyjne z Japonii zmusiły go do rewizji młodzieńczego zapału, z jakim zabierał się do nawracania również Żydów, o czym przed wyjazdem na misję chętnie opowiadał na łamach „Rycerza”. Odpowiadając na pytanie pewnego brata z Niepokalanowa, w 1934 r. pisze z Japonii:

„Co do Żydów uważam, że trzeba się zająć też ich nawróceniem, ale roztropnie, i to bardzo roztropnie. Niekoniecznie zaraz na łamach ‘Rycerza’, albo w ogóle głośno. – Może z czasem ‘Rycerz’ po żargonowemu (w języku jidysz) tę misję spełni”.

Nie ma więc wątpliwości, że w 1935 r. św. Maksymilian pragnął, aby prasa wydawana z jego inspiracji nie zaszczepiała ani nie pogłębiała niechęci wobec Żydów. A jak było wcześniej i później? Jaki był w ogóle stosunek św. Maksymiliana do Żydów?

Żydzi i formacja św. Maksymiliana

Św. Maksymilian formował się w środowiskach międzynarodowych. W Pabianicach jego rodzina mieszkała wśród Niemców i Żydów i współpracowała z nimi. Świadek jego dzieciństwa opowiada, że pewien żydowski handlarz drewnem tylko chłopcom Kolbów i ich gospodarzy pozwalał bawić się wśród stosów drewna stojących na jego placu, co dowodzi, że nie widział w nich żadnej wrogości ani lekceważenia wobec żydowskich sąsiadów.

Jeszcze bardziej międzynarodowe było społeczeństwo Lwowa, gdzie spędził lata dojrzewania od 1908 do 1912 r. A już zupełnie międzynarodowe było środowisko rzymskie, gdzie studiował przez kolejne siedem lat i przygotowywał się do kapłaństwa. Tam po raz pierwszy zetknął się z obrazem Żyda-masona, osoby bardzo wrogiej Kościołowi i Papieżowi. Ukazał mu go jeden z rektorów Kolegium, o. Stefano Ignudi, wychowawca, który wydawał czasopismo wskazujące zagrożenia dla Kościoła, szczególnie ze strony masonów i innych zorganizowanych „akatolików”. W Rzymie św. Maksymilian zafascynował się jednak pozytywną postacią Żyda i masona, Alfonsa Ratisbonne’a, który dzięki objawieniu mu się Niepokalanej, nawrócił się na katolicyzm i został kapłanem.

Wiedząc, jak bardzo trudno jest Żydom uwierzyć w Jezusa, Mesjasza i Zbawiciela, w sposób szczególny jest odtąd zainteresowany ich nawróceniem. Pamięć o nawróceniu Ratisbonne’a była w nim tak żywa, że nawet swoją pierwszą Mszę świętą odprawiał przy ołtarzu, przy którym to się wydarzyło, modląc się o nawrócenie konkretnej Żydówki i wszystkich niekatolików. Tę osobę oraz kilku innych Żydów wpisał na listę *Memento*, zaliczając ich do bliskich, za których modlił się w każdej Mszy świętej przez całe życie.

Dodatkową zachętę do troski o nawrócenie Żydów otrzymał od umierającego franciszkanina, nawróconego z judaizmu o. Emila Norsy, który żegnając się z nim prosił go o modlitwę „za nieszczęśliwy naród żydowski”.

Do nawracania Żydów zabrał się już w pociągu, którym po studiach udawał się w stronę Polski, o czym opowiadał swoim kolegom w listach. A w Polsce, choć Żydów nie szukał, aby ich nawracać, chętnie – na polecenie przełożonych – zajmował się katechizacją kilku takich, którzy zdecydowali się przyjąć chrzest.

Ci, którzy widzą w św. Maksymilianie antysemitę, chętnie przypominają, że cytował w „Rycerzu Niepokalanej” książkę *Protokoły mędrców Syjonu* (lata 1924 i 1926), która opowiada, iż jakoby Żydzi urzeczywistniają swój plan panowania nad światem. Jednak nawet sami pisarze żydowscy zauważyli, iż w czasie, gdy o. Maksymilian powoływał się na Protokoły, wszyscy byli przekonani, że są prawdziwe, a to, że są fałszywką przygotowaną przez tajną policję carską dla uzasadnienia prześladowania Żydów, ogłoszono około 10 lat później.



Objawienie się Niepokalanej Żydowi Alfonsowi Ratisbonne'owi, synowi bankiera, który po nawróceniu został księdzem, miało wpływ na decyzję św. Maksymiliana o założeniu Rycerstwa Niepokalanej

Działalność redakcyjna

W swojej redakcyjnej działalności na łamach „Rycerza Niepokalanej”, którego św. Maksymilian redagował do jesieni 1926 r., nigdy swoich czytelników nie podburzał przeciwko życiu kogokolwiek, ani nie sugerował, by utrudniali życie komukolwiek. Zdarzało się jedynie, że wskazywał błędy zagrażające zbawieniu człowieka, którymi inni mogli się łatwo zarazić.

Z analiz autora zajmującego się *Obrazem Żyda w „Rycerzu Niepokalanej”* wynika, że na łamach 212 międzywojennych numerów tego miesięcznika „tylko w 23 artykułach (i to stosunkowo krótkich) Żyd był głównym obiektem zainteresowania”. Częściej temat Żydów pojawia się w krótkich notatkach w działach „Kroniki” oraz „Iskierek”. A w ogóle „kwestia żydowska zajęła tylko 1,5% całości materiału zamieszczonego w ‘Rycerzu Niepokalanej’” tego okresu.

Po powrocie z Japonii w 1936 r. o. Maksymilian pisał bardzo niewiele, ale troszczył się szczególnie o to, by wszyscy, którzy nie są jeszcze katolikami, mogli się nimi stać, dlatego nikogo nie odpychał i do podobnej postawy formował swoich współpracowników.

O tym, że nie wszystkim to się podobało, świadczy jego list do prowincjała, który wyrzucił mu, że musi się wstydzić za niegrzeczne potraktowanie w redakcji „Małego Dziennika” znanego autora, którego pióro było często wymierzone przeciw Żydom. O. Kolbe pisał do swojego przełożonego:

„Co do ks. prałata Trzeciaka, to i tu... jest też druga strona medalu. Ja z ust jego te wszystkie uwagi słyszałem i wskutek tego odwołałem jednego z braci z Warszawy. Ale ks. prałat jest takim antysemitą, aż do szowinizmu, że MD nie może pójść po jego linii i stąd nie wszystkie jego prace dostają się na łamy MD”.

Dla niektórych więc „Mały Dziennik” był jeszcze zbyt umiarkowany i skarżyli się na to przełożonym zakonnym!

Ocena Żydów

Gdy św. Maksymilian powrócił z grupą braci z internowania do Niepokalanowa, pod koniec grudnia 1939 r. przywieziono tam wysiedleńców z Poznańskiego: około

3 tys. Polaków i 1,5 tys. Żydów. Polakom niemal natychmiast umożliwiono poszukanie sobie lepszego miejsca zamieszkania, a Żydom pozwolono na to dopiero w lutym 1940 r. W przeddzień wyjazdu z Niepokalanowa ostatniej ich grupy zaskoczyli swojego opiekuna, br. Łukasza Kuźbę, niezwykłą prośbą.



Wśród wysiedlonych z poznańskiego w 1939-40 r. znalazło schronienie w Niepokalanowie ok. 1,5 tys. Żydów.

„W dniu dzisiejszym mamy opuścić Niepokalanów – mówiła ich przedstawicielka, pani Zając. – Było nam tutaj dobrze, bo doznaliśmy dużo serca od mieszkańców klasztoru. Zawsze czuliśmy, że ktoś bliski jest z nami. W Niepokalanowie byliśmy otoczeni dobrocią. I właśnie za tę dobroć, w imieniu wszystkich tutaj Żydów, pragniemy dzisiaj złożyć Księdzu Maksymilianowi i wszystkim jego zakonnikom szczególnie gorące podziękowania. Ale największe słowa nie są zdolne wypowiedzieć tego, co nasze serca chciałyby wyrazić. Dlatego też bardzo prosimy o odprawienie Mszy świętej na podziękowanie Panu Bogu za opiekę nad nami i opiekę nad Niepokalanowem. Składamy na ten cel ofiarę”.

„Jeśli Bóg pozwoli nam przeżyć wojnę – dorzucił inny członek delegacji – odwdzięczymy się Niepokalanowowi stokrotnie. O dobroci Niepokalanowa względem Żydów uchodźców z Poznańskiego nigdy nie zapomnimy. Będziemy ją słać w całej prasie zagranicznej...”

Skąd zarzut antysemityzmu?

Oskarżenia o rzekomy antysemityzm św. Maksymiliana zrodziły się z dwóch źródeł. Jednym był sposób, w jaki prasa niepokalanowska przestrzegała przed komunizmem, którego propagatorami byli Żydzi. Dziś komunizm i bolszewizm odrzuca się i potępia, ale wielu potomków przedwojennych działaczy żydowskiego pochodzenia dobrze pamięta niechęć swoich ojców i krewnych do niepokalanowskiej prasy.

Drugim źródłem jest formuła „Małego Dziennika”, na którego codzienne treści wpływu nie miał. Była to sensacyjna popołudniówka. Wielkie tytuły krzyczały najczęściej to, o czym wszyscy myśleli, ale u niektórych pozostały w pamięci na trwałe.

o. Paulin Sotowski OFMConv

przedruk z jubileuszowego dodatku do „Rycerza Niepokalanej” pt. Rok Kolbiański

Lektura obowiązkowa

Świadectwo Anioła Stróża, br. Bogumił M. Adamczyk	20 zł / \$20
Najmniejszy Syn Adama ostrzega, br. B.M. Adamczyk	20 zł / \$20
Pan Jezus (3 tomy), br. B.M. Adamczyk	70 zł / \$60
Odmawiajmy różaniec, br. B.M. Adamczyk	25 zł / \$20
Dwie Katedry, br. B.M. Adamczyk	18 zł / \$20
Dwie Katedry - MP3 (czyta autor)	16 zł / \$20
Listy z pokutnej trasy, br. B.M. Adamczyk	22 zł / \$20
Dzieci Boże, br. B.M. Adamczyk	27 zł / \$20
Dziecko Maryi, br. B.M. Adamczyk	20 zł / \$20
Rozgrzeszenie, br. B.M. Adamczyk	10 zł / \$10
Uwaga! Problemy z okultyzmem, ks. B. Jaworowski - CD	20 zł / \$15
Trafiona przez piorun, Gloria Polo (po polsku, ang., hiszp.)	9 zł / \$7
Trafiona przez piorun - MP3 (po polsku)	14 zł / \$10
Z Aniołem do nowego świata, Ivan Novotny	25 zł / \$20
Idę do domu Ojca, ks. Jerzy Nemo	9 zł / \$7
Rękopis z czyścica, s. Maria od Krzyża	14 zł / \$10
Nadzieja oszustów i przestępców, Ted Flynn	79 zł / \$60
Robią wszystko aby nas oszukać, Henryk Wesołowski	28 zł / \$20
Nowe technologie - Ukryte niebezpieczeństwa (po polsku, ang.) ...	12 zł / \$7
Nowe technologie - DVD (wersja ang.)	14 zł / \$10

(koszt przesyłki wliczony, przy zamówieniach powyżej 10 egz. - oferujemy rabat!)

Masońscy założyciele Unii Europejskiej

Wśród dużej liczby uczestników tzw. prawej strony sceny politycznej, a nawet wśród niektórych eurosceptyków, utarł się pogląd, że pierwotni „twórcy-architekci” czy „ojcowie-założyciele” zjednoczonej Europy mieli zupełnie inną wizję integracji i pragnęli jej nadać inny kształt niż ten, który przybrała obecna Unia Europejska. Początki bowiem wspólnot europejskich powstałych w latach pięćdziesiątych, z których rozwinęła się dzisiejsza UE – argumentuje się w tych kręgach – były chrześcijańskie: ich twórcami byli trzej politycy chadeccy: Konrad Adenauer (1876-1967; kanclerz RFN), Alcide de Gasperi (1881-1954; premier Włoch) i dzisiejszy kandydat na ołtarze Robert Schuman (1886-1963; minister spraw zagranicznych Francji). Oni byli autorami idei zjednoczenia Europy, któremu chcieli nadać formę luźnej integracji ojczyzn. To z ich powodu socjaliści i komuniści wołali histerycznie o „Europie podporządkowanej Watykanowi”.

Wynegocjowane przez nich trzy traktaty powołujące do życia trzy wspólnoty gospodarcze (Europejską Wspólnotę Węgla i Stali – 1951; Europejską Wspólnotę Gospodarczą – 1957; Europejską Wspólnotę Energii Atomowej – 1957) ograniczały integrację Europy do sfery gospodarczej, do gospodarczej Europy ojczyzn i nie zawierały żadnych przesłanek do rozciągnięcia jej na sferę polityczną. To dopiero następcy i kontynuatorzy dzieła owej trójki chadeckiej odeszli od jej założeń. Trzeba więc wrócić do korzeni chrześcijańskich, do początków integracji owianych duchem chrześcijańskim samej idei i jej twórców.

Po pierwsze, nie jest prawdą, że trzej wymienieni politycy chadeccy byli „twórcami-architektami” zjednoczonej Europy. Osiągnięcie każdego wielkiego celu społecznego wymaga zaangażowania się w to dzieło trzech rodzajów ludzi: ideologów, „twórców-architektów” oraz realizatorów. Ideologowie muszą stworzyć doktrynalną podstawę dla postulowanych zmian i innowacji w instytucjach społecznych i w życiu społeczeństwa; muszą znaleźć racjonalne przesłanki tych zmian i ubrać je w formę emocjonalnych apeli, słowem, położyć ideologiczne podwaliny pod wysunięty cel. „Twórcy-architekci” mają zaś za zadanie przełożenie obrazu celu na konkretny i szczegółowy plan; mają zaproponować zestaw aktów prawnych niezbędnych do utworzenia nowych instytucji społecznych; mają wybrać, zmobilizować, przekonać i uaktywnić odpowiednie osoby oraz przedstawić im cały plan do realizacji. Do realizatorów zaś należy już tylko wprowadzenie tego planu w życie.

Otóż żaden z wymienionych trzech polityków cha-

deckich nie był w pełnym tego słowa znaczeniu ideologiem zapoczątkowanego w połowie lat pięćdziesiątych zjednoczenia Europy. Może do pewnego stopnia i z dużą licencją dałoby się przypisać tę rolę R. Schumanowi, aczkolwiek była to rola marginalna. Natomiast bez wyjątku nikt z nich nie był „twórcą-architektem” zjednoczenia. Wszyscy byli wyłącznie realizatorami planu otrzymanego do wykonania od kogoś innego.

Po drugie, ideologami i „twórcami-architektami” zjednoczenia Europy, o których tu mowa, były dwie osoby: Richard Coudenhove-Kalergi (1894-1972) oraz Jean Monnet (1888-1979). Obaj byli masonami¹. Trudno więc tu mówić o chrześcijańskich początkach jedności europejskiej. (Jeszcze w drugiej połowie XX w. wybitny mason, Jacques Mitterand, nazywał wolnomularstwo antykościółem). Obaj też pozostawili ślady posługiwania się chrześcijańską demokracją do realizacji ich planów paneuropejskich.

Jak świadczą wspomnienia Coudenhovego, gdy przyjeżdżał do jakiegoś kraju celem założenia oddziału Unii Paneuropejskiej (organizacji na rzecz zjednoczenia Europy), szukał kontaktów przede wszystkim z prawicą chrześcijańską, by zademonstrować ponadpartyjny i ponadświatopoglądowy charakter ruchu paneuropejskiego. W ten sposób w wiedeńskim oddziale Unii przewodniczącym został ks. prałat prof. dr Ignaz Seipel, przywódca Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej, a jego zastępcą znany socjalista i były minister spraw zagranicznych, dr Karl Renner. O Seiplu i Rennerze Coudenhove wyraził się, że oba te nazwiska ułatwiły mu pozyskanie innych przywódców różnych ugrupowań katolickich i socjalistycznych we wszystkich ośrodkach życia umysłowego Europy².



¹ Richard Coudenhove został przyjęty do wiedeńskiej loży Humanitas w 1922 r. Po rozpoczęciu przezeń działalności na rzecz zjednoczenia Europy loża „uśpiła” go, lecz nadal utrzymywała z nim ścisły związek i wspomagała jego dzieło (*Dictionnaire de la Franc-Maçonnerie. Sous la direction de Daniel Ligou*, Paryż 1987, artykuł Paula Wachsmanna: R. Coudenhove).

Przynależność J. Monneta do masonerii stwierdza P. Chevalier, *Histoire de la Franc-Maçonnerie française. Église de la République 1877-1944*, Paryż 1975, s. 303-304; cyt. za: L. Hass, *Zasady w godzinie próby. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1924-1941*, Warszawa 1987, s. 246.

² Historia się powtarza. Widać wyraźnie jak w latach 1999-2002 Unia Europejska zabiegała o pozyskanie Kościoła katolickiego w Polsce jako swego agenta nakłaniającego Polaków do udziału w integracji Europy.

Kto był autorem planu Schumana?

Podobnej linii działania trzymał się również i Jean Monnet, jak świadczą z kolei jego pamiętniki, w których szczerze przedstawił się w roli „szarej eminencji” (termin równoznaczny z „twórcą-architektem” działającym zza kulis) ruchu zmierzającego do zjednoczenia Europy. Tzw. plan Schumana powołujący pierwszą europejską wspólnotę gospodarczą (Europejską Wspólnotę Węgla i Stali – EWWiS) był faktycznie planem nie Schumana a Monneta. Monnet sporządził go wraz z kilkoma przyjaciółmi w swej posiadłości Hourjarry w 1950 r., a chadek Schuman, piastujący podówczas stanowisko ministra spraw zagranicznych w rządzie francuskim, otrzymał go już tylko do realizacji³. Zresztą on sam wcale *nie przyznawał sobie autorstwa tego planu i za każdym razem podkreślał, że jego twórcą był Jean Monnet, natomiast on był jedynie jego adoptowanym ojcem*. Monnet zaś nigdy nie zakwestionował „autorstwa” Schumana (w tym tkwi siła każdej szarej eminencji) i w ten sposób Schuman osiągnął sławę twórcy EWWiS. Ta rola Schumana stała się obecnie powodem zablokowania jego procesu beatyfikacyjnego (prowadzi go biskup Metz) przez narodowo nastawione skrzydło episkopatu francuskiego. Biskupi ci uznali po prostu (*Spiritus flat, ubi vult – Duch objawia się, gdzie chce*) masoński model zjednoczenia Europy za szkodliwy i dla Francji i dla całego kontynentu. Jürgen Wahl, autor biografii Schumana, wydanej przez gliwickie wydawnictwo „Wokół nas”, zauważa z rozczarowaniem, że *beatyfikacja Schumana dałaby Kościołowi katolickiemu współczesnego świętego jedności europejskiej. Krok ten wzmocniłby tendencje proeuropejskie w Kościele*⁴. Czyli nic nowego: dążenie do instrumentalizacji Kościoła przez siły jemu wrogie.

Monnet osiągnął swój (i swoich mocodawców – braci) cel w postaci powstania załączka przyszłego ponadnarodowego państwa europejskiego. Był to jednak załączek daleki od chrześcijańskiej wizji luźnego związku państw narodowych. Z jeszcze jedną teorią na temat autorstwa planu Schumana wystąpił A. K. Chesterton: *Nawiasem mówiąc wychodząca w Londynie „Jewish Chronicle” jest moim autorytetem, na podstawie którego twierdzą, że Plan Schumana w rzeczywistości został skonstruowany*

³ Dokument nadania Monnetowi przez Radę Europejską godności honorowego obywatela Europy, utrzymując ze zrozumiałą delikatnością termin „Plan Schumana”, nazywa Monneta „jego inspiratorem”. Premier belgijski zaś H. Spaak, który sporządził na podstawie projektu Traktatu otrzymanego od Monneta, czterostronicowe memorandum, przesłał je Monnetowi z dopiskiem: *Pańskie dziecko*. Podobnie i ideowy ojciec Paneuropy, Richard Coudenhove-Kalergi, uważał, że tzw. „Plan Schumana” pochodził od J. Monneta; R. Coudenhove-Kalergi, *Naród europejski*, Toruń 1997, s. 134.

⁴ „Polska-Unia”, 1999, nr 6 (29 III), s. 2.

przez Lilientala z Tennessee Valley and Atomic Energy. To właśnie Liliental wyraził pogląd, że święta misja Żydów polega na prowadzeniu ludzkości do powszechnego braterstwa pod Rządem Światowym; dlatego twórcy polityki międzynarodowej zamierzali dokonać reformy Organizacji Narodów Zjednoczonych⁵. Opinia ta zresztą należycie nie udokumentowana, nie musi być sprzeczna z tezą, że autorem planu Schumana był Jean Monnet, jeśli się weźmie pod uwagę znane relacje między żydostwem a wolnomularstwem oraz fakt, że na razie nie znamy składu grona przyjaciół Monneta, w którym plan Schumana był dyskutowany, i w którym powstała jego pierwsza wersja pisemna.

Wspomniani zatem trzej politycy chadeccy nie byli architektami podstaw jedności europejskiej, ale jedynie wykonawcami jej planów powstałych w kręgach bardzo odległych od chrześcijaństwa: masońskich i socjalistycznych.

Pangermanizm Adenauera

Spośród całej trójki chadeckich polityków i mężów stanu, uważanych za rzekomych „ojców-założycieli” pierwszych ugrupowań integracyjnych w Europie, które – jak się domniemywa – miały mieć charakter i cele chrześcijańskie, Konrad Adenauer jest osobą najdobitniej i najwyraźniej przeczącą tej hipotezie. Jak wykazują bowiem najnowsze badania historyczne⁶, doktryną, która ukształtowała jego poglądy polityczne był pangermanizm połączony z przekonaniem o wiodącej roli Niemiec wśród narodów Europy. Realizacji tej idei podporządkował on i swoją akceptację uniwersalizmu chrześcijańskiego i udział w chrześcijańskich partiach politycznych, a także swą działalność na rzecz utworzenia Paneuropy. Pangermanizm wiąże w jedną całość wszystkie momenty jego życia politycznego.

W sprawach Paneuropy Adenauer wzorował się na Gustavie Stresemannie, ministrze spraw zagranicznych republiki weimarskiej, który doprowadził do perfekcji manipulację dyplomatyczną wobec aliantów i zyskał sobie u nich reputację „dobrego Europejczyka”. Jako członek masonerii poparł w imieniu Niemiec złożony w 1929 r. w Lidze Narodów projekt Aristide’a Brianda – także masona – utworzenia z 27 państw europejskich federacji. Wkroczywszy zaś na drogę integracji europejskiej, Adenauer już jako kanclerz nawiązał w 1949 r. także do nazi-stowskiej koncepcji utworzenia pod egidą Niemiec europejskiej wspólnoty gospodarczej.

Już w 1951 r. dr Hans Christian Seebolm, minister

⁵ *The New Unhappy Lords. An Exposure of Power Politics*, Hampshire, Candour Publishing Co., 1975, s. 38-39.

⁶ Por. np. Christopher Story, *The European Union Collective Enemy of its Member States*, Londyn, Nowy Jork 2002, s. 191-197.

handlu w gabinecie Adenauera, mógł sobie pozwolić na szczerą, zwracając się do Niemców sudeckich na ich zjeździe w Stuttgarcie: *Czy wolna Europa chce się przyłączyć do Niemiec? Niemcy są sercem Europy, członki zaś organizmu muszą się dostosować do serca, a nie serce do członków.* A sam kanclerz w tymże roku oświadczył w przemówieniu: **Utworzenie Europy silnej politycznie i ekonomicznie jest jedyną drogą prowadzącą do odzyskania wschodnich terytoriów niemieckich, co stanowi jeden z istotnych celów naszej aktywności.**

Kto kogo prowadzi?

Zamieszczone tu zdjęcie jest historyczne: dokonane zostało tuż po narodzinach pierwszego tworu integracyjnego w Europie – Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, tzn. po podpisaniu 18 IV 1951 r. przez sześć państw europejskich traktatu powołującego ją do życia. Kogo przedstawia? Jej architekta Jeana Monneta (po lewej) i realizatora jego planu – Roberta Schumana. Kim są z poglądów filozoficzno-społecznych i politycznych? Monnet – masonem i socjalistą, Schuman – chrześcijańskim demokratą. Odpowiedź ta zawiera w sobie dalsze informacje na temat przyszłości integracji europejskiej: będzie musiała być zgodna z celami masonerii, z jej wizją zjednoczenia świata, a przede wszystkim z jej stosunkiem do Kościoła katolickiego; chadecja utrzyma się przy władzy tylko pod warunkiem podporządkowania się tym celom. I pytanie kluczowe: kto w tym „tandemie” prowadzi, kto prowadzi, a kto jest prowadzony? Zdjęcie informuje, że prowadzi Jean Monnet: wprawdzie delikatnie, ale zdecydowanie; prowadzonym jest natomiast Robert Schuman; spełnia swą rolę z ociągającym się przyzwoleniem, jakby z zawstydzeniem, ale daje się prowadzić. Gra ich rąk, ich układ, mówi o wszystkim: o układzie sił kierujących Unią, o charakterze ich współdziałania, o ich genezie i o przyszłości, która czeka Unię, jako że są to siły współdziałające od początku jednoczenia Europy, a zwłaszcza związane ze sobą od pierwszych wyborów europejskich do Parlamentu w 1979 r.

Unia Europejska: twór masonerii

Aczkolwiek masoneria przeniknęła do wszyst-

kich głównych struktur organizacyjnych Unii Europejskiej i prasa europejska podaje nawet szacunkowo procenty stanowisk zajmowanych przez masonów w poszczególnych instytucjach zjednoczonej Europy, to jednak widocznie uznano ten stopień i formę kontroli za niewystarczającą. Albowiem 5 VI 1993 r. z inicjatywy Wielkiego Wschodu Francji i Wielkiej Łoży Francji oraz niezależnych obediencji i łóż europejskich (w tym sześciu łóż polskich), utworzona została w Strasburgu Europejska Konferencja Masońska, która uchwaliła Europejską Umowę Masońską mającą doprowadzić w oparciu o etykę wolnomularską do – jak głosi jej tekst – *zbudowania Europy masońskiej jako konstrukcji nośnej dla naszych ideałów bez kompromisów i dewiacji*⁷. W Umowie tej najważniejsze są *Zasady działania* w liczbie siedmiu, a wśród nich zasada druga i piąta. Zasada druga – to laickość. Masoneria uważa ją za kwintesencję etyki społecznej, gwarantkę postępu społecznego, a rozumie przez nią wolność sumienia, tolerancję i rozdział Kościoła od państwa. Jak ważną jest ta zasada dla masonów, świadczy wypowiedź Jeana Monneta: *Gdybyśmy wiedzieli (jak wielką rolę ma w procesie integracji kultura) zaczynalibyśmy zjednoczenie od stworzenia Europy laickiej*⁸.



Monnet i Schuman

Dzisiejsza Unia Europejska jest tworem masońskim, zaprogramowanym zgodnie z filozofią i zasadami politycznymi wolnomularstwa i zbudowanym według jego planów. Z konieczności do współdziałania zostali dopuszczeni lub zaangażowani również nie-masoni. Nie wszyscy byli pozbawieni świadomości, z kim podejmują współpracę, jak np. niektórzy chadecy w czołowych demokracjach europejskich. Dzieło kosztowało wiele wysiłku, cierpliwości, determinacji, zbrodni i ofiar. I nic nie wskazuje na to, że masoni są skłonni do choćby koniunkturalnego rozluźnienia kontroli nad nim. Wręcz przeciwnie, zmierzają do jej zacieśnienia z uwagi na liczne sygnały o zagrożeniu demokracji i laickości ze strony Frontu Narodowego we Francji, biskupów europejskich czy nawet Watykanu. Nie są niezwyciężalni, ale dziś są silni. 🏰

Jerzy Chodorowski

Prof. dr hab. Jerzy Chodorowski (1920-2011) odszedł do Pana 23 września 2011 r. Absolwent wydziału prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Po wojnie pracował na Uniwersytecie Wrocławskim. Żołnierz AK. Autor wielu książek i artykułów. Powyższy artykuł jest fragmentem książki pt. *Kto kogo prowadzi?*, wydanej przez wydawnictwo WERS w 2003 r.

⁷ „Humanisme. Revue de Franc-Maçons du Grand Orient de France”, 1993, nr 210-211, s. 91-93.

⁸ Marie-France Coquard, *L'Europe sera-t-elle laïque?*, „Humanisme. Revue...”, 1992, nr 205-206, s. 147.



część II

Rewolucja seksualna Lucyfera

Konspiracja

Podbój Ewy przez Szatana był całkiem inną sprawą, jak jest to odtworzone w rytuale mszy adonaistycznej (czarna msza). Według rytuału tej mszy, gra miłosna Szatana była obliczona na wzbudzenie zwierzęcych namiętności u Ewy do momentu, kiedy zaspokojenie popędu płciowego przewyciężyło wszystkie inne względy. Uczył ją być ponętną zamiast skromną i powściągliwą; być rozwiązłą zamiast wierną swemu mężowi; zajmować się ekshibicjonizmem zamiast przestrzegać ścisłej prywatności; wejść w wypaczenia i pozwalać sobie na wybryki zamiast umiarkowania. Według satanizmu użycie jakichkolwiek środków do zaspokojenia popędu płciowego jest zupełnie normalne, niezależnie czy jest on zwierzęcy, czy ludzki. Babiloński Talmud (oparty na kabalistycznej nauce promotorów lucyferiańskiej konspiracji) uczy, że użycie przez człowieka trzyletnich dzieci do zaspokojenia swoich diabolicznych, zwierzęcych namiętności jest zupełnie właściwe. Lucyferiańskie wyznanie wiary utrzymuje, że Kain urodził się w wyniku związku między Szatanem i Ewą. Wiedząc, że te okropieństwa dotyczące płci są zgodne z ideologią lucyferiańską, możemy uznać szatański wpływ, który inspiruje takie idee. Trudno jest jednak zrozumieć, jak duchowni wyznań chrześcijańskich mogą wyjaśnić następujące teorie dotyczące aktu małżeńskiego.

Czytaliśmy ostatnio w publikacjach kościelnych, które wyrażają opinie liderów dwóch różnych wyznań, że dla małżeństwa jest zupełnie słuszne i właściwe podejmowanie współżycia seksualnego wszędzie, gdzie jest to wygodne, w każdym czasie (włączając menstruację) i w każdej pozycji, pod warunkiem, że akt kończy się w sposób, który umożliwia zapłodnienie. Po przeczytaniu tych okropnych rad możemy wywnioskować, że autorzy

niewątpliwie przestrzegali swoich ślubów celibatu! Istnieje olbrzymia różnica między przyjemnością seksualną ze względu na zwykłe zaspokojenie zwierzęcych namiętności a świętą, sakramentalną relacją, w jaką wchodzi mężczyzna ze swoją żoną, która jest i pozostaje czysta, jeśli chodzi o ciało, myśli i duszę. Zaspokojenie zwierzęcych namiętności jest grubiańskie, agresywne, często wypaczone i sadystyczne. Akt miłosny i uczucie istniejące między kochającymi siebie mężem i żoną jest świętym rytuałem, który jest faktycznie określony jako „Sakrament”.

Pod wpływem propagandy Iluminatów o wiele za dużo ludzi zawarło kontrakt małżeński w celu zalegalizowania relacji seksualnych. Wiele małżeństw jest niczym więcej, jak zalegalizowaną prostytutką. Wciąż więcej małżeństw jest zawieranych ze względów praktycznych. Czy można się dziwić zatem, że my, ludzie, rodzimy się ze skazą grzechu pierwotnego? Jesteśmy poczęci w grzechu, ponieważ akt prokreacji nie jest zgodny z wolą Boga, ale powiązany jest z perwersjami wprowadzonymi przez Szatana, kiedy zwiódł on Ewę. Bóg w swoim gniewie przeciwko naszym pierwszym rodzicom wycofał światło łaski uświęcającej z ich ciał. Z powodu swojego grzechu zostali oni zredukowani ze statusu nieśmiertelnych do śmiertelnych i zostali skazani na niedostatek, cierpienia fizyczne, choroby i śmierć. Ale Bóg w swoim miłosierdziu i dobroci, poprzez Swojego umiłowanego Syna, Jezusa Chrystusa, dał nam inną szansę odrzucenia ideologii lucyferiańskiej, nauczanej przez satanistów i przyjęcia Jego planu panowania stworzenia.

Jeśli to, co wyjaśniamy nie jest prawdą, dlaczego więc Kościół rzymskokatolicki przywiązuje tak wielką wagę do dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Maryi, Matki Jezusa Chrystusa? Wiara rzymskokatolicka wymaga od wszystkich swoich wyznawców, by wierzyli, iż Maryja jest jedyną istotą ludzką, urodzoną bez zmyzy grzechu pierwotnego, ponieważ poczęła z Ducha Świętego zgodnie z Bożym planem procesu prokreacji.

Gdyby Szatan nie użył wypaczonej wersji związku seksualnego, żeby odwieść Adama i Ewę od Boga, to dlaczego skopcy¹ praktykowali samokastrację i wciąż to robią, żeby udowodnić, że odrzucają seks, wprowadzony do rasy ludzkiej w jego wypaczonej formie przez Szatana. Skopcy uważają, że tylko przez kastrację mogą w stu procentach poświęcić się służbie Wszechmogącemu Bogu i ustanowieniu Jego planu dla panowania stworzenia na tej ziemi.

Skopcy drwili z duchownych i księży religii chrześcijańskiej, którzy bali się wykastrować, żeby móc doskonale służyć Bogu Wszechmogącemu. Ci, którzy chcieli zostać ich uczniami, pytali często Apostołów Chrystusa, czy samokastracja była obowiązkowa. Św. Mateusz zajmuje się tą delikatną kwestią w rozdziale 19, 7-12. W wersji 12 czytamy: „Albowiem są rzezańcy [kastraci], którzy z żywota matki tak się narodzili, i są rzezańcy, których ludzie uczynili, i są rzezańcy, którzy się sami otrzebili dla królestwa niebieskiego. Kto może pojąć, niech pojmuje” (*Pismo Święte w przekładzie o. Jakuba Wujka*).

Św. Paweł zajmując się tym samym tematem powiedział swoim zwolennikom, że lepiej jest, by ludzie porzuci-

¹ Skopcy w Rosji XVIII w. odłam raskolników zorganizowany przez Kondratija Sieliwanowa; mężczyźni stosowali kastrację dla osiągnięcia doskonałości moralnej (przyj. tłum.).

li stosunki seksualne, kiedy oparte są one na wypaczonej ich wersji, która oddziela ludzi od Boga Wszchemogącego. Stąd czytamy w pierwszym liście do Tesaloniczan 4, 1-7: „Na koniec więc, bracia, prosimy was i błagamy w Panu Jezusie, aby jak przyjęliście od nas sposób, w jaki macie postępować, abyście więcej obfitali. Wiecie bowiem, jakie rozkazy dałem wam przez Pana Jezusa. Ta bowiem jest wola Boża uświęcenie wasze; żebyście się powściągli od rozpusty, aby każdy z was umiał ciało swoje utrzymywać w świętości i poszanowaniu, nie w namiętności pożądliwej jak i poganie, którzy nie znają Boga; i żeby nikt brata swego nie podchodził, ani nie oszukiwał w sprawach; albowiem mścicielem tego wszystkiego jest Pan, jak wam przedtem mówiliśmy i oświadczali. Albowiem nie wezwał nas Bóg do nieczystości, ale do uświęcenia się”.

Św. Augustyn opiera swoją opinię na założeniu, że było to wypaczenie takiego stosunku seksualnego, jaki zamierzył Bóg Wszchemogący, połączone z nieposłuszeństwem Adama i Ewy wobec Jego prawa oraz na ujawnieniu planu panowania Stworzenia, panowania pogorszonego przez pokaz braku Wiary w doskonałość i nieskończoną dobroć Boga, co ustanawia grzech pierworodny.

Kiedy zaakceptuje się i zrozumie tę wielką prawdę, łatwo jest zrozumieć, jak rozwijała się lucyferiańska konspiracja na tej ziemi w celu zniewolenia spadkobierców ludzkiej rasy, ciała, umysłu i duszy. Wyjaśnia to także obecny zalew seksu w radiu i telewizji, pornografię, lubieżne eksponowanie kobiecego ciała, seksowne piosenki – rytm Presley’a i rock and roll.

Wolter pisał, że, aby doprowadzić masy do nowego podporządkowania, Iluminaci muszą je okłamywać jak sam diabeł – nie tylko przez jakiś czas i nieśmiało, ale odważnie i zawsze. Mówił swoim kolegom Iluminatom: „Musimy składać im hojne obietnice i używać ekstrawaganckich zwrotów... Przeciwnieństwo tego, co obiecujemy, może być dokonane później... to nie ma żadnych konsekwencji”.

Założenie, że człowiek nie może zaspokoić swoich pragnień seksualnych i służyć skutecznie Bogu, powoduje, iż Kościół rzymskokatolicki wymaga od tych, którzy ubiegają się o święcenia, złożenia ślubów czystości i celibatu. Ale najwięcej ze wszystkiego mówi fakt, że wiedza o tym, jak straszny i potężny wpływ ma seks, jak uczy satanizm, na życie jego adeptów, powoduje, iż niektórzy ludzie, którzy zostali Wysokimi Kapłanami Wyznania Lucyferiańskiego wykastrowali się lub zlecili kastrację swoim lekarzom, żeby zapobiec względem seksualnym kolidującym z ich determinacją ustanowienia totalitarnej dyktatury lucyferiańskiej na ziemi. Według wiarygodnych źródeł jednym z takich ludzi był Janos Kadar².

Jedno z wiodących amerykańskich czasopism opublikowało pod koniec 1956 r. historię przejęcia władzy na Węgrzech przez Kadara i zakończenia nieudanego powstania. Autor twierdził, że Kadar został wykastrowany przez jego wrogów, kiedy siedział w więzieniu. To stwierdzenie jest kłamstwem. Kadar został wykastrowany przez swojego lekarza na swoje własne żądanie. Chciał

² Janos Kadar (1912-1989) – węgierski komunista sprawujący władzę dyktatorską na Węgrzech w latach 1956-1988 jako sekretarz generalny KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej.

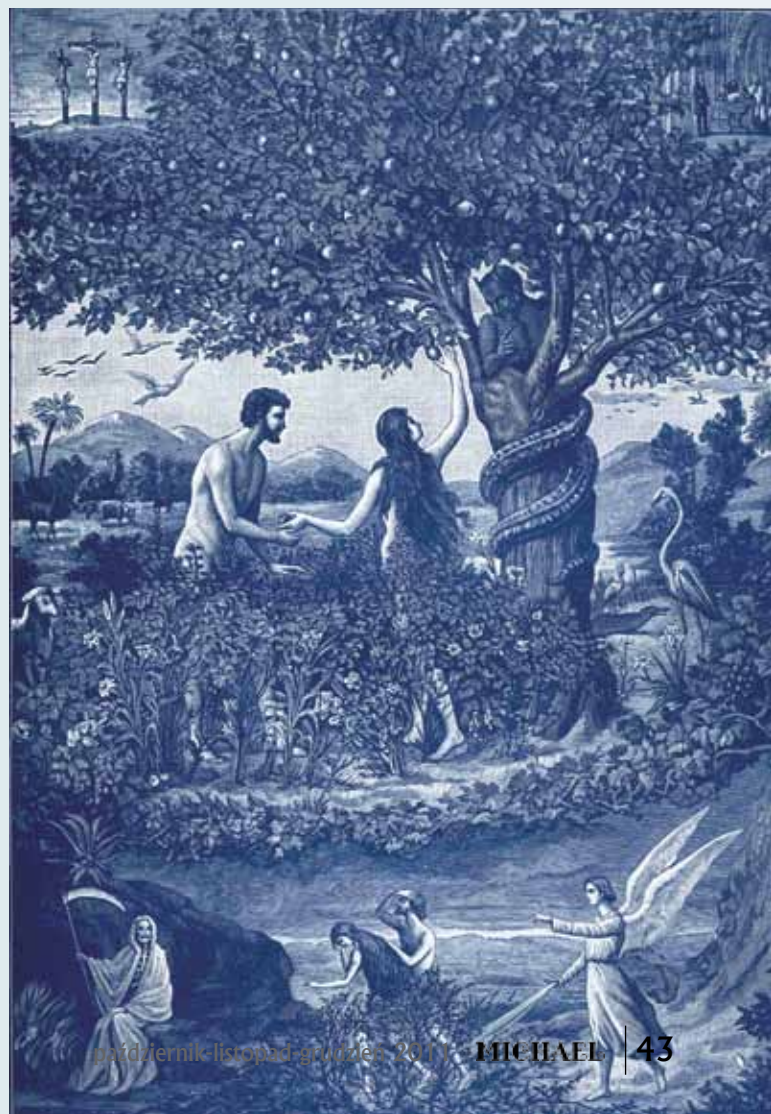
on być doskonałym adeptem Sprawy Lucyfera.

Kadar był takim fanatykiem, że po tym, jak stłumił węgierską rewolucję, rozkazał wykastrowanie 4500 młodych Węgrów, którzy znaleźli się w więzieniu. Wysłał ich potem do specjalnych obozów, gdzie byli szkoleni, żeby stać się agenturą Iluminatów, która miała być użyta do rozwoju lucyferiańskiej konspiracji w jej ostatniej fazie. Wszystko to jest bardzo makabryczne, ale prawdziwe. N.B.B. twierdził w 1956 r., że węgierska rewolucja została zorganizowana przez Iluminatów, znajdujących się poza granicami Węgier i że jej celem było przetestowanie w praktyce wykonalności planu Pike’a, polegającego na wywołaniu ostatecznego kataklizmu społecznego między ludźmi kontrolowanymi przez ateistycznych komunistów i tymi, którzy wyznają chrześcijaństwo. Zgromadzone odtąd dowody potwierdzają, że mieliśmy absolutną rację w naszych twierdzeniach.

Wyznanie lucyferiańskie uczy, że konspiracja lucyferiańska postępowała w takim tempie, iż Bóg postanowił wysłać św. Michała na ziemię, w postaci Jezusa Chrystusa, żeby zatrzymać tę konspirację i rozgromić tych, którzy tworzyli Synagogę Szatana; uczy ono także, że misja św. Michała (Chrystusa) nie powiodła się. Pike stworzył ceremoniał mszy adonaistycznej wokół uwiedzenia Ewy przez Szatana, zwycięstwa Lucyfera nad Chrystusem i Jego śmierci za namową Iluminatów. ✠

William Guy Carr

(ciąg dalszy w następnym numerze)



Trzy sposoby na podbój i zniewolenie narodu



John Perkins



Straszne wydarzenia z 11 września 2001 roku, przekonały Johna Perkinsa do ujawnienia tajemnic swojego życia, kiedy pracował jako ekonomista od brudnej roboty, do zignorowania zagrożeń i łapówek oraz do napisania książki pt.: „Hitman. Wyznania ekonomisty od brudnej roboty”. Uważa on, że ma obowiązek podzielenia się swoją poufną wiedzą na temat roli rządu Stanów Zjednoczonych oraz międzynarodowych organizacji i korporacji „pomocowych”, jaką odgrywają one w promowaniu globalnego imperium. Jako ekonomista od brudnej roboty, John Perkins podróżował po całym świecie i był albo bezpośrednim uczestnikiem lub świadkiem jednych z najbardziej dramatycznych wydarzeń w historii nowożytnej. John Perkins jest wyznawcą New Age. Pielgrzymi św. Michała nie popierają ani nie podzielają tych przekonań. Nie neguje to wagi jego udziału w sprawach światowych jako ekonomisty od brudnej roboty i byłego głównego ekonomisty firmy Chas T. Main Inc.

My, ekonomiści od brudnej roboty, naprawdę odpowiadamy za powstanie pierwszego, prawdziwie globalnego imperium. Działamy na różne sposoby. Ale najczęściej szukamy krajów bogatych w surowce, których pożądamy nasze korporacje, jak ropa, a wtedy załatwiamy ogromną pożyczkę dla tego kraju z Banku Światowego lub jednej z jego siostrzanych organizacji. Ale pieniądze nigdy nie trafiają do tego kraju, a do naszych dużych korporacji, które budują infrastrukturę w tym kraju. Elektryczność, przemysł, porty... To, co daje zyski, oprócz naszych korporacji, paru bogatym osobom, ale tak naprawdę wcale nie pomaga większości narodu.

Ale to ci ludzie (cały naród) zaciągają ogromny dług. Jest to wielki dług, którego nie mogą spłacić. To jest właśnie część planu (to, że nie mogą tego długu spłacić). Więc w pewnym momencie my, ekonomiści od brudnej roboty, wracamy do nich, żeby powiedzieć: „Słuchajcie, straciliście dużo pieniędzy. Nie macie jak spłacić długu, więc sprzedajcie tanio swoją ropę naszym kompaniom naftowym, pozwólcie nam zbudować bazy wojskowe w

waszym kraju lub wyślijcie wojsko, by wspomogło nasze oddziały gdzieś w świecie, np. w Iraku, albo głosujcie z nami przy następnym głosowaniu w ONZ. Nakłaniamy ich, żeby sprywatyzowali swoje zakłady energetyczne, systemy wodociągowe i kanalizacyjne, i sprzedali amerykańskiemu lub innym międzynarodowym korporacjom”. To szybko narasta i są to typowe sposoby działania Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego. Wprowadzić kraj w takie długi, żeby nie mógł ich spłacić, a wtedy zaoferować ich refinansowanie i spłatę jeszcze większych odsetek, a także żądać tego *quid pro quo* (co zamiast czego), a co nazywa się uwarunkowaniami lub „dobrym zarządzaniem”, które właściwie oznacza, że muszą oni sprzedać zagranicznym korporacjom swoje surowce łącznie z wieloma usługami społecznymi, firmami komunalnymi, systemami edukacyjnymi, systemami karnymi i ubezpieczeniowymi. To już nie jest podwójna, ale potrójna, a nawet poczwórna klątwa!

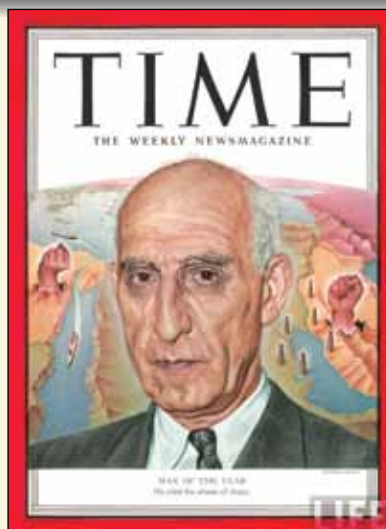
Rewolta w Iranie (1953)

Działalność ekonomistów od brudnej roboty zaczęła się we wczesnych latach 1950-tych, gdy demokratycznie wybrano w Iranie Mossadegha. Był postrzegany jako „nadzieja dla demokracji” na Bliskim Wschodzie i na świecie. Magazyn „Time” wybrał go Człowiekiem Roku. Jedną z rzeczy, które zaczął wprowadzać była idea, żeby zagraniczne firmy naftowe płaciły Irańczykom dużo więcej za ropę, którą wywoziły z Iranu. Irańczycy powinni mieć zyski z własnej ropy (dziwna polityka)!

Nam się to oczywiście nie podobało. Ale baliśmy się zrobić to, co zawsze robiliśmy, czyli wysłać wojsko. Wysłaliśmy za to agenta CIA, Kermita Roosevelta, krewnego Teddy’ego Roosevelta. Kermit wyjechał z paroma milionami dolarów i był bardzo, bardzo skuteczny. W krótkim czasie udało mu się obalić Mossadegha, a na jego miejsce umieścić irańskiego szacha, który zawsze sprzyjał ropie, co było nadzwyczaj skuteczne.

W Waszyngtonie ludzie cieszyli się: „Ależ to było takie proste... i tanie!”. To ustanowiło zupełnie nową metodę manipulowania krajami i tworzenia imperiów. Jedyne problem z Rooseveltem był taki, że miał papiery agen-

¹ Książka ta ukazała się po polsku w Wydawnictwie Studio EMKA, Warszawa 2006 r.



ta CIA i gdyby został złapany, konsekwencje mogły być dość poważne. Szybko więc podjęto decyzję o korzystaniu z usług prywatnych „konsultantów” do przesyłania pieniędzy przez Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, czy jedną z innych agencji finansowych, by zwerbować ludzi takich jak ja, którzy pracują dla prywatnych firm. Jeśli by nas złapano, rząd nie miałby żadnych problemów.

Gwatemala (1954)

Kiedy Jacobo Arbenz został prezydentem Gwatemali, kraj był mocno trzymany w rękach przez firmę United Fruit Company i inne wielkie międzynarodowe korporacje. Arbenz startował w wyborach z programem, w którym obiecywał, że „musi oddać z powrotem ziemię ludziom” i jak tylko objął władzę, zaczął prowadzić politykę, która doprowadziłaby właśnie do oddania ludziom praw do własnej ziemi. United Fruit bardzo się to nie spodobało. Wynajęli więc firmę pijarową i rozpoczęli ogromną kampanię w USA, by przekonać obywateli Stanów Zjednoczonych, prasę i Kongres, że Arbenz to sowiecka marionetka i że, jeśli pozwolimy mu zostać przy władzy, to Sowietci będą mieli swój przyczółek na tej półkuli. A był to czas wielkiego strachu przed czerwonym terrorem komunistów.

Mówiąc w skrócie, dzięki tej kampanii zrodziła się w CIA i wojsku idea usunięcia tego człowieka. I to właśnie zrobiliśmy! Wysłaliśmy samoloty, żołnierzy, bandziorów i zrobiliśmy wszystko, byle go usunąć i usunęliśmy go. Gdy tylko tego dokonaliśmy, nowy człowiek, który przejął po nim stanowisko, zwrócił wszystko międzynarodowym korporacjom, łącznie z United Fruit.

Ekwador (1981)

Ekwador przez wiele lat był rządzony przez proamerykańskich dyktatorów, często dość brutalnych. I nagle zdecydowano się na prawdziwie demokratyczne wybory. Kandydatem na prezydenta był Jaime Roldos, którego celem miało być zwrocenie ekwadorskich zasobów naturalnych obywatelom. Osiągnął miażdżące zwycięstwo w wyborach. Dostał więcej głosów niż ktokolwiek, kiedykolwiek w Ekwadorze.

Rozpoczął wdrażanie swojej polityki, polegającej na zapewnieniu zysków z ropy własnym obywatelom. Nie spodobało się nam to w Stanach. Zostałem wysłany jako jeden z wielu ekonomistów od brudnej roboty, by zmienić postawę Roldosa. Skorumpować go i powiedzieć mu: „Ty i twoja rodzina możecie być bardzo bogaci, o ile będziesz grać po naszymu. Ale, jeżeli będziesz kontynuował swoją politykę, to będziesz musiał odejść”. Nie posłuchał. Został zamordowany.

Tuż po rozbiciu się samolotu cały teren odgrodzono. Wstęp na teren katastrofy miało tylko wojsko USA z pobliskiej bazy oraz paru ekwadorskich wojskowych. Gdy rozpoczęło się śledztwo, dwóch kluczowych świadków zginęło w wypadkach samochodowych, nim zdążyli zeznawać. Wiele dziwnych rzeczy działo się wokół zabójstwa Jaime Roldosa.

Tak jak większość osób, które naprawdę przyjrzały się sprawie, nie mam wątpliwości, iż było to zabójstwo. Oczywiście na moim stanowisku ekonomisty od brudnej roboty spodziewałem się, że coś mu się stanie. Czy to zamach stanu, czy zabójstwo, nie byłem pewny, ale wiedziałem, że jego głowa poleci, bo nie dał się skorumpować, tak jak chcieliśmy.

Panama (1981)

Omar Torrijos, prezydent Panamy, był jednym z moich ulubieńców. Naprawdę go lubiłem. Był charyzmatyczny i naprawdę oddany swemu krajowi. Kiedy próbowałem go skorumpować powiedział: „Słuchaj John, słuchaj Juanito (nazywał mnie Juanito), nie potrzebuję pieniędzy. Chcę jedynie, by mój kraj traktowano uczciwie. Chcę, by Stany Zjednoczone spłaciły swój dług za zniszczenia, których tu dokonaliście. Chcę się znaleźć w takim położeniu, by móc pomagać innym latynoskim krajom odzyskać niepodległość i uwolnić się od uciążliwego sąsiada z północy. Wykorzystujecie nas straszliwie. Chcę, by kanał panamski wrócił w panamskie ręce. Tego chcę. Zostaw mnie więc w spokoju i nie próbuj przekupić”. Jaime Roldos został zamordowany w maju 1981 roku. Omar Torrijos był tego świadomy. Zebrał rodzinę i powiedział: „Zapewne jestem następnym, ale jest OK, bo zrobiłem to, ▶



► po co tu przyszedłem. Odzyskałem kanał i odtąd będzie w naszych rękach. Właśnie zakończyliśmy negocjacje z Jimmy Carterem”.

W czerwcu tego samego roku, zaledwie kilka miesięcy później, także zginął w katastrofie lotniczej. Była to bez wątpienia robota szakali z CIA. Jest mnóstwo dowodów na to, że jeden z ochroniarzy Torrijosa wręczył mu w ostatniej chwili przed wejściem do samolotu magnetofon. Mały magnetofon zawierający bombę.

Wenezuela (2002)

Interesujące jest jak ten system funkcjonował przez tyle lat prawie niezmiennie, z wyjątkiem tego, że ekonomiści od brudnej roboty zarabiali coraz lepiej. Całkiem niedawno mieliśmy wydarzenia w Wenezueli. W 1988 roku Hugo Chavez został prezydentem po długiej serii skorumpowanych prezydentów, którzy zrujnowali gospodarkę kraju. I Chavez został wybrany spośród tego wszystkiego. Chavez postawił się Stanom Zjednoczonym głównie domagając się, by wenezuelska ropa pomagała Wenezuelczykom.

Cóż, nam w USA się to nie spodobało. Tak więc w 2002 roku, dokonano przewrotu, który jak wszyscy wiedzą był bez wątpienia ustawiony przez CIA. Sposób, w jaki dokonano przewrotu, był bardzo podobny do tego, co Roosevelt zrobił w Iranie. Opłacając ludzi, by wyszli na ulice i wszczęli zamieszki, protestowali, pokazując, że Chavez jest bardzo niepopularny. Jeśli uda się do tego namówić kilka tysięcy osób, telewizja sprawi, że będzie to wyglądało, jakby cały kraj się zbuntował i wszystko znacznie się szybko rozszerza. Tyle że w przypadku Chaveza, jego spryt i silne poparcie społeczeństwa pozwoliły kryzys przezwyciężyć. Był to fenomenalny moment w historii Ameryki Łacińskiej. [Od redakcji: od tamtego momentu, Chavez poddał się presji wielkich korporacji. Jest nikim więcej jak dyktatorem, rządzącym żelazną pięścią. Oczywiście dlatego wciąż jest u władzy.]

Irak (2003)

Irak jest doskonałym przykładem sposobu, w jaki działa ten system. My, ekonomiści od brudnej roboty, jesteśmy pierwszą linią obrony. Wchodzimy, staramy się skorumpować rządy i namówić do przyjęcia olbrzymich pożyczek, stanowiących później element nacisku, by przejąć ich w posiadanie. Jeśli nam się nie uda, jak mnie w Panamie z Torrijosem i w Ekwadorze z Roldosem, którzy nie ulegli korupcji, drugą linią obrony jest wysłanie szakali – zamachowców. Bandyci albo obalają rząd, albo mordują przywódcę kraju. Gdy to się już stanie wchodzi nowy rząd, który będzie posłuszny, bo jeśli nie, to nowy

Międzynarodowy Fundusz Walutowy



Bank Światowy



prezydent wie, co go czeka.

W przypadku Iraku obie techniki zawiodły. Ekonomiści od brudnej roboty mimo starań nie dali rady dotrzeć do Saddama. Staraliśmy się narzucić mu układ bardzo podobny do tego, który przyjęto w Arabii Saudyjskiej, lecz się nie zgodził. Weszli więc szakale, by go zdjąć, ale nie dali rady. Jego ochrona była zbyt dobra. W końcu pracował on niegdyś dla CIA. Został wynajęty, by zamordować byłego prezydenta Iraku, lecz zawiódł, ale znał ten system. Tak więc w 1991 roku wysłaliśmy wojsko i zlikwidowaliśmy iracką armię. Wydawało się nam wtedy, że Saddam zacznie współpracować. Mogliśmy go wtedy oczywiście usunąć, ale nie chcieliśmy. On jest typem silnego przywódcy, jakich lubimy. Ma kontrolę nad społeczeństwem. Chcieliśmy, by kontrolował Kurdów, trzymał w ryzach Irańczyków i pompował dla nas ropę. Kiedy odebraliśmy mu armię, powinien pójść na współpracę.

Znów więc w latach 1990-tych wysłaliśmy ekonomistów od brudnej roboty, ale daremnie. Gdyby im się powiodło, nadal byłby u władzy. Sprzedawalibyśmy mu wszystkie modele myśliwców i wszystko, co by chciał. Ale i tym razem się nie udało. Bandyci znów nie dali mu rady, więc ponownie wysłaliśmy armię i tym razem dokończyliśmy dzieła, usuwając go. Dzięki temu stworzyliśmy dla siebie bardzo lukratywne kontrakty budowlane, by odbudować kraj, który doszczętnie zniszczyliśmy. A to niezły interes, jak posiadasz zasadniczo wszystkie firmy budowlane.

W Iraku więc zobaczyliśmy trzy etapy. Ekonomiści od brudnej roboty zawiedli. Bandyci (szakale) zawiedli, aż w końcu wysłaliśmy wojsko. Tym sposobem stworzyliśmy imperium, ale zrobiliśmy to po cichu. Jest ukryte. Wszystkie przeszłe imperia budowano używając armii i ludzie byli świadomi ich tworzenia. Brytyjczycy wiedzieli, że budują imperium, podobnie Francuzi, Niemcy, Rzymianie, Grecy i byli z tego dumni. Zawsze mieli jakąś wymówkę, jak szalenie cywilizacji lub religii itp. Ale mieli świadomość, że to robią. My jej nie mamy.

Większość ludności w USA nie ma pojęcia, iż żyjemy z korzyści ukrytego imperium i że dziś jest na świecie więcej niewolnictwa niż kiedykolwiek. Ale skoro jest to imperium, to kto jest imperatorem? Oczywiście prezydenci USA nimi nie są. Imperator to ktoś, kto nie został wybrany, czas jego rządów nie jest ograniczony i nie tłumaczy się przed nikim. Nasi prezydenci nie pasują więc do tej kategorii.

Ale mamy coś, co postrzegam jako ekwiwalent impe-

Maksymalizować dochody, bez względu na koszty społeczne czy środowiskowe.

ratora czyli coś, co nazywam Korporatokracją. Korporatokracja jest grupą jednostek stojących na czele największych korporacji (jak: System Rezerwy Federalnej, Exxon-Mobil, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, JP Morgan Chase, CIA, Światowa Organizacja Handlu, Bank Światowy). Oni zachowują się właśnie jak imperator w swym imperium. Kontrolują media, będąc ich właścicielami lub poprzez reklamodawstwo. Kontrolują większość polityków finansując ich kampanie poprzez korporacje lub personalne darowizny pochodzące z korporacji. Nie są wybierani, nie rządzą w ograniczonym czasie, nie tłumaczą się nikomu..., a na samym szczycie Korporatokracji ciężko stwierdzić czy osobnik pracuje dla prywatnej korporacji, czy rządu, bo jest ciągła rotacja.

Mamy więc pana, który jest szefem potężnej firmy budowlanej Halliburton a za chwilę zostaje wiceprezydentem USA (Dick Cheney). Albo prezydenta, który działa w przemyśle naftowym (rodzina Bushów). Dzieje się tak bez względu na opcję polityczną przejmującą władzę. Jest tylko przechodzenie tam i z powrotem, jak przez obrotowe drzwi. W pewnym sensie nasz rząd przez większość czasu jest niewidoczny, a jego polityka na pewnym szczeblu uprawiana jest przez korporacje.

Polityka rządowa jest zasadniczo ustalana przez Korporatokrację, a następnie podsuwana rządowi, po czym staje się jego polityką. Jest to więc niesłychanie wygodny układ. To nie działa tak, jak w teoriach spiskowych. Ci ludzie nie muszą się spotykać, by wspólnie coś knuć. Wszyscy pracują według wspólnych założeń, iż muszą maksymalizować dochody, bez względu na koszty społeczne, czy środowiskowe.

Ten proces nazywa się GLOBALIZACJĄ.

John Perkins

Tak jak Rezerwa Federalna trzyma Amerykanów w pozycji zniewolonych sług poprzez niespłacalne długi, inflację i odsetki, tak Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy pełnią tę rolę w skali globalnej.

Oszustwo działa prosto: wpędzić kraj w długi, czy to przez jego nieostrożność, czy poprzez skorumpowanie jego lidera, a następnie narzucić mu „uwarunkowania” lub „politykę dostosowania strukturalnego” często składające się z dewaluacji walutowej. Kiedy wartość waluty spada, spada wartość wszystkiego. Dzięki temu lokalne zasoby dostępne są dla drapieżnych krajów za ułamek prawdziwej wartości. Wielkie cięcia funduszy programów socjalnych, zazwyczaj edukacji i służby zdrowia, hamując dobrobyt i integralność społeczeństwa powodują jego podatność na wyzysk. To oznacza, iż społecznie ważne systemy mogą być kupowane i regulowane przez zagraniczne korporacje... Jest też liberalizacja handlu, bądź

otwarcie ekonomii poprzez zniesienie restrykcji na handel zagraniczny. Pozwala to na wiele ekonomicznych nadużyć,

jak zalew rynku masowo wytwarzanymi przez ponadnarodowe korporacje produktami tańszymi niż produkty wytwarzane lokalnie, co rujnuje lokalną ekonomię... Innym przykładem jest tworzenie licznych, niekontrolowanych i nieludzkich fabryk wyzyskujących ludzi, wykorzystujących narzucone im problemy ekonomiczne. Dodatkowo ze względu na regulacje przemysłu, wyniszczanie środowiska jest nieustanne, jako że zasoby danego kraju często są eksploatowane przez obojętne korporacje rozmyślnie produkujące wielkie ilości zanieczyszczeń. Największy w historii świata proces związany z ochroną środowiska toczy się dziś z powództwa 30 tysięcy Ekwadorczyków i Amazończyków...

Co więcej, pobieżne spojrzenie na statystyki Banku Światowego wskazuje, iż instytucja mająca za zadanie wspierać rozwój biednych krajów i łagodzić ubóstwo, tylko je pogłębiła, podczas gdy zyski korporacji wzrastają. W 1960 roku proporcje dochodów ludności najbogatszych krajów w stosunku do ludności państw najbiedniejszych wynosiły 30:1. W roku 1998 było to już 74:1. Podczas gdy globalny PKB wzrósł o 40% w latach 1970-1985, ilość osób biednych zwiększyła się o 17%. Natomiast od roku 1985 do 2000 ilość osób żyjących za mniej niż dolara dziennie wzrosła o 18%...

W późnych latach 1960-tych Bank Światowy udzielił Ekwadorowi wielkich pożyczek. Przez kolejne 30 lat (1968-1998) bieda wzrosła od 50% do 70%. Bezrobocie wzrosło z 15% do 20%. Dług publiczny wzrósł z 240 milionów do 16 miliardów, natomiast ilość dóbr posiadanych przez biedotę zmniejszyła się z 20% do 6%. Realnie do roku 2000, 50% ekwadorskiego budżetu szło na spłacanie długu.

Trzeba zrozumieć, że Bank Światowy jest w rzeczywistości bankiem amerykańskim, wspierającym interesy USA. Bowiem Stany Zjednoczone mają prawo weta, jako największy dostawca kapitału. A skąd bierze się ten kapitał? Zgadliście – tworzony jest z powietrza, poprzez bankowy system częściowej rezerwy. Spośród pierwszych 100 gospodarczych potęg światowych według rocznego PKB 51 to korporacje. 47 z nich pochodzi z USA. Walmart, General Motors i Exxon są bogatsze niż Arabia Saudyjska, Polska, Norwegia, Afryka Południowa, Finlandia, Indonezja i wiele innych. W miarę znoszenia handlowych barier ochronnych i manipulacji rynkami walutowymi oraz destabilizacji ekonomicznej państw na korzyść większej konkurencyjności w globalnym kapitalizmie – Imperium się rzeszy. 🇺🇸



Return undeliverable Canadian addresses to:

MICHAEL Journal
1101 Principale St
Rougemont QC, J0L 1M0
Canada



Return undeliverable U.S. addresses to:

MICHAEL Journal
P.O. Box 38
Richford, VT 05476-0038
U.S.A.

Non Profit Org.
U.S. Postage Paid
Permit No, 11
Richford, VT 05476

Przepowiadane wypadki...

Od ostatniego tygodnia grudnia 2010 r. do września 2011 r. relacjonowano wiele dziwnych zdarzeń związanych z królestwem zwierząt. Setki tysięcy ryb, krabów, wielorybów i innych zwierząt w tajemniczy sposób płynęło martwych do brzegu, wielkie ilości martwych ptaków spadały z nieba w wielu krajach na świecie (nawiasem mówiąc, także w krajach o różnych klimatach).

Przez ponad rok wiele krajów doświadcza wysokiego natężenia opadów, powodzi, niszczących trzęsień ziemi, silnych tornad i opadów śniegu. Mamy dobry powód, by podejrzewać, że HAARP¹ (High Frequency Active Aurora Research Program – Program Aktywnego Badania Zorzy Polarnej przy pomocy Wysokich Częstotliwości) używany jest nie tylko do modyfikacji pogody, ale także dotyczy zwierząt.

HAARP jest zespołem anten, który wytwarza energię elektryczną o mocy 3,6 miliona watów, przekazywaną do jonosfery. Technologia ta używana jest przez propagatorów Nowego Porządku Świata do zmian i kontroli pogody. Mówiąc prosto, urządzenie jest odwrotnością radioteleskopu – wysyła zamiast odbierać. „Gotuje ono wyższe warstwy atmosfery”. Po podgrzaniu i zakłóceniu jonosfery, promieniowanie powraca na ziemię w formie fal długich, które przenikają nasze ciała, ziemię i oceany.

Matka Boża ostrzegła nas w wielu objawieniach, że „natura pozwala sobie zemścić

się na ludziach” i że „wybuchną krwawe wojny i będzie głód, będą plagi i choroby zakaźne, przerażające zgraje zwierząt, burze, które zniszczą miasta, trzęsienia ziemi, które pochłoną kraje”. Jeszcze raz ostrzegła nas, że ludzkie grzechy będą przyczyną wielu katastrof. „I dano im władzę nad czwartą częścią ziemi, by zabijali mieczem i głodem, i morem, i przez dzikie zwierzęta” (Ap 6,8).

Te nowe wydarzenia mówią same za siebie i jest prawie nieprawdopodobne, żeby mogły one być spowodowane tylko przez działania natury. Wydarzają się o wiele za często i zbyt blisko siebie w czasie. Pozostawiamy jednak naszym Czytelnikom ocenę przyszłych wydarzeń, ponieważ jest to zaledwie początek. 🙏

opr. redakcyjne



¹ Zob. artykuł Michela Chossudovsky'ego pt. *Program HAARP* w numerze 57 MICHAELA, maj-lipiec 2010 r.